

Nasze Bielany

Chomiczówka | Huta | Las Bielański | Marymont | Ruda | Młociny | Piaski | Placówka | Radiowo | Stare Bielany | Słodowiec | Wawrzyszew | Wólka Węgłowa | Wrzeciono



Łączka Wawrzyszewska, czyli jak można walczyć o zielone Bielany

Park Olszyna, Wolumen, Łączka Wawrzyszewska – miejsca różne, zagrożenie to samo. Te atrakcyjnie położone tereny znalazły się na celowniku deweloperów, i gdyby nie wieloletnia walka mieszkańców, spółdzielni i władz dzielnicy, tych miejsc nie udałooby się obronić.

TEMAT NUMERU

ALEKSANDRA ZBOROWSKA

Przykład batalii o łączkę na Wawrzyszewie pokazuje, jak skomplikowana i najeżona prawnymi przeszkodami jest obrona takich miejsc przed zabudową. Czy równie nieustępliwych obrońców doczekają się serek, park Chomicza czy inne bielańskie parcele? Tempo, w jakim znikają wolne od zabudowy miejsca w Warszawie, jest zaskakujące. Z jednej strony to zrozumiałe, bo przecież stolica 38-milionowego państwa musi się rozwijać. Problem w tym, że często dzieje się to w sposób wymykający się spod kontroli władz dzielnicy i przy sprzeciwie mieszkańców.

Samorządy bezsilne wobec (bez)prawnych kruczków

Wiele osób za taką politykę przestrzenną obwinia władze samorządowe. Ale problem jest głębszy i tkwi w obowiązującym obecnie prawie, do

którego przecież każdy urzędnik musi się dostosować. A przepisy mówią, że jeśli działka należy do prywatnego właściciela (takich terenów jest coraz więcej ze względu na odzyskiwanie nieruchomości przez spadkobierców przedwojennych właścicieli), to właściwie może z nią zrobić co chce. Najczęściej, co nie dziwi, chce sprzedać z jak największym zyskiem, czyli deweloperowi. Właściwie tylko jedna rzecz może zniweczyć plany zabudowy danej działki. Chodzi o miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który określa, co może lub nie powstać na danym obszarze. Problem w tym, że w Warszawie uchwalanie tych planów idzie wyjątkowo opieszale.

Jednym z takich przykładów jest walka władz dzielnicy czy spółdzielni mieszkaniowych na Wawrzyszewie i lokalnych aktywistów o utrzymanie terenów zielonych na łączce przy Stawach Brustmana. To od dziesiątków

lat popularne miejsce spacerów. Miasto zleciło opracowanie planów zagospodarowania tych działek w 2009 roku, zapowiadając, że w 2012 roku zostaną one uchwalone. Tak się nie stało i w 2017 roku nad łączką zawisły czarne chmury. – Do mieszkańców osiedla dotarła niepokojąca informacja o zwrocie terenu łączki spadkobiercom dawnych właścicieli. Ich plan był prosty. Sprzedaż terenu pod zabudowę mieszkaniową – opowiada Radosław Sroczyński, radny Stowarzyszenia Razem dla Bielany i mieszkańiec Wawrzyszewa. Właściciel nie mógł jednak sfinalizować transakcji bez uzyskania zgody na budowę drogi dojazdowej, na co nie zgadzała się spółdzielnia mieszkaniowa „Wawrzyszew Nowy”. To dało aktywistom czasna zwarcie szyków. – Na osiedlu bardzo szybko zawiązała się nieformalna grupa mieszkańców, którzy postanowili zaważczyć o łączkę. Nie sposób wymienić wszystkich, ale jednymi z najbardziej ak-

tywnych osób byli państwo Jolanta i Jerzy Szewczykowie, którzy poświęcili mnóstwo czasu, by ta sprawa znalazła swój pozytywny finał. Ogromny udział miała także Agnieszka Głowicka-Miszczak – podkreśla Radosław Sroczyński.

Miasto obiecało, że na początku 2018 roku wyłoży do społecznych konsultacji plan zagospodarowania terenu. Niestety, tak się nie stało, ale mieszkańcy nie odpuścili. Zaczęto zbierać podpisy pod wnioskiem do Rady Miasta o pilne rozpoczęcie prac nad uchwaleniem planu. Poskutkowało i projekt planu trafił do konsultacji. – To był również moment, kiedy stowarzyszenie Razem dla Bielany wyszło z inicjatywą podziału planu na dwie części. Przygotowane przez nas uwagi i wniosek o podział planu poparło prawie 4000 osób – tłumaczy Radosław Sroczyński. Jedna część planów obejmowała tereny zielone łączki...

czytaj dalej na STR. 8

Wybraliśmy projekty murali Kory i Krystyny Sienkiewicz

KULTURA

REDAKCJA

Poznaliśmy projekt murali Kory i Krystyny Sienkiewicz, które pojawią się na ścianach szczytowych budynku przy ul. Żeromskiego 44/50. Obie artystki to nasze sąsiadki ze Starych Bielany.

Punktem wyjścia w obecnie realizowanej inicjatywie, była przypadająca w czerwcu 70. rocznica urodzin Kory. Korzystając z okazji, chcemy upamiętnić również Krystynę Sienkiewicz.

Autorem projektu jest Tomasz Majewski – Works, ilustrator i projektant okładek książek.

czytaj więcej na STR. 5



Jarosław Zieliński nie żyje

Wybitny warszawianista, autor wielu książek i setek artykułów o architekturze i historii Warszawy zmarł w wieku

63 lat. Pokonała go straszna choroba.

Zieliński był także stałym współpracownikiem „Naszych Bielany”, na łamach których co miesiąc publikował felietony poświęcone dziejom naszej dzielnicy. Był też inicjatorem „Święta Starych Bielany”.

czytaj więcej na STR. 21

Seniorzy to moje oczko w głowie

WYWIAD NUMERU

ANNA CZARNECKA

Seniorzy byli, są i będą moim oczkiem w głowie. To wspaniała grupa ludzi, która bardzo często jest marginalizowana lub nawet wyśmiewana.

cała rozmowa na STR. 19



NASZE BIELANY

Urząd Dzielnicy Bielany, ul. S. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa
Redakcja: ul. S. Żeromskiego 29, pburkiewicz@um.warszawa.pl
Redaktor naczelny: Przemysław Burkiewicz
Zespół red.: Magdalena Borek, Bartłomiej Frymus, Michał Michałowski
Korekta: Agata Błaszczuk-Stefaniak | Skład: Michał Michałowski



INWESTYCJE

Postępy na placu budowy Hutnika

czytaj więcej na STR. 3

PRZEDSIĘBIORCY

Śpieszmy się do księgarni Baczyńskiego

czytaj więcej na STR. 10

EKOLOGIA

Drzewa zarabiają dla nas miliony

czytaj więcej na STR. 8

Opinie i komentarze

Burmistrz słowem wstępu

GRZEGORZ PIETRUCZUK

Szanowni Mieszkańcy, Drodzy Sąsiedzi,
Oddajemy w Wasze ręce nowy numer „Naszych Bieleń”. Zmieniliśmy format i szatę graficzną, wsłuchując się w Wasze opinie na temat naszej gazety. Mam nadzieję, że nowy wygląd Waszego ulubionego miesięcznika przypadnie Wam do gustu, a przygotowane przez redakcję materiały będą nie tylko solidną porcją informacji, ale też ciekawą lekturą do poczytania w wolnym czasie.

A co się dzieje na Bielanych? Powiedzieć, że bardzo dużo, to jakby nic nie powiedzieć. Prowadzimy wiele inwestycji, jak choćby budowa żłobka przy Bogusławskiego

czy przedszkola przy Klauzyny. Szykujemy się do remontu ulicy Daniłowskiego, a poza tym Miasto Stołeczne Warszawa prowadzi wielką przebudowę stadionu „Hutnika”. Bardzo zaawansowane są też prace nad stworzeniem murali Kory i Krystyny Sienkiewicz na Bielanych. Przecież te dwie kobiety: legendarna wokalistka grupy Maanam i fanta-

styczna komediowa aktorka – mieszkają obok siebie, przy Płatniczej. Tam też zostaną upamiętnione.

Nie przestajemy pomagać potrzebującym. W okresie Świąt Wielkanocnych, które znów wszyscy musieliśmy spędzić w izolacji, rozdaliśmy blisko dwa tysiące paczek żywnościowych do bielańskich seniorów i wete-

ranów. Zorganizowana spontanicznie ponad rok temu grupa Pomocne Bielany nadal zbiera i rozdaje żywność oraz środki czystości nie tylko mieszkańcom, ale także lekarzom, ratownikom i całemu personelowi służby zdrowia. Wciąż działa Bielański Zespół Wsparcia, który niesie pomoc samotnym, starszym i schorowanym bielańczykom. Jest takie powiedzenie, że dobro wraca – przekonują się o tym codziennie wolontariusze, którzy otrzymują od Was uśmiechy, dobre słowo, a także listy i pocztówki z podziękowaniami. A co będzie dalej? Mam nadzieję, że koniec epidemii jest coraz bliższy. Ale aby zmniejszyć ryzyko zachorowania, musimy w dal-



szym ciągu trzymać dystans, używać maseczek i dezynfekować dłonie. I czekać na swoją kolej szczepienia. Wierzę, że wtedy znów będziemy mo-

gli się spotykać jak dawniej i dyskutować o naszym ukochanym na ziemi miejscu – o Bielanych.

800 000 zł

zabezpieczyliśmy na dużą przebudowę placu zabaw przy ulicy GAJCEGO 7.

W maju ogłoszony zostanie przetarg na rewitalizację tego miejsca.

Nasze Bielany zmieniają się dla Was

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Nasza gazeta ma już 22 lata. W tym czasie zmieniły się nie tylko Bielany, nie tylko Warszawa i Polska, ale i cały świat. Jednak „Nasze Bielany” trwają, ciągle zmieniając się na lepsze. Dowodem sympatii Czytelników są nie tylko liczne telefony, maile, tradycyjne

listy pisane do redakcji, ale przede wszystkim błyskawicznie rozchodzący się nakład naszego miesięcznika.

Cały czas, miesiąc w miesiąc, dostarczamy Państwu najważniejszych informacji związanych z Bielaniem. Pokazujemy, jak zmienia się dzielnica, co nowego powstaje, która ulica przechodzi re-

mont, gdzie budujemy nowe przedszkola czy żłobki. Jednak taka gazeta jak nasza ma również solidną sekcję magazynową, w której prezentujemy niezwykle postaci związane z Bielaniem, lokalnych przedsiębiorców, a także artykuły historyczne pisane przez wybitnych warszawianistów – Jarosława Zielińskiego i Mate-

usza Napieralskiego. Zawsze staramy się mieć dla Was także jakiś miły upominek – liczny udział Czytelników w naszych konkursach dowodzi, że zabawy z nagrodami są potrzebne i cieszą się popularnością.

Nowa szata i treści

Nadchodzi jednak czas na zmiany. W treściach będzie-

my jeszcze bardziej kłaść nacisk na wydarzenia lokalne i wsparcie dla przedsiębiorców. Nasi reporterzy będą odwiedzać małe zakłady rzemieślnicze, kwiaciarnie czy restauracje, by rozślać lokalne marki między mieszkańcami i zachęcić ich do korzystania z usług tu, u siebie, za rogiem ulicy. Dzięki odświeżonej formie „Nasze Bielany” stają się jeszcze bardziej przejrzyste, czytelne i wyraźne, a nawigacja tema-

tów będzie dla Czytelników łatwiejsza. Sięgnęliśmy tutaj po rozwiązania, które stosują najbardziej renomowane tytuły prasowe, aby konkurowała z nimi nie tylko jakością, ale i wyglądem.

Zawsze będziemy słuchać opinii mieszkańców. I chcemy, by „Nasze Bielany” były – tak jak kiedyś „Express Wieczorny” i „Życie Warszawy” – stałym gościem w Waszych domach, Waszym przyjacielem i członkiem rodziny.

Ziemia niczyja

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

To, jak traktujemy przestrzeń publiczną mówi wiele o nas samych. Ulice, chodniki, trawniki i całą resztę, która ją tworzy. Są tacy, którzy traktują tę przestrzeń jako dobro wspólne i troszczą się o nią. Są też tacy, którym jest ona obojętna, zarówno neutralnie, jak i w negatywnym tego słowa znaczeniu. Jak nie powinniśmy jej traktować?

O wiele małych kroków za daleko

Na otwarcie parku Herberta bielańska społeczność czekała długo, ale patrząc na jego stan tuż po otwarciu, nie można nie zadać pytania, czy nie trzeba jednak było poczekać jeszcze dłużej? Nasadzone łąki kwietne, które któregoś wiosennego dnia odmieniają jego oblicze, nie zdążyły na dobre zakorzenić się w glebie, zanim zostały zdeptane zaledwie pierwszego dnia po otwarciu. Wydawało się, że nikomu nie trzeba tłumaczyć tabliczek z hasłem „Tu wysiano łąki kwietne, nie wchodzić!”. Niestety dziesiątki śladów na nie-

doszłej łące wskazują, że było to błędne założenie. Jakież kwiaty z tego wyrosną, ale, no właśnie... jakież.

W parku dostało się też zjeżdżalni na placu zabaw. Ktoś postanowił sprawdzić jej wytrzymałość na kopnięcia. Efektem tych inżynierskich testów jest widoczne wgniecenie tuż przy wylocie, bo przecież każdy materiał ma swoje granice, tym bardziej, kiedy potraktowany zostanie w tak przemocowy sposób. Bo jak inaczej można nazwać takie zachowanie niż przemocą na naszej wspólnej przestrzeni? Nie zapominajmy przy tym o małych rzeczach. Do ilu klamek sztuka? Na moment pisania tego tekstu urząd już czterokrotnie wymieniał klamkę przy bramce do psiego wybiegu. Nie chodziło o to, że z samą klamką, jej mocowaniem czy bramką było coś nie tak – po prostu spotkała swojego, swoją lub swoich dzielnicy-cowych nemezis.

Inaczej się nie da

Nie pamiętam sytuacji, a chodzę tędy często, kiedy przy jednym z wielu przejść dla

pieszych na ulicy Wrzeciono nie stał samochód zaparkowany tuż przy pasach, a czasem nawet i wystający któryś ze swoich końców ponad nimi. Nadjeżdżający od strony Lindego ma przez to ograniczo-

Bo jak inaczej można nazwać takie zachowanie niż przemocą na naszej wspólnej przestrzeni?

oną widoczność, podobnie jak pieszy próbujący przejść na drugą stronę drogi. Taki stan rzeczy prędzej czy później skończy się wypadkiem. Czy możemy zostawić samochód tak blisko przejścia? Nie. Zgodnie z prawem przestrzeń w odległości do 10 m przed i za pasami jest wyłączona z parkowania. Mimo tego dalej znajdują się tacy mieszkańcy, którzy stawiają własną wygodę ponad bezpieczeństwo innych. Nie pozostaje nic innego jak zgłosić taką sytuację

i liczyć, że któregoś dnia powstanie w tym miejscu – ale i każdym innym podobnym – wysunięta wyspa. Na rozsądek kierowców też, ale nie oszukujemy się.

Innego dnia, idąc wraz z przyjacielem przez Wrzeciono, natknęliśmy się na samochód z założoną blokadą. Mimochodem rzucił komentarz, nie mając nawet na celu wchodzenia w dyskusję na ten temat, że to bardziej skomplikowany model i nie będzie tak łatwy do ściągnięcia. Jako osoba, która nigdy nie miała przyjemności otrzymania od straży miejskiej takiego wyróżnienia, pytam się więc, w jaki sposób mógłby ją ściągnąć. Przyjaciel wytłumaczył, że tej niekoniecznie, ale do tych prostszych wystarczy jedynie długopis (w innych metodach śrubokręt), chwila mocowania się i oczywiście obejrzenie wcześniej filmiku na YouTube. Odpowiedziałem, że prościej byłoby nie parkować auta tam, gdzie nie można. Ale – jak zripostował – czasem inaczej się nie da. Nawet jeśli tym „inaczej” jest wolne miejsce ulicę dalej lub parking przy najbliższej stacji metra.

Małpka bije browar

Jesienią zeszłego roku na lokalnym fanpejdżu Warszawskie Bielany opublikowano

zdjęcie przedstawiające penerową szachownicę z Rudy, na której zamiast tradycyjnych figur pojawiły się inne: butelki i puszki każdego koloru, rozmiaru po obficie zakrapianym piątku. Nie wywołało to wielkiego oburzenia, a raczej spotkało się z rozbawieniem. Jednak, co przynajmniej ze smutkiem, trudno się temu dziwić. Czy stół do szachów jest miejscem przeznaczonym do procentowych wystawek? Nie. Podobnie jak te wszystkie inne, gdzie zostają lub lądują butelki czy puszki po ich opróżnieniu. Na, pod albo za ławką, koszem, bo do niego samego za wysoko, w parkowej altanie, pośród okolicznych krzewów, na środku placu, na występie piwnicznego okienka. I tak sobie stoją, leżą, przewracają się, a inne gnają pchane wiatrem w przypadkowym kierunku. Ktoś sprzątnie? Powinien. Kiedy? W swoim czasie, wszystko zależy od zarządcy terenu.

A może tak sprzątnąć samemu? Od tego są przecież służby, za coś płacimy podatki, czemu ja mam sprzątnąć – odpowiedzą i dodadzą – niech sprząta ten, co zostawił, sprawdzić monitoring. Czasem nie zaboli po prostu schylić się, podnieść i wyrzucić do kosza, przecież to nasza wspólna przestrzeń, więc możemy poświęcić dla

niej te kilkanaście sekund. Ostatnio podczas jednego ze spacerów zająłem się kilkoma porzuconymi butelkami, które upodobały sobie cień jednego z głazów na skwerze Jarnuszkiewicza. Bez szukania wzrokiem winnego albo uzasadnień. A bez monitoringu przecież wiadomo, kto robi małą dzunglę z dzielnicy. Nikt obcy, a sąsiad i sąsiadka.

Ziemia niczyja

Przebiegiem publiczną jest dla części mieszkańców taką ziemią niczyją. Bo jak wspólne, to niczyje, nawet jeśli każdy zyskałby na tym, gdyby potraktować ją z bardziej wspólnotowej perspektywy. Jeśli tego nie zrozumiemy, nie zastosujemy oraz nie upomnimy tych, którzy z tej przestrzeni źle korzystają, wtedy – niezależnie jak znaczne (i potrzebne) kwoty Urząd Dzielnicy przeznaczy na rewitalizację terenów publicznych – będziemy skazani na życie w nieprzyjaznej okolicy.

Reagujemy na chuligaństwo, zgłaszamy (np. na 19115) źle zaparkowane auta, zwracamy uwagę osobom, które śmieć, a czasem schylmy się po tę butelkę i wyrzucimy ją tam, gdzie jej faktyczne miejsce. A przede wszystkim tworzymy lokalną społeczność, która dba o wspólną przestrzeń.

Inwestycje



Co słyszeć na budowie kompleksu sportowego przy Marymonckiej 42?

HUTNIK

BARTŁOMIEJ FRYMUS

Dobiegają końca prace przy nawierzchni boiska C, co pozwoli na rozpoczęcie prac przy nawierzchni kortów tenisowych.

W pomieszczeniach pod trybunami stadionu głównego prowadzone są roboty wykończeniowe. Lada dzień rozpocznie się również montaż krzesełek na trybunach. Ponadto do wykonania pozostało m.in. ogrodzenie stadionu głównego, montaż pilokchwyków i zagospodarowanie terenów zielonych.

Zmianie uległ termin ukończenia inwestycji. Pod koniec października ubiegłego roku na Komisji Sportu, Rekreacji i Turystyki Rady Warszawy, inwestor – Aktywna Warszawa – poinformował, że prace budowlane zakończą się na przełomie maja i czerwca 2021 roku. Powodem opóźnienia jest pandemia, która wykruszyła skład osobowy na budowie i wydłużyła czas dostawy wielu elementów niezbędnych do budowy.

Modernizacja obiektu za-

Budowa ośrodka Hutnik przy ul. Marymonckiej 42 na finiszu. – To, co udało się dotychczas wybudować, robi ogromne wrażenie – mówi Grzegorz Pietruczuk, burmistrz dzielnicy Bielany, który budowę kompleksu sportowego odwiedził razem z trenerem i komentatorem sportowym Andrzejem Strejlauem oraz Turbo Football Academy Talents.

FOT. Tomasz Ozdoba

kłada stworzenie całorocznej bazy treningowej dla piłkarzy z możliwością organizowania meczów piłkarskich do III ligi włącznie. Inwestycja została podzielona na cztery zadania. Boisko główne będzie trawiaste, z systemem nawadniania oraz podgrzewania płyty, wyposażone w profesjonalne oświetlenie i nagłośnienie. Ponadto zostaną tu wybudowane zadane trybuny. Dwa pozostałe boiska treningowe ze sztuczną nawierzchnią będą posiadały system odwadniający, oświetlenie oraz przenośne trybuny. Dodatkowo będzie możliwość montażu powłok pneumatycznych, co umożliwi korzystanie z muraw bez względu na porę roku. Opcję montażu powłok przewidziano również na każdym z czterech kortów do tenisa ziemnego. Dla boisk i kortów powstaną nowe zaplecza szatniowo-sanitarne.



Szkoła z Arkuszowej przejdzie modernizację

HUTNIK

BARTŁOMIEJ FRYMUS

Bardzo dobra wiadomość dla uczniów i nauczycieli ze szkoły przy ulicy Arkuszowej 202 na Radiowie. W zeszłym tygodniu podpisana została umowa na przebudowę gmachu. Dzięki tym pracom placówka przeniesie się z lat dziewięćdziesiątych do XXI wieku.

Umowa z wykonawcą została podpisana 4 maja. To będzie pierwszy etap modernizacji placówki przy ulicy Arkuszowej 202, będącej filią Szkoły Podstawowej nr 273 przy ulicy Józefa Balcerzaka 1.

Zakres prac obejmuje m.in. przebudowę wejścia do budynku od strony północnej, budowę pochylni dla niepełnosprawnych do nowego wejścia w skrzydle południowym – wylicza burmistrz Pietruczuk. – Przeprowadzony zostanie także remont ocieplenia ścian piwnicznych, drenaż wokół fundamentów, wykonanie oświetlenia zewnętrznego, przebudowa chodników i zagospodarowanie terenów zieleni, budowa kanalizacji

sanitarnej i deszczowej wraz ze zbiornikiem retencyjnym – dodaje Marek Sitarski, zastępca burmistrza odpowiedzialny za realizację bielańskich inwestycji.

To istotna dla całego tego osiedla inwestycja. Poprawimy stan techniczny budynku i terenu wokół szkoły, który zostanie dostosowany do aktualnych wymagań przeciwpożarowych i dostępności dla osób z niepełnosprawnościami.

Od dawna zabiegali o nią m.in. radni Iwona Walentynowicz oraz Radosław Sroczyński. – Zależało nam, by ten obiekt stał się nowoczesny i był chlubą Wólki Węglowej oraz Radiowa – dodają.



FOT. Tomasz Ozdoba (góra), Sylwester Korzeniewski (prawo)



Na Starych Bielanach powstanie nowy skwer

REWITALIZACJA

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

W 2015 r. Anna Drozd zgłosiła projekt na „Skwer Integrator – Bielany”. Sam projekt nie wygrał, ale wzbudził duże zainteresowanie, dlatego jako dzielnica przekazaliśmy 750 tys. do Zarządu Zieleni na realizację pomysłu mieszkanki.

– Serdeczne podziękowania składam pani dyrektor koordynator Justynie Glusman oraz dyrektor Renacie Kuryłowicz z Zarządu Zieleni za przygotowanie inwestycji do realizacji oraz mojemu zastępcy za monitorowanie spraw formalnych – mówi burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Teren inwestycji został podzielony na trzy obszary: plac przed Bielańskim Integratorem Przedsiębiorczych, wej-

Przyjazna, wygodna i zielona przestrzeń, która stanie się miejscem spotkań i integracji okolicznych mieszkańców – taki będzie skwer Integrator.

ście do metra Stare Bielany oraz teren przed budynkiem poczty w al. Zjednoczenia. Na 5000 m² powstanie mała architektura, latarnie, drzewa oraz krzewy i byliny. Nie zabraknie również zamglawiaczy, a do utwardzenia nawierzchni zostaną użyte płyty „antysmogowe”.

Wykonawca będzie miał sześć miesięcy na realizację przedmiotu umowy w obszarach przed metrem i pocztą, natomiast na pracę przed BIP – 18 miesięcy.

Dzięki inwestycjom okolica przestanie straszyć popękanymi chodnikami i zaniedbanymi trawnikami. Wraz z niedawno przebudowaną



FOT. redakcja

aleją Zjednoczenia oraz wyremontowanymi podwórkami

w ramach Bielańskich Rewolucji Podwórkowych kolejny

wycinek naszej dzielnicy będzie zachwycać swoją urodą.

Prace na przystankach

Zarząd Transportu Miejskiego przeprowadza remont zatoki przystanku autobusowego Aspekt 01 w ciągu ulicy Wólczyńskiej (w kierunku Żoliborza). Naprawiana jest nawierzchnia postoju, wymienione zostaną krawężniki oraz fragmenty chodnika. To jeden z trzydziestu przystanków stołecznej komunikacji, które zyskają nowy wygląd. Ponadto piętnaście warszawskich postojów otrzyma nowe wiaty. U nas zadanie zostanie na przystanku autobusowym Popiela 01 na ulicy Wólczyńskiej, również w kierunku Żoliborza.

PB

Bielany z 9 nowymi czujnikami jakości powietrza

CZYSSTE POWIETRZE

UM | MICHAŁ MICHAŁOWSKI

Biuro Ochrony Powietrza i Polityki Klimatycznej ogłosiło przetarg na 165 czujników pomiarowych. Spośród 165 czujników pomiarowych 108 zostanie zainstalowa-

nych na terenie Warszawy, w tym na terenie Bielan 9, a pozostałe będą zlokalizowane w 17 gminach ościennych.

Początkowo miało być siedem stacji, natomiast w wy-

niku prac Komisji Ochrony Środowiska pod przewodnictwem radnego Krystiana Lisiaka zyskaliśmy dodatkowo dwie lokalizacje. Jedną przy zajezdni tramwajowej przy hucie zgłoszoną przez radną Agnieszkę Gołę, a drugą na Radiowie przy SP 273 przez radną Iwonę Walentynowicz.

Miejska sieć czujników

– Gęsta sieć czujników pomiarowych „domkanie” nasz kompleksowy system monitoringu oraz pozwoli rzetelnie informować mieszkańców o aktualnej jakości powietrza. Naszym priorytetem jest zdrowie wszystkich mieszkańców Warszawy, więc zależy nam na tym, aby mieli aktualną, precyzyjną wiedzę o jakości warszawskiego powietrza – mówi Ju-



Stacja pomiaru jakości powietrza przy ul. Grochowskiej | FOT. R. Paprzycka

styna Glusman, dyrektorka koordynatorka ds. zrównowa-

żonego rozwoju i zieleni m.st. Warszawy.

Wszystkie czujniki pomiarowe będą mierzyć poziom pyłów zawieszonych P10, PM 2,5, PM1 oraz dwutlenku azotu, a 13 z nich dodatkowo poziom ozonu.

Lokalizacje czujników zostały wytypowane przez ekspertów z Politechniki Warszawskiej – w taki sposób, aby uzyskane wyniki były reprezentatywne dla poszczególnych dzielnic. Część urządzeń pojawi się na budynkach placówek oświatowych, użyteczności publicznej oraz w rejonie ruchliwych ulic i skrzyżowań. Pozwoli to na dokładniejsze monitorowanie i identyfikację potencjalnych zagrożeń, a także na dalsze doskonalenie systemu informowania mieszkańców.

Łączny koszt budowy systemu wyniesie 4–5 mln zł.

Daniłowskiego do remontu

Wielkimi krokami zbliża się remont ulicy Daniłowskiego na odcinku Starej Baśni do Żeromskiego. Przebudowany zostanie prawie półkilometrowy odcinek drogi. Zakres prac obejmuje remont nawierzchni, chodnika, zjazdów, miejsc postojowych, progów zwalniających, a także odtworzenie barier ochronnych oraz wykonanie zieleni.

PB

Torowisko po naprawie

Tramwaje Warszawskie przeprowadziły prace naprawcze torowiska wzdłuż ulicy Broniewskiego na Piaskach. Roboty zostały wykonane na skrzyżowaniu z ulicą gen. Klemensa Rudnickiego. Dzięki pracom tym przejazd wagonów będzie cichszy – przy okazji poprawiona została nawierzchnia jezdni na tym skrzyżowaniu.

PB

Kultura

Wybraliśmy projekty murali Kory i Krystyny Sienkiewicz

REDAKCJA

Poznaliśmy projekt murali Kory i Krystyny Sienkiewicz, które zostaną wykonane na ścianach szczytowych budynku przy ul. Żeromskiego 44/50.

– Punktem wyjścia w obecnie realizowanej inicjatywie, była przypadająca w czerwcu 70. rocznica urodzin Kory. Korzystając z okazji, chcieliśmy upamiętnić również Krystynę Sienkiewicz. Obie artystki to nasze sąsiadki ze Starych Białan, mieszkające przy ul. Płatniczej. Pielęgnowanie pamięci o lokalnej historii jest niezwykle ważne, bo historia Białan to również ludzie, nasi wspólni artyści i sąsiedzi – powiedział Grzegorz Pietruczuk, burmistrz dzielnicy Białany.

Autorem projektu jest Tomasz Majewski, ilustrator i projektant okładek książek. Rozwija się na różnych płaszczyznach projektowania graficznego, a jego ulubioną dziedziną jest ilustracja, zarówno wykonywana cyfrowo, jak i tradycyjnie. Pracował jako Dyrektor Artystyczny w wydawnictwach książkowych Foksal oraz Wielka Litera. Obecnie projektuje książki oraz tworzy ilustracje prasowe i komercyjne jako freelancer. Współpracował między innymi z Adobe, Virgin Atlantic, Newsweek, Forbes, New

Scientist, Le Figaro, Sinfonia Varsovia, CD Projekt Red, Goodlooking Studio, Canal+, Netflix, oraz z licznymi wydawnictwami książkowymi.

Projekt murali został wybrany przez grono w składzie: Kamil Sipowicz; Kuba Sienkiewicz; Grzegorz Pietruczuk – burmistrz dzielnicy Białany; Katarzyna Potapowicz – wiceburmistrz dzielnicy Białany; Agnieszka Wyrwał – radna m.st. Warszawy; Ewa Turek – radna dzielnicy Białany; Joanna Radziejewska – radna dzielnicy Białany; przedstawiciele wspólnoty mieszkaniowej Żeromskiego 44/50; Jarosław Bobin – dyrektor Bielańskiego Ośrodka Kultury; Sylwia Brzezińska – zastępca Stołecznego Konserwatora Zabytków oraz Paweł Hołubiec – wydział Kultury i Promocji dla dzielnicy Białany.

Historia prac nad muralami

Prace przy muralach Kory i Krystyny Sienkiewicz ruszyły w maju 2020 roku. Po kilku

tygodniach – 24 lipca – Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej Żeromskiego 44/50 podjął uchwałę wyrażającą zgodę na wykonanie murali na ścianach szczytowych budynku. Następnie 13 sierpnia 2020 r. Urząd Dzielnicy Białany złożył wniosek do Stołecznego Konserwatora Zabytków o wyrażenie zgody na wykonanie murali. Konserwator wydał zgodę 26 października 2020 r.

Od listopada ubiegłego roku do stycznia tego roku trwały uzgodnienia z rodzinami artystek. 25 stycznia urząd złożył wniosek o zabezpieczenie środków na wykonanie murali, a dwa miesiące później ruszyła wysyłka zapytań do artystów. Trzech z nich podjęło współpracę i 9 kwietnia br. przygotowali projekty murali. Zwycięski wybrała komisja podczas głosowania 20 kwietnia tego roku. Odsłonięcie pierwszego z murali – Kory zaplanowano na 8 czerwca. Niedługo po tym ma być gotowy drugi mural – Krystyny Sienkiewicz.

FOT. Tomasz Ozdoba



Park Herberta to nowe miejsce wydarzeń kulturalnych

JAROSŁAW BOBIN, DYREKTOR BOK

Jedną z rozpoznawalnych cech Białan, której mogą pozazdrościć nam mieszkańcy innych dzielnic, są tereny zielone oraz liczne wolne przestrzenie wprost stworzone do działań społecznych czy kulturalnych.

Warunki te stwarzają możliwości dla władz dzielnicy, instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, a także nieformalnych grup mieszkańców do aktywności proekologicznej, sportowej czy kulturalnej, tak istotnych szczególnie teraz w trudnych czasach pandemii. Odnowiony niedawno park im. Zbigniewa Herberta znajdujący się między ulicami Romaszew-

skiego, Staffa i Perzyńskiego, stanie się również częstym miejscem wydarzeń kulturalnych. Tej wiosny organizatorem projektów artystycznych w Parku będzie bowiem także Bielański Ośrodek Kultury.

Cykl „Kulturalnie w parku Herberta” 16 maja o godz. 16.00 zainauguruje Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej z programem „Cała nasza muzyka”. Następnie zaprezentujemy koncerty pod wspólnym tytułem „Popołudnie z piosenką”. Zawsze o 17.00 w cztery kolejne soboty (zaczynamy 22 maja), będziemy spotykać się z polską piosenką. Projekt ten przypomni publiczności wybitnych polskich piosenkarzy i artystów estradowych oraz ich przeboje ze szczególnym uwzględnieniem okresu lat 60., 70., i 80. ubiegłego stulecia.

W majowe i czerwcowe niedziele o godz. 13.00 Teatr Familijny zaprosi nas na bajkowe spektakle. Ta oferta kierowana jest do dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, oczywiście z opiekunami. Liczymy na to, że w te niedzielne popołudnia prezentowane spektakle teatralne będą odskocznią i popandemicznym oddechem nie tylko dla najmłodszych, ale także ich mam, tatusiów czy dziadków.

Pragnę podkreślić fakt, że pomyśleliśmy władz Białan, jak i Bielańskiego Ośrodka Kultury na park Zbigniewa Herberta jest, żeby miejsce to żyło przez cały sezon wiosenno-letni. Po projektach organizowanych przez BOK, latem na scenie realizowane będą inicjatywy artystyczne samorządu.



PIELĘGNOWANIE PAMIĘCI O LOKALNEJ HISTORII JEST NIEZWYKLE WAŻNE

- komentuje burmistrz Grzegorz Pietruczuk



Informacje

Zmiany w sposobie naliczania opłat za odpady

OPŁATY I PODATKI

UM

Od kwietnia br. opłaty za odpady dla mieszkańców Warszawy będą naliczane według ilości zużytej wody. Ta metoda daje warszawiakom możliwość wpływu na wysokość swojej miesięcznej stawki za śmieci.

– Jak ostrzegaliśmy, lawinowo rosnące w całym kraju koszty gospodarki odpadami sprawiły, że mieszkańcy będą musieli płacić więcej za śmieci. Polskie prawo nakazuje nam ustalić stawki opłat w taki sposób, by pokryły wydatki miasta na odbiór i zagospodarowanie odpadów – mówi Michał Olszewski, wiceprezydent m.st. Warszawy.

Z powodu decyzji rządu i parlamentu od kilku lat koszty odbioru i przetworzenia odpadów rosną w całej Polsce. Razem z innymi samorządami policzyliśmy te zmiany: jeszcze trzy lata temu płacił się około trzystu złotych za tonę odpadów. Dziś firmom odbierającym odpady płacimy co najmniej tysiąc złotych! I to nie dlatego, że firmy chcą więcej zarabiać, ale dlatego, że ich koszty działania cały czas rosną – głównie z powodu zmian w przepisach.

Miasto nie zarabia na śmieciach

To jednak tylko część problemu. Równie ważne jest to, że rząd postanowił przenieść całość kosztów utrzymania systemu na mieszkańców. W przeszłości mogliśmy pomagać mieszkańcom, dokładając do tego z innych źródeł finansowania. Przykładowo, gdy Warszawa płaciła za odbiór i przetworzenie śmieci 1,2 mld zł rocznie, a z opłat od mieszkańców wpływało ok. 700 milionów zł, różnicę dopłacaliśmy z miejskiego budżetu. Teraz, zgodnie z narzuconymi przepisami, nie możemy tego robić. Wprost

powiedział to minister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba: „wszystkie koszty, które gmina ponosi w związku z prowadzeniem ww. systemu gospodarki odpadami są pokrywane z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, które każdy właściciel nieruchomości w danej gminie jest obowiązany uiścić” (Pismo z dnia 24.11.2020 r. skierowane do Zastępcy Rzecznika Praw Obywatelskich). Rząd nie dał nam wyjścia.

Wszystkie środki z pobranych opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi przeznaczane są na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu:

- odbiór i zagospodarowanie odpadów – w tym odpadów wielkogabarytowych, takich jak meble;
- utrzymanie tzw. PSZOK-ów – są to punkty, w których mieszkańcy mogą nieodpłatnie oddać odpady, które nie są odbierane bezpośrednio z ich nieruchomości;
- zakup, utrzymanie i opróżnianie ulicznych koszy na śmieci;
- usuwanie dzikich wysypisk;
- edukacja ekologiczna;
- inne koszty gospodarki odpadami.

Aby zatrzymać rosnące ceny, stolica ma plan uniezależnienia się od zewnętrznych firm, które zajmują się termiczną utylizacją śmieci – rozpoczęliśmy budowę spalarni. Nowa instalacja dodatkowo zasili miasto w energię cieplną i elektryczną.

Dlaczego opłata jest uzależniona od wody?

Tu też, jako samorząd, nie mamy dużego pola manewru. Ustawa dopuszcza tylko cztery metody naliczania opłat: od powierzchni, od liczby zadeklarowanych osób w lokalu, od gospodarstwa domowego i właśnie od zużycia wody. Trzy pierwsze metody są niesprawiedliwe. Metoda od powierzch-

ni – dlatego, że to ludzie, a nie powierzchnia produkują śmieci. Niesprawiedliwe byłoby, gdyby np. samotna emerytka płaciła więcej niż mieszkająca piętro wyżej czteroosobowa rodzina. Tak samo jest w przypadku ryczałtowej opłaty od gospodarstwa domowego. Z kolei w przypadku systemu od zadeklarowanej liczby mieszkańców kłopotem jest to, że osoby uczciwie deklarujące liczbę domowników płaciłyby za tych, którzy do tego obowiązku podeszliby inaczej. Sposób naliczania powiązany ze zużyciem wody jako jedyny pozwala oszacować faktyczną liczbę osób mieszkających w danym lokalu. A dodatkowo – jako jedyny system – daje mieszkańcom wpływ na rachunek, jaki płacą. Zachęca ich do gospodarnego zużycia wody oraz do bardziej ekologicznej postawy.

Szczegóły opłaty

Mieszkańcy Warszawy będą płacić za śmieci według zużycia wody: 12,73 zł za 1 m³ zużytej wody miesięcznie. Dotyczy to zarówno domów jednorodzinnych, jak i budynków wielorodzinnych i lokali niezamieszkałych w zabudowie mieszanej (np. apartamenty w kamienicy).

Podstawą miesięcznej opłaty będzie średnie zużycie wody z sześciu kolejnych miesięcy z ostatniego roku (z ostatnich 12 miesięcy poprzedzających miesiąc, w którym powstał obowiązek złożenia deklaracji). Zarówno w przypadku nieruchomości wielorodzinnych jak i jednorodzinnych mieszkańcy nie zapłacą za wodę bezpowrotnie zużytą (czyli np. wykorzystywaną do podlewania ogródka), zmierzoną przez dodatkowy wodomierz. W opłacie za odpady uwzględnia się ilość zużytej wody technicznej (używanej np. do mycia klatek schodowych).

– Przejście „na wodę” zapowiadaliśmy już w 2020 roku. Kwiecień to data, do

kiedy spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe jak również mieszkańcy domów jednorodzinnych miały możliwość przygotowania się do nowego systemu rozliczeń – mówi Michał Olszewski, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

Jeśli zużycie wynosi np. 2,5 m³, opłata wyniesie 31,82 zł, a jeżeli 4 m³, to 50,92 zł. Osoby mieszkające samotnie zapłacą mniej niż dotychczas. 1m³ to 1000 litrów, czyli tyle, ile zużywa się na ok. 20 pryszniców czy 25 prań w pralce.

Aby chronić rodziny wieloosobowe, miasto wprowadza program osłonowy dla rodzin wielodzietnych, kwalifikujących się do Karty Dużej Rodziny oraz pomoc dla osób w trudnej sytuacji materialnej.

Odliczanie wody bezpowrotnie zużytej

Właściciele nieruchomości, np. domów jednorodzinnych, którzy nie są podłączeni do sieci kanalizacyjnej (korzystają z szamba), a mają dostarczoną wodę przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji (MPWiK), mogą instalować własne wodomierze do pomiaru wody bezpowrotnie zużytej. Pomiary z tych liczników będą podstawą do naliczenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Wskazanie wodomierza na wodę bezpowrotnie zużytą należy wtedy wpisać w deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Urządzenie mierzące zużytą wodę musi działać prawidłowo. Dlatego każdy wodomierz co 5 lat powinien przejść okresowy przegląd – tzw. legalizację. Zgodnie z obowiązującymi przepisami legalizacje przeprowadzane są w specjalnych punktach Głównego Urzędu Miar.

Nieruchomości bez wodomierza

Jeśli w nieruchomości nie ma wodomierza albo nie jest ona

DLACZEGO OPŁATA ZA WYWÓZ ŚMIECI NIE MOŻE ZALEŻEĆ OD ICH ILOŚCI?

PONIEWAŻ USTAWA NIE DOPUSZCZA WPROWADZENIA TAKIEJ METODY.

MOŻE ONA SKUTKOWAĆ TAKŻE NIELEGALNYM WYWOZEM ŚMIECI (NP. DO LASU).

METODY ZGODNE Z USTAWĄ, ALE NIESPRAWIEDLIWE	
OD POWIERZCHNI LOKALU?	Większe mieszkanie to nie zawsze więcej odpadów
OD LICZBY ZGŁOSZONYCH OSÓB?	Ci, którzy uczciwie zgłaszaliby liczbę osób płaciliby więcej
OD GOSPODARSTWA DOMOWEGO?	Wszyscy płacą tyle samo
JEDYNA SENSOWNA METODA ZGODNA Z USTAWĄ	
OD ZUŻYCIA WODY?	Niedoskonałe, ale jednak pozwala oszacować rzeczywistą liczbę mieszkańców i uczy ekologicznego podejścia do użycia wody
czysta.um.warszawa.pl	49133

podłączona do sieci wodociągowej lub nie ma danych za zużycie wody za okres sześciu kolejnych miesięcy, stawka naliczona zostanie według zasady: liczba mieszkańców pomnożona przez 4 m³ wody i stawkę 12,73 zł.

W nieruchomościach mieszczących w części niezamieszkałej (np. salon fryzjerski w kamienicy) opłaty będą naliczane według iloczynu normy zużycia wody określonej w załączniku do uchwały i stawki 12,73 zł.

Ryczałt 4 m³ za osobę to średnie miesięczne zużycie wody w Warszawie, przyjęte na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Nieruchomości niezamieszkałe

W domkach letniskowych i innych nieruchomościach rekreacyjno-wypoczynko-

wych przyjęta jest stała opłata 181,90 zł rocznie. Nieruchomości niezamieszkałe, objęte miejskim systemem gospodarki odpadami (np. miejskie szkoły, domy kultury, ośrodki sportu) będą rozliczane według liczby pojemników z odpadami powstającymi na terenie danej nieruchomości.

Ważne terminy

Opłatę należy wnieść do 28. dnia każdego miesiąca. Opłaty według nowych stawek będą obowiązywać od kwietnia br. Nową deklarację będzie trzeba złożyć do 10 maja 2021 r. Obowiązek ten dotyczy właścicieli budynków jednorodzinnych, a także zarządców nieruchomości wspólnych, m.in. spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych.

czytaj więcej na um.warszawa.pl

Nowe punkty szczepień

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa – Żoliborz poinformował nas o uruchomieniu punktów szczepień przeciwko koronawirusowi we wszystkich placówkach na Bielanach, Żoliborzu i w Łomiankach.

– Punkty znajdują się w specjalnie wyznaczonych gabinetach zabiegowych, do których droga została oznakowana wywieszkami ze wskazanym kierunkiem – informuje Małgorzata Zaława-Dąbrowska, dyrektor

SPZZLO. Na Bielanach uruchomiono je w placówkach przy ul. Josepha Conrada 15, Klaudy 26B, Kleczewskiej 56, Jana Kochanowskiego 19, Sieciechowskiej 4, Wrzeciono 10C, i Stefana Żeromskiego 13. Na Żoliborzu zaszczyć się można w przychodniach przy Elbląskiej 35, Alojzego Felińskiego 8, Wespazjana Kochowskiego 4 i Karola Szańochy 8, a w Łomiankach przy ul. Szpitalnej 6. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej www.spzzlo.pl oraz pod numerem telefonu 22 8331477.

Jak wziąć udział w spisie?

spis.gov.pl

To proste!

Liczmy się DLA POLSKI!

GUS | NSP 2021

Linia 800 znów na trasie

Warszawski Transport Publiczny uruchomił 15 maja linię autobusową 800, która w soboty i niedziele kursuje między Młocinami a Palmirami, gdzie znajduje się muzeum i cmentarz ofiar niemieckiej zbrodni z 1940r. Trasa 800: Metro Młociny – al. Witteka – Pułkowa – Łomianki – Kiepin Stary – Dziekanów Leśny – Dziekanów Polski – Kampinoski Park Narodowy – Palmirska Droga – Palmiry-Muzeum.

PB

Ekologia i środowisko

Kto chroni rezerwat przyrody Las Bielański?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest prosta: ja, pani i pan. Czyli każda osoba odwiedzająca ten niezwykły las. To od nas samych i naszych decyzji zależy, czy należycie zadamy o tę wspólną przestrzeń, tak aby i kolejne pokolenia miały szansę zobaczyć, jak wyglądała Puszcza Mazowiecka pokrywająca niegdyś dużą część naszego województwa. Czy będą miały szansę? Czy my, użytkownicy rezerwatu, odnosimy sukces w zakresie ochrony rezerwatu?

AGATA ANTONOWICZ

Odpowiedź na to pytanie nie napawa optymizmem. Wystarczy krótki spacer po Lesie Bielańskim, żeby zobaczyć, jak mało jesteśmy w stanie poświęcić dla dobra przyrody, od przetrwania której jesteśmy przecież zależni. Zabieramy nasze czworonogi do miejsca, które powinno być enklawą dzikich mieszkańców lasu. Zwierząt, którym odebraliśmy i wciąż odbieramy przestrzeń do życia. W rezerwacie nie bez powodu wprowadzanie psów jest zabronione. Każdy z nas sądzi, że nasz pies jest oazą spokoju i łagodności, „on, proszę pani, nawet myszki nie tknie”. Tymczasem wystarczy sam zapach psa, doskonale wyczuwalny przez leśną gawiedź, by spowodować stres. Ale to nie wszystko! Jak pokazują nieubłagane statystyki w Warszawie przez pierwsze dwa miesiące 2021 r. codziennie ginęła co najmniej jedna sarna, wiele z nich zostało zagryzionych przez psy, niektóre w granicach stołecznych rezerwatów. Ale zwierzęta giną także w wyniku kolizji z samochodami, gdy wypłoszone przez psy wybiegają w popłochu na drogę wprost pod koła pojazdów. A o ilu przypadkach w ogóle nie dowiadujemy się...

Cykliści niszczą przyrodę

Dużym zagrożeniem dla walorów przyrodniczych rezerwatu przyrody Las Bielański jest ruch rowerowy. Pomimo wyznaczenia szlaków udostępnionych do jazdy rowerem, wielu użytkowników jednośladów, wciąż korzysta z miejsc do tego nieprzeznaczonych, niszcząc roślinność, zakłócając spokój spacerowiczom chcącym obserwować leśne życie. W ten sposób rozjeżdżana jest nadwiślańska skarpa, tarasy zalewowe, wąwozy i zbocza Potoku Bielańskiego. Powstałe po przejechaniu setek rowerzystów koleiny, szczególnie po opadach deszczu, potęgują erozję zboczy, nieuchronnie przyczyniając się do niszczenia roślinności, odsłaniania korzeni drzew, które pod naporem silnych wiatrów ulegają i padają na ziemię. Dzieje się tak pomimo starań podejmowanych przez zarządzające rezerwatem Lasy Miejskie – Warszawa, a także Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Warszawie oraz lokalnych przyrodników. W wielu miejscach, w celu ograniczenia an-

tropopresji, ustawione zostały bariery w postaci ogrodzeń i kłód drzew, które są wyraźnym znakiem wskazującym na to, którędy nie powinniśmy się poruszać. Niestety są one konsekwentnie omijane lub niszczone. Choć niektórym trudno w to uwierzyć, właśnie w ten sposób na naszych oczach stopniowo tracimy to, co w Lesie Bielańskim jest tak cenne. Rozjeżdżone i wydeptane tysiącami nóg dzikie ścieżki coraz liczniej przecinają rezerwat. To miejsca, które przestają być siedliskiem leśnych roślin, pięknie rozkwitających wiosną śnieżnobiałych zawilców, jaskrawożółtych ziarnopłonów czy fioletowych kokoryczy. Ich miejsce chętnie zajmują rośliny pospolite (pokrzywa, perz) i gatunki obce, które wypierają rodzime. Stopniowo maleje powierzchnia leśna rezerwatu. Szacuje się, że obecnie powierzchnia wszystkich istniejących ścieżek i przedęptów wynosi ok. 3 ha. Przyspieszające konsekwencje braku wyobraźni użytkowników rezerwatu widoczne są w wielu jego miejscach. Czy naprawdę nie stać nas na rezygnację z naszych przyzwyczajęń w imię przyrody? Przecież w obliczu niszczenia skwerów, zieleńców czy wycinki drzew gotowi bylibyśmy walczyć o każdym ich metr i każde drzewo przeznaczone do usunięcia...

Czy naprawdę nie stać nas na rezygnację z naszych Przyzwyczajęń w imię przyrody?

Czeremcha w natarciu

W planie ochrony rezerwatu Las Bielański, ustanowionym w 2016 r. na 20 lat, zostały wskazane najpoważniejsze zagrożenia i sposoby przeciwdziałania im. Wśród nich są te, które możemy ograniczyć naszym odpowiedzialnym zachowaniem tj. wprowadzanie psów, ruch rowerowy powodujący niszczenie runa, wierzchniej warstwy gleby oraz skarp, ale też antropopresja powodująca wydeptywanie roślin i zaśmiecanie, czy parkowanie samochodów wzdłuż ulic Dewajtis i Kameńskiego. Wśród innych zagrożeń można wymienić np. rozprzestrzenianie się gatunków obcych, w szczególności czeremchy amerykańskiej, klonu

jesionolistnego i dębu czerwonego, powodujących zmianę w składzie gatunkowym roślinności, ustępowanie gatunków charakterystycznych, zmianę struktury przestrzennej i jednocześnie brak młodego pokolenia ważnych dla tego lasu gatunków drzew. Plan ochrony zakłada realizację działań ochronnych ukierunkowanych na minimalizację tych i innych zagrożeń.

Szlaki będą oznakowane

Jeszcze w 2021 r. w rezerwacie zostaną starannie oznakowane wszystkie szlaki udostępnione do ruchu pieszego i rowerowego, a także miejsca stanowiące nielegalne przedępty, które powinny powrócić we władanie przyrody. Ułatwi to wszystkim poruszanie się po tym cennym skrawku bielańskiej przyrody z poszanowaniem prawa, a przede wszystkim roślin i zwierząt tu występujących.

Przyroda odwdzięczy się za szacunek

Pamiętajmy o tym, że rezerwat to jedna z dwóch najwyższych form ochrony przyrody w Polsce. Chroni jej najcenniejsze elementy. Walory Lasu Bielańskiego spowodowały, że został on objęty ochroną także z mocy prawa Unii Europejskiej jako obszar Natura 2000. Przedmiotami ochrony są tu m.in. dwa rzadkie chrząszcze: pachnica dębowa i kozioróg dębosz.

Najstarsze dęby Lasu Bielańskiego osiągają ponad 300 lat i pamiętają czasy panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, powstania listopadowego i styczniowego, czasy Królestwa Polskiego. To zarazem jeden z najcenniejszych obszarów w Warszawie pod względem awifauny – ostoja lęgowa większości występujących w stolicy gatunków ptaków. Tu możemy obserwować jedne z najlepiej zachowanych w województwie łęgów wiązowo-jesionowych. Mając to wszystko na uwadze, przed wejściem do Lasu Bielańskiego rozważmy, czy gotowi jesteśmy na pewne ustępstwa w imię ochrony przyrody.

Warto poczuć satysfakcję z przyczynienia się do zachowania rezerwatu. W zamian przyroda odpłaci nam się tym, co najpiękniejsze – śpiewem ptaków, kobiercami kwiatów runa i cieniem drzew w upalny dzień. Planując zatem spacer, bieg lub wycieczkę rowerową w tym pięknym, wiekowym lesie, który ocalał dzięki naszym



FOT. Agata Antonowicz

poprzednikom, zapoznajmy się z przebiegiem szlaków i nie schodźmy z nich, by nie zakłócać spokoju przyrody, nie niszczyć runa, nie ploszyć zwierząt leśnych. To tak nie-

SZLAK PIESZY JAK WSKAZUJE ZNAK JEST PRZEZNACZONY DLA PIESZYCH, NIE ROWERÓW!

FOT. Agata Antonowicz



wiele, a jednocześnie bardzo dużo.

Przewodnik po rezerwacie znajdą Państwo w aplikacji Mazowieckie rezerваты przyrody, a w nim np. mapę

W LESIE PORUSZAMY SIĘ PO WYZNACZONYCH SZLAKACH, NIE TWORZYMYSY NOWYCH!

FOT. Agata Antonowicz



szlaków, informacje o faunie i florze rezerwatu i jego historii, a także grę memory, quiz i możliwość wykonania zdjęcia jednego z mieszkańców rezerwatu – nietoperza, dzięcioła lub pachnicy dębowej.

WPROWADZANIE PSÓW NA TEREN LEŚNEGO REZERWATU JEST ZABRONIONE! ZAGRAŻAJĄ ONE DZIKIM ZWIERZĘTOM.

Łączka Wawrzyszewska, czyli jak można walczyć o zielone Bielany

Park Olszyna, Wolumen, Łączka Wawrzyszewska – miejsca różne, zagrożenie to samo. Te atrakcyjnie położone tereny znalazły się na celowniku deweloperów, i gdyby nie wieloletnia walka mieszkańców, spółdzielni i władz dzielnicy tych miejsc nie udałooby się obronić.

TEMAT NUMERU

ALEKSANDRA ZBOROWSKA

kontynuacja ze STR. 1

– To był również moment, kiedy stowarzyszenie Razem dla Bielek wyszło z inicjatywą podziału planu na dwie części. Przygotowane przez nas uwagi i wniosek o podział planu poparło prawie 4000 osób – tłumaczy Radosław Sroczyński. Jedną część planów obejmowała tereny zielone łączki i wokół stawów Brustmana, a druga – obszary na Wawrzyszewie Nowym. To zdecydowanie przyspieszyło prace nad uchwaleniem dokumentów.

Do działania przystąpiły władze Bielek. Pod koniec 2018 roku Rada Dzielnicy, na wniosek radnych ze Stowarzyszenia Razem dla Bielek, przyjęła uchwałę w sprawie podziału planu, a we wrześniu następnego roku zaakceptowała to Rada m.st. Warszawy. Przez następne trzy lata trwały konsultacje, korekty planów, itd. Wreszcie, w marcu 2021 roku Rada Miasta przyjęła plan zagospodarowania,

który zakłada, że na terenie obejmującym łączkę powinna pozostać zieleni.

To ogromny sukces wszystkich zaangażowanych w ten projekt. Czy to jednak oznacza, że mieszkańcy zyskali nowy park? Nie do końca. – Ten teren nadal pozostaje w rękach prywatnego właściciela – przypomina radny Sroczyński. Dodaje, że miasto proponowało już odkupienie lub zamianę działki na inną, ale negocjacje z właścicielem spełzły na niczym.

Łączka nie jest jedynym przykładem, że upór i konsekwencja działań mogą zdziałać cuda. Podobne przepychanki, trwające 4 lata, dotyczyły terenów przylegających do parku Olszyna, na których także miał powstać wieżowiec. Tu z inicjatywą uchwalenia planu zagospodarowania wystąpił ówczesny wiceburmistrz, a dziś burmistrz dzielnicy Grzegorz Pietruczuk. Twarda postawa mieszkańców i władz dzielnicy sprawiła, że możemy teraz korzystać z pięknych zielonych terenów przylegających do lasu. Zabudowa biurowa i mieszkalna z pawilonami usługowo-handlowymi

miała się też pojawić w miejscu słynnego bazaru Wolumen. I tu także wspólny front mieszkańców i władz dzielnicy pozwolił uchronić teren przed zakusami deweloperów.

Stop zabudowie każdego skrawka zieleni

Część osób uważa, że miasto powinno się rozwijać, a powstawanie nowych budynków jest nieuchronne. Ale czy na pewno „plombowanie” skwerów i terenów zielonych wokół istniejących już bloków jest dobrym rozwiązaniem? – Osiedla, które wytyczano na Bielekach w poprzedniej epoce były starannie przemyślane. Powstawały w globalnym ujęciu, czyli brano pod uwagę np. to, aby zachować kliny napowietrzające, odpowiednio ustawiano bloki, by były nasłonecznione. Nie przypadkiem też zachowywano odpowiednią przestrzeń między zabudową – mówi wiceburmistrz Bielek Włodzimierz Piątkowski. Przyznaje też, że od lat w Warszawie dochodzi do „dzikiej zabudowy”, bez respektowania szerszej wizji architektonicznej czy zasad funkcjonalności. To możliwe,

bo obecne prawo jest nieprecyzyjne i sprzyja deweloperom. – Tymczasem urzędnik miejski jest zobligowany do wydania decyzji zgodnie z obowiązującymi przepisami – zauważa. Niestety, władze dzielnicy nie mają większego wpływu na to, co jest budowlane na danej parceli, zwłaszcza że prawie 60 proc. terenów należy do spółdzielni mieszkaniowych. Pozostałe tereny zajmują parki, drogi, budynki użyteczności publicznej. Według wiceburmistrza plany zagospodarowania powinny być uchwalane szybciej i uwzględniać uwagi co do wykorzystania danych terenów składane przez władze dzielnicy, które najlepiej orientują się w potrzebach lokalnych społeczności.

Obrońcy zieleni, szable w dłoni!

Czy podobnych obrońców zyska park Chomicza? Tu także spadkobierca dawnych właścicieli chce ubić interes z deweloperem. Łakomym kąskiem jest także tzw. Serek Bielański. To kolejny obszar sporu, gdzie dochodzi do konfliktu między biznesem a po-



FOT. Sylwester Korzeniewski

trebami mieszkańców, którzy nie chcą, by przed oknami wyrosło im kilka ogromnych gmachów. Ze świetną inicjatywą wyszli radni Piotr Walas i Ewa Turek (Razem dla Bielek), którzy zaproponowali, by w ramach budżetu obywatelskiego powstał w tym miejscu ogólnodostępny park z 500 drzewami ozdobnymi. To rozwiązanie ogromnie spodobało się zarówno osobom mieszkającym na Bielekach, jak i na Żoliborzu.

Warto zawalczyć o każdy skrawek zieleni, bo paradoksalnie na Bielekach z dostę-

pem do parków i zieleni miejskiej, wcale nie jest „różowo”. Tak przynajmniej wynika z opublikowanego w marcu raportu Miejskiej Pracowni Planowania Przestrzennego. Okazało się, że na 1 mieszkańca Śródmieścia przypadają ponad 22 m² zieleni miejskiej, na 1 mieszkańca Bielek – zaledwie 3,3 m². Tymczasem według długofalowej strategii rozwoju „Warszawa 2030”, powierzchnia w parkach i zieleniach powinna wynosić co najmniej 6 m². na mieszkańca.

Drzewa zarabiają dla nas miliony

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Stoeczny Ratusz – idąc za przykładem światowych metropolii – policzył, ile pieniędzy zarabiają warszawskie drzewa, które dbają o jakość powietrza i zdrowie mieszkańców. Okazało się, że ich praca warta jest przynajmniej 170 mln zł rocznie. To pierwsze tego typu badanie w Polsce.

Analiza została przeprowadzona razem z naukowcami ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Okazuje się, że każde drzewo to niezły pracownik! Topola biała w średnim wieku, jest w stanie wyprodukować niemal 190 kg tlenu każdego roku. To konkretne drzewo magazynuje w swoich tkankach niemal 2,5 tony węgla, rocznie pochłaniając 70 kg dwutlenku węgla z atmosfery. Co więcej, taka roślina potrafi również oczyścić powietrze z niemal 400 g lokalnych zanieczyszczeń (dwutlenku azotu, dwutlenku siarki i pyłów zawieszonych PM_{2,5}).

– Z tych pilotażowych badań wynika, że 1300 drzew w ciągu jednego roku przyczynia się do oczyszczenia powietrza z około 440 kg szkodliwych

substancji. Dodatkowo produkują ponad 50 ton niezbędnego do życia tlenu, pochłaniają i magazynują 20 ton dwutlenku węgla z powietrza – mówi prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

170 mln zł rocznie

Wartość najważniejszych dla zdrowia mieszkańców usług, takich jak oczyszczanie powietrza z dwutlenku azotu, dwutlenku siarki, pyłów zawieszonych, a także magazynowanie dwutlenku węgla i produkcja tlenu, wyniosła w przypadku tej grupy drzew około 25,5 tys. zł rocznie.

– Uwarunkowania zieleni wysokiej w mieście są bardzo specyficzne, stąd trudno jest dokładnie wyliczyć wartość usług świadczonych przez wszystkie dziewięć milionów drzew rosnących w Warszawie. Szacunkowo możemy jednak przyjąć, że jest to przynajmniej 170 milionów złotych rocznie – dodaje Rafał Trzaskowski.

Tylko w ubiegłym roku posadzonych w Warszawie zostało ponad 210 tysięcy drzew.

Pustułka wyrosta z drzewa



FOT. Tomasz Ozdoba

Operacja Rzeki na Młocinach

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

Na przełomie marca i kwietnia w całej Polsce zorganizowano Operację Rzeki, której celem było uprzątnięcie przez mieszkańców obszarów

rzecznych. W akcji nie mogło zabraknąć oczywiście bielańskiego akcentu.

W ostatni marcowy poniedziałek, mimo niezachęcającej deszczowej aury, kilku-

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Solidne, mające kilkadziesiąt lat drzewo rosnące u zbiegu al. Reymonta z ul. Fukierów wyglądało imponująco, ale niestety jego stan był fatalny. Roślina nie miała szans na przeżycie, a dodatkowo stanowiła zagrożenie dla przechodniów.

Jakiś czas temu radny Krystian Lisiak zaproponował, aby drzewo zostało z nami jako naturalna rzeźba. I tak też się stało. W zweteranizowanym pniu drzewa umieszczona została pustułka. Jest to gatunek często spotykany w rejonie Piechotkowa. Dodatkowo wokół pnia został posadzony bluszcz pospolity, a nieco dalej lilaki i róże.

Wiklinowe płotki

Wiosną zamontowaliśmy wiklinowe wygradzenia w Parku Harcerskiej Poczty Polowej i przy Stawach Kellera. Obecnie pleciemy na eskoskwerze na Bogusławskiego, a w planach są jeszcze prace w parku Olszyna. Wiklinowy płotek jest alternatywą dla metalowych czy plastikowych wygradzeń. W ten sposób zabezpieczamy rośliny przed zdeptaniem oraz negatywnymi skutkami wprowadzania psów bezpośrednio pod rośliny i drzewa. Przed psim moczeniem oraz zdeptaniem chronimy wrażliwe magnolie parku na Rudzie, a w pozostałych miejscach rabaty bylinowe z przepięknie kwitnącymi jeżówkami i brunerami.

MB

nastu mieszkańców zebrało się w Lesie Młocińskim, aby uprzątnąć zapomniane przez właścicieli odpady. Las nie jest odpowiednim miejscem do ich spoczynku. Gruntowne porządki przeszedł obszar przy samej Wiśle i zarośla od strony ulicy Pułkowej. Wolontariusze zebrali około 100 kg śmieci, wśród których dominowały już znane – niestety – leśne artefakty jak butelki, foliówki, puszki, ale pojawiły się też nieoczekiwane perełki jak

elementy garderoby: płaszczy, kilka par butów i kosmetyczka z pełną zawartością. Do akcji dołączali spontanicznie napotkani spacerowicze. Warto zauważyć, że spory obszar młocińskiego lasu był względnie czysty. Dziękować za to należy Lasom Miejskim.

Zbierając śmieci, dbamy przy tym o dziko żyjące zwierzęta, które mogą żyć w bardziej przyjaznym środowisku – komentuje Kasia Sobieska, inicjatorka porządkowej akcji.

Uwolnijmy rzekę – odkopmy Rudawkę!

Kilka tygodni temu przy skrzyżowaniu al. Armii Krajowej z ul. Broniewskiego doszło do tak poważnej awarii, że Ratusz zwołał nawet sztab kryzysowy. Co się stało? Podczas prac budowlanych robotnicy uszkodzili betonowy kanał, którym od blisko pięćdziesięciu lat płynie rzeka Rudawka. Woda zalała okolicę. – Może to czas, by ją odkopać i przywrócić bielańczykom? – zastanawiają się warszawiacy.

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Uszkodzenie podziemnego kanału było bardzo poważne. Zalane zostały podwórka przy ulicy Izabelli na Powązkach, woda wdarła się na klatki schodowe i do piwnic. Istniało poważne zagrożenie, że woda podmyje jezdnię ulicy Broniewskiego. Na szczęście do tego nie doszło.

Rudawka zgłasza się

Jednak uszkodzona nie została „zwykła” magistrala wodociągowa, tylko kanał prastarej rzeki Rudawki, którą pół wieku temu schowano w kanał. To jednak nie pierwsza „zemsta z grobu” tego strumienia – wszyscy pamiętają wielką awarię na Trasie AK w 2013 roku. Silne ulewę, ale też niesprawną kanalizację doprowadziły do wybitcia wody i zatopienia arterii w rejonie wiaduktu ulicy Mickiewicza. Między innymi ten incydent spowodował przyspieszenie decyzji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o przebudowie trasy, która zakończyła się w 2015 roku.

Z dziejów historii

Rudawka – od której nazwę wzięło osiedle na Powązkach – to nie byle strumyczek. Istnieje ona bardzo długo, a w swojej historii stanowiła

źródło dochodów dla mieszkańców Burakowa, Słodowca, Rudy czy Marymontu. Wzdłuż niej stały bowiem młyny, a woda wykorzystywana była także przez okoliczne zakłady przemysłowe – farbiarnię-jedwabiu Berka Wolfowicza, farbiarnię Emila Kellera (pamiętką po stawach zasilanych Rudawką, jak i fabryce jest nazwa parku Stawy Kellera) czy wytwórnię noży Karola Bauera. Wreszcie wody naszego lokalnego strumienia zasilają piękny park księżnej Izabelli Czartoryskiej, która na Powązkach miała swoją rezydencję z jeziorami, sztucznymi jeziorami i oczywiście pałacem.

Rudawka to problem

Ale w okresie międzywojennym Rudawka zaczęła stwarzać problemy. Okolice rzeki stały się coraz gęściej zabudowane. Wytyczono nowe ulice, powstawały domy jednorodzinne i kamienice. Wiele budynków nie było podłączonych do kanalizacji, więc nieczystości spuszczone były rynsztokami właśnie do Rudawki. Rzeka dodatkowo często wylewała, niszcząc ogrody, uprawy i domostwa. Podmokłe tereny były utrapieniem z powodu robactwa i inwazji komarów. I dlatego już przed wojną rozpoczęto prace przy melioracji Powązek, Burako-



FOT. Sylwester Korzeniewski

wa, Słodowca, Marymontu. Magistrat uregulował jej bieg, przez co wody bystrym nurtem, szybko spływały do Wisły. Mieszkańcy odetchnęli, ale jednocześnie rzeka wciąż nawadniała okolicę.

Do kanału z nią!

Gdy w końcu lat 70. XX wieku rozpoczęła się wielka przebudowa Marymontu, Słodowca i innych, przedmiejskich i sielskich do niedawna rejonów, zakończył się żywot Rudawki. Historyczna rzeka została wprowadzona do kanału i po prostu zniknęła z powierzchni ziemi. Dziś można ją oglądać jedynie w kilku punktach: w parku Olszyna,

wzdłuż ulicy Klauzyny między Kiwerską a Podleśną, oraz w Lesie Bielańskim – Rudawka wesoło chlupie przy jednorodzinnych zabudowaniach w rejonie ulic Marii Kazimierzy i Tczewskiej. Jednak czy ostatnia awaria może spowodować odkopanie rzeki?

A może jednak odkopać?

Dyskusję o przywracaniu miastom skanalizowanych rzek rozpoczął w połowie kwietnia „Magazyn Stołeczny”. Gazeta wskazuje, że nie tylko Rudawka płynie pod Warszawą. Dosłownie pod Warszawą, bowiem chowanie do kanałów istniejących od wieków rzek i strumieni to praktyka

znana od osiemnastego stulecia. Kilka metrów pod ziemią są schowane m.in. Dunaj, Strumień Nowomiejski i Bełcząca na Starym Mieście, Żurawka w Śródmieściu Południowym (od niej wzięła nazwę ul. Żurawia), czy Drna i Polkówka na Żoliborzu. W rozmowie z dziennikiem dr inż. Michał Wasilewicz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zaznacza, że takie operacje zdecydowanie poprawiają lokalne środowisko naturalne. Zgadza się z nim Justyna Glusman, dyrektor koordynator ds. zrównoważonego rozwoju w Ratuszu. – Odsłonięcie którejs

z tych rzek byłoby zgodne z polityką adaptacji do zmian klimatu. Chcemy, by miasto zyskiwało jak najwięcej takich naturalnych terenów. W zeszłym roku przyjęliśmy Program Ochrony Zasobów Wody, który składa się z sześciu filarów. Jeden z nich to właśnie ochrona kanałów i przywrócenie niektórym funkcji retencyjnej – mówi Justyna Glusman w rozmowie z „Magazynem Stołecznym”.

Na świecie to robią

Najbardziej spektakularnym przykładem przywracania rzek jest Cheonggyecheon w Seulu (Korea Południowa). W latach 50. XX w. szeroki strumień został schowany w kanał, na którym wybudowana została autostrada. Pół wieku później burmistrz Lee Myung-bak nakazał rozbiorę arterii i odkopanie rzeki. Dzięki temu w okolicy temperatura spadła średnio o 3,6 stopnia, nad Cheonggyecheon zamieszkało 36 gatunków ptaków, a codziennie 90 tysięcy mieszkańców Seulu udaje się tu na spacer. Skoro więc można odkopać i przywrócić środowisku wielką rzekę, to czy renaturyzacja małej Rudawki naprawdę jest niemożliwa?

Zaprośmy motyle do ogrodu i na balkon

BEATA NIEDOMAGAŁA

Wraz z pierwszymi, cieplejszymi promieniami słońca natura budzi się do życia. Wiosnę zwiastują przyloty i radosny śpiew ptaków, ale także budzące się owady.

Pszczół i należące do tej samej rodziny trzmiele wykonują już swoje pierwsze loty w poszukiwaniu pyłku i nektaru. W słoneczne, spokojne dni przedwiośnia budzą się również, szczególnie miłe w obserwacji motyle, które przezimowały jako dorosłe osobniki. Wiosnę zwiastują patrolujące teren jaskrawożółte samce latolistka cytrynka, a także kilka gatunków rusałek: pawik, pokrzywnik czy rusałka ceik.

W kolejnych miesiącach zaczną pojawiać się też inne gatunki motyli dziennych, które urzekają nie tylko barwą skrzydeł, ale i ciekawymi nazwami. Pięknie brzmiące miana, takie jak paź żeglarz, modraszek wieszczek, czerwonończyk uroczek czy mieniak strużnik związane są

z ich wyglądem i ubarwieniem. Niektóre z nich, jak rusałka osetnik, przylatują do nas, podobnie jak bociany, z Ameryki Północnej. Pokonują tysiące kilometrów! Kolejnym wędrownym gatunkiem, który możemy spotkać na Bielanach jest rusałka admirał. Przylatuje do nas z początkiem maja, z rejonów Morza Śródziemnego, dokonując przelotów na wysokości aż 2000 metrów! Jak podaje monografia pod redakcją naukową prof. dr. hab. Macieja Luniaka „Przyroda warszawskich Bielan”, w naszej zielonej dzielnicy można spotkać ponad 60 gatunków motyli dziennych.

Stółówka dla owadów

Na Bielanach motyle, ale i inne owady zapylające mogą liczyć na dobre zaopatrzone stółki w postaci łąk kwietnych. Już od kilku lat prawdziwym rajem dla zapylaczy jest łąka kwietna powstała z inicjatywy Urzędu Dzielnicy Bielany na Chomiczówce. Niebawem zakwitnie również wielka łąka kwietna wysiana w ramach zakończonej niedaw-

no przebudowy parku Herberta. Ograniczenie koszenia i pozostawianie w wyznaczonych miejscach opadłych liści, na terenach zarządzanych przez dzielnicę to kolejne zabiegi, które sprzyjają motylom i innym owadom. Nie tylko zapewniają pokarm dla gąsienic i dorosłych osobników, ale także schronienie dla przezimowujących owadów w różnym stadium rozwoju.

Co lubią motyle?

Na terenie Bielan nie brakuje również terenów leśnych, z którymi związane są gatunki motyli preferujących środowiska zadrzewione. Należą do nich np. pazik dębowiec, perłowiec malinowiec i rusałka żałobnik. Choć motyle dzienne żyją bardzo krótko, bo w zależności od gatunku od kilku dni, tygodni do kilkunastu miesięcy, to spełniają bardzo ważną funkcję w przyrodzie. Niestety ich liczebność, podobnie jak innych dzikich zapylaczy od lat spada, w dużej mierze z powodu działalności człowieka. W Polsce aż połowa gatunków motyli dziennych jest zagro-

żona wyginięciem. Dlatego warto, aby każdy z nas dołożył swoją cegiełkę do ochrony tych pięknych, pożytecznych owadów. Zaprośmy motyle i inne zapylacze na nasze balkony i do naszych ogrodów. Dziś nietrudno kupić mieszanki specjalnie wyselekcjonowanych nasion i stworzyć dla nich piękne, kwietne enklawy.

Motyle szczególnie chętnie odwiedzają silnie pachnące kwiaty, takie jak jeżówka, rudbekia, lawenda, macierzanka, malwa, szalwia, mięta czy dalia. Jeśli chcemy gościć w swoim ogrodzie przypominającego kolibra fruczaka gołąbka, postarajmy się, by nie zabrakło w nim floksów, petunii czy bodziszczków. Aby zapewnić owadom ciągłą dostawę nektaru, wybierzmy rośliny, które kwitną w różnych porach roku. Na początku wiosny, kiedy kwitnie jeszcze mało roślin miododajnych, motyle i pszczoły chętnie korzystają z pyłku czy nektaru krokusów i prymulek. Trudniej także o pokarm na jesieni, dlatego warto aby w naszych uprawach pojawiły

się takie gatunki jak jeżówka, aster, kocimiętka czy wrzos. Gdy zakwitną, dostarczą nam pozytywnych wrażeń estetycznych, ale także możliwość ciekawych obserwacji przyrodniczych. Motyle kojarzą nam się z kwiatami, ale nie należy zapominać, że w stadium gąsienicy ich pokarmem są rośliny często uznawane przez nas jako chwasty. Jeśli mamy swój ogródek i rośnie w nim pokrzywa, warto zostawić ją w jakimś mniej uczęszczanym przez nas zakątku, będzie stanowiła wysmienitą stołórkę dla gąsienic kilku gatunków rusałek. Do roślin żywicielskich, czyli takich, na których motyle składają jaja

i żerują gąsienice, należą m.in. łopian, oset, podbiał, szczaw, a także wiele gatunków drzew jak np. brzoza, wiąz, wierzba, grusza czy śliwa. Gąsienice najpiękniejszego gatunku motyla – pазia królowej – upodobały sobie rośliny z rodziny baldaszkowatych, takie jak: dzika marchew, koper czy ruta.

Ważnym elementem sprzyjającym zachowaniu różnorodności gatunkowej motyli dziennych, a także innych bezkręgowców, jest ograniczenie w naszych ogrodach, zabiegów pielęgnacyjnych takich jak grabienie i wywożenie liści oraz koszenie trawników.

KONKURS NASZYCH BIELAN

Wygraj taką kwietną!



Wskaż 5 gatunków owadów zapylających (innych niż w artykule). Odpowiedź wyślij na adres pburkiewicz@um.warszawa.pl

Nagrodzimy autorów 10 pierwszych odpowiedzi!



Przedsiębiorcy

Śpieszmy się czytać w księgarni Baczyńskiego!

Wszyscy bielańscy miłośnicy książek dobrze znają to miejsce. Niektórzy pamiętają też słynny szyld. Bo choć na przestrzeni pięćdziesięciu lat księgarnia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego wielokrotnie zmieniała właścicieli, a nawet swoją nazwę, od pokoleń nie zmieniło się jedno: atmosfera, której nie znajdziemy nigdzie indziej.

IWONA SOBCZAK

Każdy, kto mieszka na Bielanach wie, że literackie serce dzielnicy bije przy ul. Żeromskiego, tuż przy skrzyżowaniu z aleją Reymonta. To właśnie tam mieści się kultowa już księgarnia Baczyńskiego. Charakterystyczny budynek, który przywołuje wspomnienia lat 70. XX w., na stałe wpiął się w serca mieszkańców. Mimo pandemii, księgarnia – dzisiaj funkcjonująca pod nazwą „Między Kartkami im. K.K. Baczyńskiego” – nadal gromadzi stałych klientów, którzy zaczytani – dosłownie między kartkami najnowszych powieści – spędzają tu długie godziny. I nic dziwnego, bo gdy tylko przekroczy się próg tego miejsca, czas zwalnia, by jeszcze dłużej móc nacieszyć się przygodą, w którą zabierają czytelników liczne książki. Czasem można spotkać tu również samych autorów, jak na przykład Agatę Romaniuk, powieściopisarkę i autorkę nowej książki dla najmłodszych „Kocia Szajka i zagadka zniknięcia śledzi”. Pani Agata, podpisując egzemplarze, opowiada, że księgarnia jest jej ulubionym miejscem, odkąd sięga pamięcią. Jej dzieci również przychodzą do księgarni Baczyńskiego, a synek Antoś – jak sama mówi – bywał tu nawet z nim przyszedł na świat. – Dla nas to rodzinne miejsce, gdyż przychodzimy do księgarni od pokoleń. Obsługa bardzo dba o dobór książek, zna się na nich i zawsze świetnie doradza. Myślę, że wszyscy mieszkańcy Bielan powinni przychodzić do księgarni Baczyńskiego. Ja z pewnością będę odwiedzać to miejsce nawet jako babcia – dodaje autorka.

Z pokolenia na pokolenie

Księgarnia od lat cieszy się popularnością oraz renomą w całej stolicy. – Mamy stałych klientów, dzięki którym możemy przetrwać nawet tak trudne chwile, jak obecne czasy naznaczone pandemią i obostrzeniami – tłumaczy Wojciech Grusznicki, manager księgarni, który pracuje tu od ośmiu lat. – Niektórzy czytelnicy pamiętają jeszcze początki istnienia tego miejsca, a inni wręcz wychowali się w księgarni Baczyńskiego. Przychodząc z rodzicami, niegdyś biegali między regałami, a dzisiaj jako dorośli sami wybierają się tu, aby znaleźć coś ciekawego, podobnie jak ja – dodaje Wojciech Grusznicki.



FOT. Archiwum Księgarni

chętnie opowiada o księgarni i ludziach, którzy ją tworzyli, pokazując unikatowe, archiwalne zdjęcia. Widać na nich eleganckich i zapewne wysoko postawionych ludzi, którzy w latach 70. przychodzili tu nie tylko kupić książkę, ale także spotkać się towarzysko. Księgarnia Baczyńskiego była bowiem miejscem spotkań kulturalnych lokalnej społeczności. Odwiedzali ją także PR-Lowscy dygnitarze oraz międzynarodowi księgarze krajów socjalistycznych.

Burzliwa historia księgarni Baczyńskiego

Dawne czasy księgarni doskonale pamięta także pani Halina Majewska. Jako młoda dziewczyna odbywała tu praktyki, aż z czasem, w połowie lat 90. znalazła tu zatrudnienie. Pani Halina wspomina, że choć miejsce i atmosferę tego miejsca od dawna tworzyli ludzie, to zmieniające się często kierownictwo nie dbało o księgarnię. – Gdy w Polsce zaczynały się przemiany, nasza księgarnia chyliła się ku upadkowi. W oknach były grube kraty, a w lampach przepalane żarówki. Trudno było cokolwiek tu znaleźć – wspomina. – Księgarnia wiele razy zmieniała też nazwę. Pamiętam, gdy przy mnie zdejmowano szyld „Baczyńskiego”. To było dla nas bardzo trudne – zarówno dla pracowników, jak i klientów. Napisaliśmy nawet uzasadnienie, że ten szyld to nasza tradycja, ale ówczesny

dyrektor uznał, że nazwa kojarzyła mu się zbyt... martyrologicznie.

I zmienił nazwę na Oświatową – mówi pani Halina. W 2010 roku księgarnia przeszła w ręce prywatne i wiele zmieniło się tu na lepsze. – Rozbudowaliśmy „Baczyńskiego” o dodatkowy segment, który dotychczas stanowił zaplecze. Dodaliśmy także dział piaperszy,



dział z zabawkami i grami, a także otworzyliśmy kawiarnię z pyszną kawą. Prowadzimy również sprzedaż na Allegro, jako „mkbaczyński”. Staramy się selekcjonować nasz asortyment tak, aby zarówno książki, jak i pozostała część produktów była wyjątkowa i niepowtarzalna. – mówi Paweł Kryst, obecny współwłaściciel księgarni „Między Kartkami im. K.K. Baczyńskiego”.

Piękna historia, którą piszą mieszkańcy Bielan

To, co odróżnia „Baczyńskiego” od konkurencji to

także pracownicy. W odróżnieniu od obsługi dużych księgarni sieciowych osoby z obsługi zawsze znajdą tu chwilę na rozmowę z klientem. Chętnie doradzą i bardzo dobrze znają się na swoim fachu. – Każdy ma tu swoją funkcję i uzupełniamy się wzajemnie, żeby zawsze dobrze rekomendować. Mamy też duży dział z podręcznikami, które dostępne są przez

cały rok. Zresztą Baczyński znany jest z tego, że zawsze były tu do kupienia podręczniki szkolne – podkreśla Wojciech Grusznicki i dodaje, że księgarnia Baczyńskiego do dziś kontynuuje także swoją kulturalną misję. – Jeszcze przed pandemią często organizowaliśmy spotkania autorskie, braliśmy udział w nocy księgarń, a przed wejściem latem ustawialiśmy leżaki, na których można było w spokoju poczytać książkę i wypić kawę. I to się nie zmieni. Bo choć przez lata istnienia zmieniali się właściciele, pracownicy i nazwy księgarni, jedno, co się nie zmieniło to wyjątkowy styl i atmosfera, którą udało się utrzymać od 50 lat. Nie ma więc wątpliwości, że również pandemia nie pokona księgarni Baczyńskiego. Aby tak się jednak stało, warto zajrzeć do tego niezwykłego miejsca i kupić bilet w podróż między kartkami, jakim oczywiście będzie wyjątkowa, wyselekcjonowana przez księgarnię książka.



Bistro Bielany: pyszna, polska i tradycyjna kuchnia w zasięgu ręki

RECENZJA LOKALU

IWONA SOBCZAK

Jako mieszkańcy Bielan nie raz słyszeli, że ta dzielnica to pustynia gastronomiczna. Jako restauratorzy z wieloletnim doświadczeniem postanowili to zmienić, ponieważ kochają dobre jedzenie i bielańskie rewiry. Tak powstało Bistro Bielany – urokliwe miejsce przy ul. Schroegera 89, które słynie z pysznego, domowego jedzenia i codziennie zaskakuje gości czymś nowym w menu.

Kulinarna mapa Bielan z roku na rok staje się coraz bogatsza. Swoich sił z sukcesem próbują tu zarówno amatorzy, jak i profesjonaliści – tacy jak Maciej Madajewski i Hubert Skoczek, właściciele Bistro Bielany. – Zanim zdecydowaliśmy się otworzyć nasze bistro, przez lata zdobywaliśmy doświadczenie gastronomiczne w prestiżowych warszawskich restauracjach i podmiejskich hotelach z pełną obsługą restauracyjną, cateringową czy eventową – mówi Maciej Madajewski. Razem z zespołem te doświadczenia przełożyli na prosty koncept z domową kuchnią i dobrą atmosferą. I faktycznie, potrawy z oferty bistro są pyszne i przygotowane ze wspaniałych składników. – Serwujemy tradycyjną kuchnię polską z różnymi zapożyczeniami, czyli wszystko to, co lubią Polacy – dodaje Hubert Skoczek.

Po polsku z rodzinną i serdeczną atmosferą

Wśród opinii bielańskich smakoszy można usłyszeć, że menu bistro jest „bardzo świeże, z różnorodnymi daniami polskiej kuchni tradycyjnej, dostosowane do współczesnych gustów”, a także „poka-

zuające, że polska kuchnia nie musi być przeziębiona tłuszczeniem i niepotrzebnymi dodatkami”. Wszystko pięknie podane. A co można znaleźć w menu Bistro Bielany?

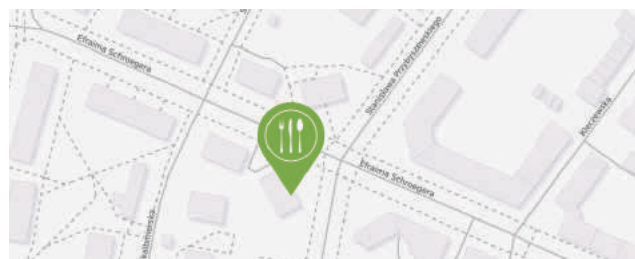
– Nie mamy stałego menu. Codziennie coś dodajemy, coś ujmujemy. Warto zaglądać do nas osobiście lub sprawdzić przez Facebook naszą stronę „Bistro Bielany”. Tam znajdziecie menu na dany dzień – mówi Maciej Madajewski. Znajdziemy w nim m.in. bardzo smaczne zupy: tradycyjny rosół, idealnie kwaśny kapuśniak, ogórkową, grochówkę, zalewajkę, kartoflanke, szczawiową, pomidorową, a także mielonego, schabowego, wypelnionego masłem devolaille’a, rumsztyk, pieczeń rzymską czy wyjątkowe frytki. – W naszym menu nie silimy się na bycie wykwinną restauracją. Po prostu dajemy gościom dobrze jeść! Wegetarianie i weganie również znajdą coś dla siebie – dodaje Hubert Skoczek.

Z dowozem lub na wynos

Mimo obostrzeń, do Bistro Bielany można przyjść codziennie i już po chwili wyjść z gorącym obiadem na wynos. Na danie nie czeka się dłużej niż ok. 10 minut. Potrawy można też zamówić pod numerem 661-421-421 z odbiorem własnym lub z dostawą. – Zależy nam, żeby dania były wysokiej jakości, więc dowozimy je we własnym zakresie w odległości do około 2,5 km od lokalu. A jak już wrócimy do normalności, ugościmy wszystkich serdecznie na miejscu, przy stolikach albo w letnim ogródku, który właśnie powstaje – podsumowuje Maciej Madajewski.

Przedsiębiorco!

Prowadzisz lokal bądź restaurację o której możemy napisać w „Naszych Bielanach”? Zgłoś się do redakcji na adres bielan.wkp@um.warszawa.pl.



Galeria Młociny pomaga mieszkańcom

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Minęły dwa lata odkąd Galeria Młociny, czyli najnowocześniejsze centrum handlowe w Warszawie, otworzyła swoje drzwi dla mieszkańców stolicy. Głównym założeniem obiektu jest strategia oparta na wsparciu lokalnej społeczności, polegająca na tym, by kompleks kojarzono przede wszystkim z miejscem życia społecznego, a nie jedynie handlem.

Galeria Młociny stała się istotną częścią Bieleń i miejscem spotkań lokalnej społeczności. To tu odbywają się liczne koncerty, wydarzenia charytatywne, warsztaty i inicjatywy sportowe. Obiekt otworzył się również na potrzeby mieszkańców i zrealizował wiele aktywności, które niewątpliwie ugruntowały jego pozycję jako miejsca przyjaznego warszawiakom. Choć pandemia i związane z nią zamknięcie wielu lokali nieco pokrzyżowały liczne plany, znaleziono rozwiązania, które wywołały uśmiech na twarzach wielu osób. Świetnym przykładem może okazać się m.in. inicjatywa związana ze słynnym garbusem, który regularnie odwiedza ważne, strategiczne punkty Bieleń i Żoliborza, przekazując mieszkańcom dobrą energię i zaskakując ich licznymi niespodziankami.

W ramach akcji Wiosenny Patrol związanej z ikonicznym pojazdem z 1976 roku zainte-

resowane osoby mogły zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie polaroidem w wiosennej ramce, a także odebrać prezenty w postaci m.in. nasion roślin i lizaków.

W edycji zimowej przechodniom rozdawano ciepłe napoje i vouchery do strefy gastronomicznej. Z kolei Walentynkowy Patrol, który podróżował po bieleńskich ulicach w lutym, wręczał gadzety kojarzące się ze świętem zakochanych. W edycji świątecznej (Świąteczny Patrol) rozdawano vouchery do sklepów znajdujących się w galerii handlowej i ciepłe napoje. Wszystko po to, aby w nowej, zamkniętej rzeczywistości dzielić się dobrem i miło zaskakiwać ulicznych przechodniów. Z czasem garbus stał się mobilną wizytówką Galerii, doskonale znana bieleńskiej społeczności.

Wsparcie dla Pomocnych Bieleń

Podczas pandemii nie zapomniano również o potrzebujących, którym obiekt regularnie udziela wsparcia. Wspólnie z grupą Pomocne Bieleń centrum handlowe wsparło Szpital Bieleński, medyków oraz wolontariuszy, a także uruchomiło na terenie galerii punkt zbiórki darów.

– Pomocne Bieleń to grupa pomocy sąsiedzkiej powstała w czasie kwarantanny, która przerodziła się we wspaniałą społeczność niosącą wsparcie wszystkim tym, którzy go potrzebują. Skupiamy ludzi chętnych do

pomocy w zakupach, wyprawieniu psa, załatwieniu pilnej sprawy, a także spotkań online. Ogromnie się cieszę, że do inicjatywy dołączyli nie tylko lokalni mieszkańcy, lecz także Galeria Młociny. Jestem przekonana, że wspólnie możemy zdziałać dużo dobrego, regularnie wspierając Szpital Bieleński, medyków, wolontariuszy, seniorów oraz wszystkich potrzebujących mieszkańców Bieleń – mówiła Monika Szadkowska, koordynatorka Pomocnych Bieleń i radna stowarzyszenia Razem dla Bieleń.

Galeria szpitalowi

Galeria Młociny zorganizowała zbiórkę darów rzeczowych dla personelu i pacjentów Szpitala Bieleńskiego. W ramach wsparcia zakupiono środki higieny osobistej dla tych, którzy często nie mogli liczyć na pomoc bliskich i artykuły żywnościowe, które trafiły do lunchboksów dla załóg karetek. Przekazano również drobne gadzety i słodkości dla wolontariuszy grupy Pomocne Bieleń, a także kolorowe skarpetki dla medyków.

Na terenie Galerii Młociny uruchomiono też punkt zbiórki darów. Każdy klient, robiąc codzienne zakupy, mógł zostawić w specjalnie ustawionym koszu produkty, które zostały przekazane do sztabu Pomocnych Bieleń. Pomocy i wsparcia jednak nigdy nie jest zbyt wiele. Galeria Młociny stworzyła również inicjatywę, w ramach której dostar-



FOT. Sylwester Korzeniewski

czała zakupy mieszkającym na Bieleńach osobom starszym prosto pod drzwi mieszkania. Wystarczyła jedynie lista brakujących produktów i jeden szybki telefon do centrum handlowego, które zajęło się całą resztą.

Partner Dumy Bieleń

Poza działalnością charytatywną warto też wspomnieć o zaangażowaniu Galerii w bieleński sport. W ubiegłym miesiącu podpisała ona umowę sponsoringową z Hutnikiem Warszawa. – Wspieranie klubu idealnie wpisuje się w naszą strategię opartą na angażowaniu się w lokalne inicjatywy oraz budowaniu dobrych relacji z mieszkańcami sąsiadującej z nami dzielnicy.

Hutnik to klub wielokoleniowy, od blisko 65 lat osadzony w kulturze i folk-

lorze Bieleń. Zależy nam, aby podobnie „wsiąknąć” w klimat tej dzielnicy i wywoływać zbliżone emocje co nasz sportowy partner – twierdzi Kamila Kiersikowska, dyrektor Galerii. Wsparcie partnera obejmuje między innymi turnieje dla dzieci oraz cykl „Stalowych Zawodów”, przygotowujących do najbliższej edycji Przeszkodowego Biegu Hutnika (zawody OCR).

Współpraca z dzielnicą

Dwa lata działalności bieleńskiego centrum handlowego na zakupowej mapie Warszawy z całą pewnością przyczyniły się do wywołania uśmiechów na twarzach wielu osób. Wśród licznych aktywności nie zabrakło także koncertów charytatywnych i wsparcia schronisk oraz fundacji ratujących życie zwierząt. Obiekt przekonuje, że

pragnie uczestniczyć w życiu Bieleń, ściśle współpracując z dzielnicą, a niewątpliwym przykładem takiej współpracy było m.in. sfinansowanie nowych przejść dla pieszych wyposażonych w sygnalizację świetlną wokół galerii. Właściciele centrum handlowego – spółki EPPI i Echo Investment – zrealizowali także budowę nowej ścieżki rowerowej oraz chodnika przy ul. Zgrupowania AK „Kampinos”, które uczyniły sąsiedztwo Galerii Młociny jeszcze bardziej funkcjonalnym. – Zapewniam, że na mieszkańców Bieleń czekać będzie jeszcze wiele niespodzianek, a najbliższe miesiące przepełnione będą niesieniem pomocy i wsparcia. Trudne czasy wymagają nieszablonych rozwiązań, a obiekt ma ich w zanadrzu całe mnóstwo – mówi dyrektor Kiersikowska.

Dzień targowy na Wolumenie

Wtorek i piątek są dla bieleńczyków wyjątkowe. Wtedy swoje podwoje otwiera Wolumen – największe targowisko w naszej części stolicy. Co tu można kupić? Wszystko! Warzywa i owoce najwyższej jakości, wspaniałe mięsa i ryby, ale też przyprawy, kasze, garnki, o ciuchach czy zabawkach nie wspominając. Więc zamiast do dyskontu czy hipermarketu, ruszajcie na zakupy na Wolumen.

REPORTAŻ

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Wtorek to od rana dzień targowy. Błędym świtem przyjeżdżają tu sprzedawcy, którzy sprzedają swoje dobra. Ledwo co ruszyła dzienna komunikacja miejska, a nad skrzyżowaniem Kasprzowicza i alei Reymonta roznosi się aromat świeżo wypieczonego chleba. – U mnie kupicie pieczywo litewskie! U mnie chleb z żurawiną! U mnie bochny na liściach chrzanowych! – krzykują się kupcy, a zmysły dostają szaleństwa. Bo pieczywo jest wstępem do wrażeń wzrokowych, zapachowych i smakowych, jakie tu na warszawiaków czekają. I mamy radę dla nowych mieszkańców Bieleń, którzy tego miej-

sca nie znają: nie ludźcie się, że wyjdziecie tylko z ziemniakami albo pomidorkami, bo asortyment Wolumenu w mig pozwoli zapełnić kilka dużych toreb zakupowych – nie uszczuplając przy tym znacząco portfela.

Ogórek promocyjny

Na Wolumenie wszystko jest takie, jakie być powinno. Stragany przywołują wspomnienia po bazarkach i targach, na których zaopatrywały się nasze mamy, babcie i prababcie. Oj, to jednak nie Kercelak czy bazar Różyckiego, gdzie można było stracić portfel albo przegrać zegarek i obrócić w trzy karty. To nie bazar Pachulskiego na Stalowej, gdzie można było kupić gołębie i króliki. Tu jest uczciwie i rzetelnie.

A czasem nawet za bardzo.

– Po ile te ogórki? – pytam sprzedawczynię, która ma beczkę kiszoniaków. Ogóry, zroszone sokiem, lśnią w kwietniowym słońcu. – A ile szanowny sobie życzy? – Jednego. – No, jak jednego, to jedź pan na zdrowie! Okazuje się jednak, że degustacja miała sens. Kupuję więc osiem ogórków, a płacę zaledwie pięć złotych.

Sok na refluks i odporność

Przechadzając się między straganami, nie brakuje egzotycznych przypraw, ale też wszelkiej maści kasz, fasoli i innych produktów, które w szybki sposób można przerobić na obiad. Sympatyczny jegomość sprzedaje za to butelkowane zakwasy i soki.



FOT. Tomasz Ozdoba

– To wszystko domowej roboty, według starej receptury. Tu, sok na refluks. Działa szybciej niż lekarstwo. Tu, w sam raz na poprawienie odporności, miks maliny, cynamonu i imbiru.

Sok z samej maliny, tłoczony na zimno, poprawi smak herbaty – zachęca kupiec. Koszt półlitrowej butelki? 15, 20, 30 złotych. – Od dawna je sprzedaję i nikt się na mnie nie zawiódł. Bo przecież

gdyby ktoś miał uwagi albo by mu zaszkodziło, to przecież mógłbym związać interes! – zaznacza. Słoik konfitury malinowej z pigwą kosztuje raptem 12 złotych. – Ale ostrzegam, to jak narkotyk! Smak wciąga! Założę się, że wróci pan tu do mnie! – uśmiecha się sprzedawca. I ma rację, bo nie wytrzymałem i w redakcji otworzyłem słoik. Zjadłem całą jego zawartość!

Warzywo rodem wcale nie z Chin

Miłośnicy świeżej rzodkiewki mają tu dla siebie raj. – Jestem tu od niedawna i jeszcze klienci mnie nie znają – uśmiecha się skromnie młoda brunetka, która ma rzodkiew, sałatę, włoszczyznę, marchewki. Wszystko pachnie pięknie.

– To z państwa gospodarstwa? – pytam. – Oczywiście. **czytaj dalej na kolejnej stronie**

Wszystko jest od nas, nie z Chin czy Iranu. Jesteśmy uczciwi, a nasze produkty są najwyższej jakości – mówi, jakby tłumaczyła się z jakiegoś przewinienia. Fotoreporter „Naszych Bieleń” kupił więc pęczek rzodkiewek. – Słuchaj, one tak pachną, że chyba zaraz zjem je tutaj – mówi. Ech, bazyli warszawskie! Gdzie jesteście? Różyczki umiera śmiercią naturalną, targ pod Halą Mirowską jest dziś wy-

biegiem modnie ubranych warszawianek i odżywiających się wyłącznie ekomodzieńców. Bazaru przy Chodeckiej nie ma. Targ na placu Szembeka jest tylko cieniem dawnego „siebie”. A Wolumen trwa. I ma swój klimat. Deweloperzy ostrzają sobie na niego pazurki, wrażliwców razi nierówny chodnik, krzywo postawione wiaty i hałas. Ale przecież targowanie się, rozmowy, przekupki, żarty handlarzy, to

sól tego miejsca! – Stachu, widziałeś wczoraj w telewizji ten program o babie, co ma na podwórku czterdzieści psów? – A daj spokój, to nienormalne! – odpowiada jego sąsiad. Facet sprzedający natkę, koperek i szczypiorek ma ładny towar. Ale chyba ma już dość stania na chłodzie. – Ludzie, po złotówce! Wszystko za złotówkę. Brać, wybierać! Po złotówce szczypiorek, po złotówce natka! Chcę



FOT. Tomasz Ozdoba

to wszystko szybko opchnąć, bo pić mnie się chce! – krzyczy, a po chwili nie ma już w wiaderku ani jednej natki. Wszystko zeszło na pniu.

Irga taka, irga siaka!

Ceny ziemniaka wahają się od złotówki, przez 1,50 po 2 złote. Oczywiście u jednego kupca będzie to dziesięć groszy więcej, trzydzieści groszy mniej – tak samo w odniesieniu do gatunku bulwy. Jeden z handlujących ma dwie skrzynie i w obu leży piękna irga. – Czym się różni ta irga

od tej drugiej? – pyta kupca starsza pani. – Ta jest dalej, a ta bliżej mnie – odpowiada rezolutnie kupiec. Bazaraki to także miejsca, gdzie zawsze znajdzie się budka z ciepłą strawą. Takie miejsca powstają zazwyczaj z myślą o sprzedających – szczególnie w chłodne dni trzeba się posilić. Tak jak na „Różycu” można było zjeść flaki gotowane przez panią Gienię z Brzeskiej (sam kiedyś ich skosztowałem i nic mi się nie stało), tak na Wolumie-

nie działa bar Dziupla. Można tu zjeść zapiekankę albo hamburgera, ale także napić się warszawskiej oranżady. Łyk gazowanej ambrozji o niezmiennym od lat recepturze jest jak wehikuł czasu – szklana butelka słodkiego napoju przypomina o dzieciństwie.

– Tylko butelkę proszę



FOT. Tomasz Ozdoba

zwrócić. Tam, do skrzynki proszę odłożyć po wypiciu – poucza mnie pani z „Dziupli”. Nie śmiałybym zrobić inaczej!

Drewniane zabawki

Ale takiego miejsca, jak na bazaru od strony ulicy Wolumen, nie ma chyba nigdzie. W skromnym pomieszczeniu znajduje się sklepik, w którym można zamówić drzwi do zabawkowych futryn, wyroby drewniane, rolety, plisy i meble na czele z drewnianymi

zabawkami.

Są tu samolociki, koparki, wozy strażackie, a nawet samochody osobowe przypominające poczwierne trabynty czy wartyburi – kiedyś wywołujące uśmiech politowania, a dziś mające status aut kultowych. Ceny wykonanych z bukowego drewna zabawek wahają się między 15 a 130 złotych. Wóz strażacki kosztuje 35, a czterokołowy samochodzik – 70 złotych. – To był pomysł mojego kolegi – mówi pan

Piotr Waszczuk, prowadzący sklep „Petros”. – Chciał robić coś nietuzinkowego, oryginalnego, ale też odciągnąć dzieciaki od tabletów i telefonów. I chyba się udało, bo zabawki z naszego sklepu cieszą się popularnością – mówi pan Piotr. Mówiąc krótko – na Wolumenie można kupić wszystko.

Inicjatywy młodych

Różowe skrzyneczki dla kobiet

MAGDALENA BOREK

Prawie 5% Polek nie ma pieniędzy na zakup środków higieny osobistej. Sposobem na zwiększenie dostępu są różowe skrzyneczki z zapasem środków higienicznych - podpasek i tamponów.



FOT. Tomasz Ozdoba

Punkty powstały we współpracy z Adrianną Klimaszewską i Bożeną Powagą z inicjatywy Różowa Skrzyneczka, które w grudniu ubiegłego roku zapoczątkowały akcję we Wrocławiu, a na początku kwietnia tego roku zaczęły do działania Urząd Dzielnicy Bielany. O montaż skrzyneczek zabiegały również radne Stowarzyszenia Razem dla Bieleń. Już zainstalowanych zostało 27 takich pudełek. Kolejne skrzyneczki w najbliższych tygodniach zostaną zamontowane w bieleńskich szkołach. W tym przypadku nad akcją będzie czuwać Młodzieżowa Rada Bieleń. Zanim jednak punkty powstaną, młodzi radni chcą porozmawiać na ten temat z samorządami szkolnymi oraz radami rodziców i dyrektorami szkół. Młodzi radni nie chcą poprzestać jedynie na montażu skrzyneczek. Korzystając m.in. z materiałów od inicjatywy „Różowa skrzyneczka” chcą pomóc w przygotowaniu treści na godziny wychowawcze.

Różowe skrzyneczki za-

instalowali tutaj: Urząd Dzielnicy Bielany (Żeromskiego 29), CRS Bielany (Lindego 20), Plywalnia (Conrada 6), Kompleks sportowy Orlik (ul. Rudzka 6), Syrenka w Parku Olszyna (Gąbińska róg Romaszewskiego), Biblioteka Publiczna (Romaszewskiego 19), filie biblioteki (al. Reymonta 6, al. Zjednoczenia 19, Perzyńskiego 3, Bogusławskiego 6A, Rudzka 12/14, Petófięgo 3, Wrzeciono 48), Mediateka Start-Meta (Szegedyńska 13A), Bieleński Ośrodek Kultury (Goldonie-

go 1), BOK - Filia Estrady 112, MAL Samogłoska (ul. Samogłoska 9A/3), Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy (Przybyszewskiego 80/82), Młodzieżowy Dom Kultury (Ceglowska 39), Młodzieżowy Dom Kultury (Andersena 4), Bieleńskie Centrum Edukacji Kulturalnej (Szegedyńska 9A), Specjalistyczna Poradnia Rodzinna (al. Zjednoczenia 11), Bieleński Środowiskowy Dom Samopomocy (Grębałowska 14).



Co słychać w MRDB?

MŁODZIEŻOWA RADA BIELAN

Młodzieżowa Rada Dzielnicy Bielany jest organem o charakterze konsultacyjnym. W ramach naszej działalności współpracujemy z Radą Dzielnicy Bielany, młodzieżowymi radami innych dzielnic i Warszawy, reprezentując interesy bieleńskich uczniów w sprawach najważniejszych, dotyczących młodzieży. Naszą misją jest również uświadamianie i rozpowszechnianie idei, takich jak społeczeństwo obywatelskie czy samorządność. Wspieramy liczne pomysły młodych mieszkających na Bieleńach czy uczących się w bieleńskich szkołach, pomagając im na drodze realizacji projektów. Dzięki powołaniu m.in. komisji ds. kultury i sportu czy ds. działań ekologicznych mamy czynny wpływ na poprawę jakości życia w naszej okolicy.

Na przestrzeni ostatnich miesięcy udało nam się zre-

alizować wiele ciekawych projektów lokalnych. Często angażujemy się w różne akcje solidarnej „pomocy sąsiedzkiej”, takie jak wsparcie działań ekologicznych less waste, czy sprzątanie ulic Bieleń. W listopadzie rozpoczęliśmy ekoakcję pomocy jeżom, z okazji Światowego dnia Jeża. W ramach licytacji WOŚP, dzięki licznym ofiarodawcom, udało nam się zebrać blisko 800 zł na ten szczytny cel.

W MRDB wyciągamy pomocną dłoń do różnych inicjatyw społecznych, mających na celu wesprzeć rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Przyłączając się do akcji #mediabezwyboru, chcieliśmy podkreślić ogromną wartość, jaką obecnie niosą wolne media. W światowy dzień osób z zespołem Downa, pokazaliśmy, że społeczeństwo równościowe to takie, gdzie każdy może czuć się dobrze i mieć odpowiedź na swoje potrzeby, niezależnie od pewnych uwa-

runkowań, przekazując słowa pełne zrozumienia i wsparcia.

Dzięki wzięciu udziału w akcji POMOCNE BIELANY mieliśmy okazję przysłużyć się mieszkańcom i wesprzeć lokalne społeczności w ciężkiej sytuacji spowodowanej pandemią COVID-19. Razem z Bieleńską Telewizją Młodych realizujemy szereg programów o bieżących sprawach w naszej dzielnicy. Sprawujemy też opiekę nad grobem Stanisława Staszica, niezwykle zasłużonego dla ojczyzny działacza oświecenia.

Zdarza się, że nasze zaangażowanie wykracza poza granice Warszawy. Podczas cyklu kwietniowych spotkań poświęconym wydarzeniom na Białorusi, z działaczem ruchu tamtejszego ruchu demokratycznego przyjrzelśmy się bliżej dzisiejszej sytuacji na Wschodzie i zmianom widocznym na horyzoncie.

Historia

Czy historyczny pomnik zniknie z cmentarza?

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Czy zabytkowy pomnik nagrobny Barbary z Chomiczów Jahółkowskiej zostanie zlikwidowany?

– Mam nadzieję, że nie. Historyczny pomnik, do tego należący do pochowanej tu osoby z rodu założycielskiego Chomiczów, powinien być chroniony prawnie! – mówi radny Krystian Lisiak (Stowarzyszenie Razem dla Białej), który rozpoczął batalię o ocalenie i objęcie ochroną konserwatorską nagrobka z Cmentarza Wawrzyszewskiego. To Krystian Lisiak zobaczył, że na bardzo starym monumencie powieszona została zalaminowana kartka z paździenika z informacją, że grób znajduje się w stanie likwidacji.

– Oniemiałem. Owszem, likwidacje nieopłaconych i zapomnianych grobów to powszechne sytuacje, jednak tu mamy do czynienia ze świadkiem historii – mówi radny. – Po pierwsze, pomnik pochodzi z czasów przedwojennych, a może nawet carskich. Owszem, ma ułamany krzyż, ale wciąż można odczytać nazwisko spoczywającej tu Barbary z Chomiczów Jahółkowskiej. Jej pogrzeb odbył się na Wawrzyszewie w 1874 roku – zaznacza Lisiak.

Jeden z najstarszych

Ulokowanie grobu, a właściwie jego frontu z danymi pochowanej osoby wskazują, że kiedyś był tu inny układ alejek. Tablica z nazwiskiem Barbary Jahółkowskiej zwrócona jest w kierunku południowym, gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się współczesny nagrobek. Po prostu w miejscu dawnej alei wytyczone zostały kolejne miejsca grzebalne, a nowa ścieżka powstała z boku historycznego pomnika. – Należy pamiętać, że powstały w 1830 roku Cmentarz Wawrzyszewski nie ma tylu reprezentacyjnych i zabytkowych nagrobków co Stare Powązki albo chociaż Cmentarz Bródziński. Dlatego ten pomnik powinien zostać zachowany nie tylko ze względu na to, że upamiętnia przedstawicielkę rodziny Chomiczów, ale także, ponieważ ma blisko 150 lat i jest jednym z najstarszych na naszej nekropolii – przekonuje radny z Chomiczówki.

Operacja może się powieść. Kilka lat temu zagrożony likwidacją był najstarszy, pochodzący z roku otwarcia nekropolii, zachowany grób „sztabkapitana Konstantego Brzozowskiego z 2 batalionu saperów zmarłego we wsi Wawrzyszew 8.VII.1830”. Po interwencji burmistrza Grzegorza Pietruczuka blisko dwustuletni grób został zachowany, a jednocześnie trafił do przewodników i jest stałym punktem odwiedzin wycieczek.

Sprawa dla konserwatora

Radny zwrócił się w tej sprawie do naszego urzędu. – Nie mamy wpływu na działania proboszcza, możemy tylko poprosić go o zachowanie pomnika. Wierzę, że ksiądz zgodzi się na ocalenie tego miejsca – mówi burmistrz Grzegorz Pietruczuk. – Wystąpiliśmy też do Stołecznego Konserwatora Zabytków z prośbą o zapoznanie się ze sprawą grobu pani Jahółkowskiej. Mam nadzieję, że wspólnie, razem z księdzem proboszczem i panem konserwatorem, uda się nam zachować ten grób, a nawet doprowadzić do remontu pomnika i odbudowy brakujących elementów – wyjaśnia dalej burmistrz. – Nie wyobrażam sobie, żeby ten grób po prostu zniknął – dodaje.

Chomiczówka od Chomiczów

Pani Barbara pochodziła, jak cała rodzina Chomiczów, z Nowogródziny. Po opublikowaniu na portalu społecznościowym przez radnego Lisiaka informacji o zamiarze likwidacji grobu, jeden z mieszkańców odnalazł akt jej ślubu. W 1862r. w Grodnie (dziś Białoruś) panna Barbara Chomiczówna wyszła za Filipa Jahółkowskiego, syna Cypriana i Emilii. Gdy dwanaście lat później umierała w Wawrzyszewie, zapewne nie spodziewała się, że przedstawiciele jej rodu na początku XX wieku spowodują wielkie zmiany



FOT. Tomasz Ozdoba

w tej okolicy. W 1909 roku bracia Jan i Józef Chomicz, którzy prowadzili przy ul. Zgoda w Śródmieściu firmę nasienniczą „Bracia Chomicz” (byli wielkimi konkurentami słynnego Ulricha z Woli), właśnie na Wawrzyszewie otworzyli filię swojego zakładu, a w 1920 roku rozpoczęli parcelację swojego majątku pod zabudowę – i tak powstała Chomiczówka.

Wszystko wskazuje na to, że sprawa będzie miała swój szczęśliwy finał. Ksiądz proboszcz w odpowiedzi na prośbę radnego Krystiana Lisiaka zdecydował o zachowaniu grobu pani Jahół-

kowskiej. Dodatkowo sto-

procedurę wpisania pomnika do rejestru zabytków.

KOMENTARZ

Ten grób trzeba zachować!

Pomniki nagrobne to część naszej tożsamości. Miejsce, w którym spoczywa przedstawicielka rodu założycielskiego Chomiczów, powinno być zadbane i chronione prawnie. Uważam, że grób musi rów-

nież przejść renowację i konserwację tak, by mógł godnie przypominać o Barbarze Jahółkowskiej. Tym bardziej, że jest to jeden z najstarszych nagrobków na Cmentarzu Wawrzyszewskim.



Maciej Gąsiorowski

dziennikarz „Super Expressu”, prowadzący program o grobach znanych Polaków na se.pl

76 lat temu zakończyła się II wojna światowa

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

8 maja zakończyła się w Europie II wojna światowa. Tego dnia padł rozkaz przerwania działań wojennych na lądzie, morzu i w powietrzu. Najkrwawszy i najstraszniejszy konflikt zbrojny w historii pochłonął około 78 milionów ludzkich istnień.

Około 6 milionów Polaków straciło życie w latach 1939-1945. Ginęli w czasie kampanii wrześniowej, bombardowań miast, pacyfikacji wsi, byli zabijani w obozach koncentracyjnych, sowieckich łagrach, tracili życie walcząc o wolność ojczyzny ginęli na wszystkich frontach – od Lenino po Narwik, w walkach partyzanckich i powstaniach. Nosili mundury od Berlinga, od Andersa, zdobywcze niemieckie panterki z przytwierdzonym polskim orłem i biało-czerwoną opaską na ramieniu. Oddali to, co mieli najcenniejszego – życie, byśmy mogli dziś żyć w wolnej ojczyźnie, bawić się, uczyć,



FOT. Sylwester Korzeniewski

i pracować.

Z tej okazji 8 maja na cmentarzu Wawrzyszewskim oddaliśmy hołd wszystkim bohaterom, którzy walczyli i zginęli, ale także tym, którzy przeżyli i po dziś dzień są świadkami tamtych strasznych dni. Majowa uroczy-

stość pod pomnikiem 30. Pułku Strzelców Kaniowskich odbyła się z udziałem władz Warszawy, Białej, a przede wszystkim weteranów.

Bohaterstwo polskich żołnierzy wszystkich formacji, a także potworna cena,

która poniosła ludność cywilna miast i wsi, nigdy nie zostanie zapomniana. Cześć im i chwata po wsze czasy!

– powiedział burmistrz Grzegorz Pietruczuk, składając wieniec pod monumentem.

Odznaczona przez kombatanów



FOT. UD Białej

Z ŻYCIA ZARZĄDU

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Porucznik Józef Kassyk, przewodniczący Białeńskiego Klubu Kombatanów przekazał nam telefonicznie o odznaczeniach wręczonych za wybitne zasługi dla Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Uhonorowani zostali: porucznik Józef Jabłoński, Narcyza Tunderska, Ała Krzemińska, Janina Dąbrowska, a także Katarzyna

Potapowicz, zastępca burmistrza Białej. Z kolei Komandorską Gwiazdą Pamięci Polska Niepodległa 1918 odznaczeni zostali porucznik Witold Dembic i porucznik Witold Grzybowski. Honorowe Odznaczenie Polska Niepodległa 1918-2018 otrzymała za to Michałina Kuc. Odznaczonym życzymy dużo zdrowia i mamy nadzieję, że kolejne uroczystości będą odbywać się już bez koronawirusa, za to ze stosowną oprawą.

Społeczeństwo

Sonda uliczna: za co kochamy Bielany

Co mieszkańcy myślą o Bielanych? Aby się tego dowiedzieć, przeprowadziliśmy wśród przechodniów sondę. Nasi reporterzy zapytali ich: za co kochacie Bielany? Odpowiedzi są bardzo ciekawe, ale poza zachwytem nad naszą dzielnicą, nie brakuje także głosów za tym, co należy zmienić. **ADAM MALINOWSKI | FOT. TOMASZ OZDOBA**



>>> LESZEK WEISS

Za całość

Najbardziej za to, że czuję się tu trochę jak na przedmieściach. Niby do centrum mam niedaleko, ale jest cisza i spokój. Jest też bardzo dużo zieleni, która po prostu uspokaja. Do tego dzielnica ma świetne połączenia z centrum.



>>> ELIINA ŚLIWIŃSKA Z EWĄ I MARCYSIĄ

Za zabudowę

Pochodzimy z Łotwy, ale na Bielanych czujemy się świetnie! Bardzo spodobała mi się niska zabudowa. Nie lubię blokowisk z wielopiętrowymi wieżowcami. Dlatego wraz z mężem wybraliśmy tę okolicę. Jest tu mnóstwo cudownych parków, gdzie można wyjść z dziećmi na spacer.



>>> BARBARA JURASZEK, MATEUSZ MAJEWSKI I FREYA

Za zwierzęta

Kochamy Bielany, bo są przyjazne nie tylko ludziom. Mamy psa i bardzo nam się podoba, że do wielu miejsc możemy wejść z psiakiem. Apelujemy o więcej dog parków, bo wciąż jest ich za mało!



>>> TOMASZ MITRASZEWSKI

Za targowiska

Przede wszystkim, jest tu mnóstwo zieleni, o którą dzielnica dba. Pod moim oknem wycięto 16 drzew, ale w zamian zasadzono nowe. Rozumiem, że trzeba przeprowadzać pielęgnacyjne wycinki, ale ważne jest to, że w zamian pojawiły się nowe drzewa. Chciałbym, aby zachować nasze lokalne targowiska.



>>> ANNA CIEŚLIŃSKA-MALANKA Z WIKTORIĄ I MAKSYMILIANEM

Za zielen

Mieszkam tu od 20 lat i bardzo mi się tu podoba. Przede wszystkim jest cisza i spokój. Dużo zieleni, wszędzie są parki, skwery i zieleńce. Nawet na podwórkach jest coraz więcej roślin. Na Bielanych jest po prostu super!



>>> PAULINA WARZYWODA

Za klimat

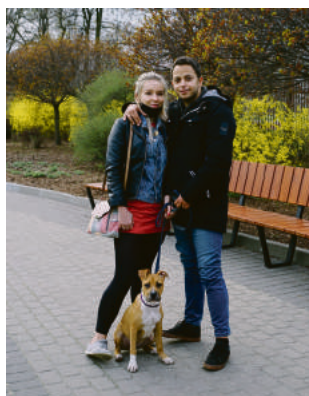
Kocham Las Bielański. Nasza dzielnica to jedyne takie miejsce, gdzie można poczuć zarówno klimat wielkiej Warszawy, jak i trochę spokoju przedmieścia. Dla mnie prawdziwą perełką jest plac Konfederacji. No i ta komunikacja! W kilkadziesiąt minut jestem w samym centrum, bo mamy metro, tramwaje i autobusy.



>>> ALICJA MAKSYMIEC

Za parki

Burmistrz naszej dzielnicy robi dobrą robotę. Mamy piękne parki i ten niepowtarzalny klimat ciszy i spokoju. Bielany stają się z tego sławne w całej Warszawie. Jest jedno „ale”... Chciałabym, żeby było więcej wydarzeń kulturalnych. Spektakli, występów – są do tego świetne miejsca. Ale z tym musimy poczekać do końca epidemii.



>>> URSZULA KRÓL I SAID ALI

Za dostępność

Jesteśmy z Mokotowa i zazdrościmy mieszkańcom Bielan. Przyjeżdżamy tu specjalnie na spacer i wycieczki. Odwiedzamy bielańskie parki i bardzo nam się podobają. Przede wszystkim, są dla wszystkich dostępne. Jest miejsce dla dzieciaków, dla starszych osób, a nawet są wybiegi dla psów!



>>> KAROLINA STOLARZ I ANDRZEJ CHUDZIK

Za spokój

Tu jest cisza i spokój. Niby blisko centrum, ale wokół parki, Las Bielański, dużo zieleni. Można wylizać bez końca! Tu się po prostu odpoczywa. Mogłoby być więcej ścieżek asfaltowych dla rolkarzy, ale wiadomo, nie można mieć wszystkiego.



>>> OLIWIA BOBER I KAMIL PAWELCZYK

Za przytulność

Kochamy Bielany za zielen, spokój i przytulność. Przyjechaliśmy do Warszawy z Zamościa i Olsztyna. Tutaj czujemy się jak w domu. Jest rodzinie, wszystko jest na miejscu – sklepy, apteki czy szkoły. Przydałoby się więcej oczek wodnych, takich rekreacyjnych.

BADŹ EKO NA BIELANACH

KONKURS PLASTYCZNY!

POD HASŁEM:

„Jesteś odpowiedzialny za to, co oswoiłeś”

Antoine de Saint-Exupéry

Wykonaj PLAKAT promujący dobre praktyki opieki nad zwierzętami
(np. mądre dokarmianie ptaków, sprzątanie po psach podczas spacerów itp.)

**Na prace w formacie A2 lub A3
czekamy do 28 maja 2021 r.**



Dzielnica Bielany oraz Fundacja Żyj z pasją zapraszają dzieci z Bielany w wieku 6-16 lat do udziału w VIII edycji konkursu plastycznego.

Nagrodą dla laureatów będzie pobyt na „Wakacjach z pasją”, organizowanych przez Fundację Żyj z pasją w dniach 18 - 31 lipca 2021 r. w Zakopanem (jeśli pozwoli na to sytuacja epidemiczna) lub unikatowa, imienna statuetka – rzeźba

Prace należy składać w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicy Bielany, ul. S. Żeromskiego 29, pok. 293 (tel. 22 325 43 78) w godz. 8.00-16.00
Więcej informacji, regulamin konkursu oraz karta zgłoszenia:
www.fundacjazyjzpasja.pl (tel. 501 637 375) lub na stronie Urzędu Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy



Partycypacja społeczna

Konsultacje społeczne programów kulturalnych

KONSULTACJE

UM

Strategia #Warszawa2030 to cztery główne kierunki rozwoju stolicy i kilkanaście programów poprawiających najważniejsze sfery życia mieszkańców. Przedstawimy Państwu dwa z nich i zapytamy, co o nich sądzicie.

Kultura blisko domu

Program ma na celu zwiększenie możliwości angażowania się osób mieszkających w stolicy w aktywność kulturalną w pobliżu domu, a tym samym przyczynienie się do poprawy ich samopoczucia oraz zadowolenia z życia.

Program będzie realizował wizję Warszawy jako miasta policentrycznego, czyli takiego, które ma wiele lokalnych centrów. Taka wizja rozwoju miasta jest istotna między innymi z dwóch powodów. Po pierwsze, jako sposób zmniejszania bariery, jaką jest odległość dzieląca mieszkańców od miejsc aktywności. Jest to szczególnie ważne w przypadku osób, którym najtrudniej jest się przemieszczać. Do tej grupy należą małe dzieci i ich opiekunowie, osoby starsze i osoby, którym funkcjonowanie utrudnia zły stan zdrowia.

Przybliżenie oferty kulturalnej do miejsca zamieszkania przyczyni się do przezwyciężania dwóch najczęściej wskazywanych barier, które ograniczają udział warszawianek i warszawiaków w uczestniczeniu w życiu kulturalnym – tymi barierami są brak czasu i zmęczenie. Przybliżenie oferty do domu pozwoli zaoszczędzić zarówno czas, jak i siły potrzebne na pokonanie większej odległości. Po drugie, rozwijanie możliwości aktywnego spędzania wolnego czasu blisko domu zmniejszy obciążenie systemu transportowego i związane z nim koszty ekologiczne (wpływa w ten sposób również pozytywnie na stan zdrowia warszawianek i warszawianek).

W ramach programu zostały wyszczególnione 4 cele. Pierwszy – Zainteresowani mieszkańcy – polega na promowaniu aktywnego spędzania czasu wolnego oraz upowszechnianiu informacji o lokalnej ofercie kulturalnej. Dzięki temu rozwijane jest zainteresowanie mieszkańców aktywnym spędzaniem czasu w okolicy, w której mieszkają i przezwyciężana bariera niewiedzy o dostępnych możliwościach w tym zakresie. Drugi cel – Różnorodna i dopasowana oferta służy rozwojowi oferty aktywnego spędzania



czasu wolnego, m.in. poprzez różne formy włączania mieszkańców w jej współtworzenie. W ten sposób rozwijane będą działania szczególnie bliskie mieszkańcom ze względu na ich lokalny charakter. W ramach trzeciego celu – Dostępne miejsca aktywności blisko domu – zwiększane będą dostępność i wykorzystanie infrastruktury. Czwarty – Realizatorzy z potencjałem – jest nastawiony na rozwój kadry i kultury organizacyjnej oraz współpracę podmiotów, które tworzą możliwości aktywnego spędzania czasu blisko domu.

Twórczy potencjał mieszkańek i mieszkańców Warszawy

Program ma się przyczynić do podniesienia kompetencji mieszkanki i mieszkańców Warszawy. Dotyczy kompetencji, które są przydatne w wielu rolach społecznych i zawodowych. Kompetencje rozwijane w ramach Programu mają umożliwić bardziej powszechne, twórcze i skuteczne angażowanie się warszawianek i warszawiaków w działalność społeczną, kulturalną, naukową i gospodarczą. „Twórczy potencjał” oznacza możliwość wnoszenia własnego wkładu w te dziedziny.

Zakładanym efektem Programu jest także zwiększenie wśród warszawianek i warszawiaków udziału osób uczących się przez całe życie oraz poszerzenie publiczności uczestniczącej w kulturze w świadomy i twórczy sposób.

Program koncentruje się na kompetencjach, które mają szczególne znaczenie wobec aktualnych i prognozowanych wyzwań, z wyłączeniem tych

kompetencji, których rozwijanie ma nastąpić poprzez realizację innych celów Strategii. Priorytetowymi kompetencjami wspieranymi w ramach Programu są przede wszystkim kompetencje poznawcze, krytyczna refleksja i kreatywność, umiejętność współpracy, przedsiębiorczość oraz kompetencje technologiczne.

W ramach programu zostały wyszczególnione 3 cele. Pierwszy – Angażujemy się w edukację i kulturę – polega na zwiększaniu wśród warszawianek i warszawiaków udziału osób zainteresowanych możliwościami rozwijania swojego potencjału, uczących się przez całe życie oraz świadomie uczestniczących w kulturze. W ramach drugiego celu – Rozwijamy priorytetowe kompetencje – podmioty z różnych sektorów (kultury, edukacji, gospodarki, działalności społecznej i sportu) zapewniają ofertę z zakresu edukacji pozaformalnej i nieformalnej (w tym edukacji kulturalnej) jednoznacznie ukierunkowaną na podnoszenie kompetencji priorytetowych z perspektywy zjawisk, od których zależy przyszłość miasta i jego mieszkańców. Ostatni cel – Wzmacniamy realizatorów – obejmuje natomiast działania, które przyczyniają się do zwiększania szeroko rozumianego potencjału realizatorów programu.

Konsultacje społeczne obu programów trwają od 26 kwietnia do **18 maja**. Program i informacje na temat konsultacji można znaleźć na stronie www.konsultacje.um.warszawa.pl/programy_kultura.

JAK WZIĄĆ UDZIAŁ W KONSULTACJACH:

1. Porozmawiamy na spotkaniach on-line

• 18 maja (wtorek) godz. 17:00 – „Kultura blisko domu”
Jeśli chcesz skorzystać z tej opcji, napisz na kultura@um.warszawa.pl. Link do spotkania oraz instrukcję prześlemy Ci w mailu zwrotnym.

2. Porozmawiamy podczas dyżurów telefonicznych: „Twórczy potencjał mieszkańek i mieszkanki Warszawy”

pod nr tel. 22 443 34 89:
>> 7 maja, w godz. 9-15 >> 13 maja, w godz. 16-19
„Kultura blisko domu” pod nr tel. 22 443 03 52
>> 11 maja, w godz. 9-15 >> 14 maja, w godz. 16-19

3. Możesz napisać opinię o obu programach na adres kultura@um.warszawa.pl.

Jadłodzielnia na Bielanych

LESS WASTE

BARTŁOMIEJ FRYMUS

Nie ma nic gorszego od marnowania żywności. Dlatego też przy wejściu do Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Bielany (ul. Przybyszewskiego 80/82) wspólnie z Foodsharing Warszawa uruchomiliśmy jadłodzielnię, czyli miejsce do bezpłatnego dzielenia się żywnością, której nie jesteśmy w stanie zagospodarować.

Dzieląc się jedzeniem, pamiętajmy o kilku zasadach: zostawiamy produkty spożywcze, które nie przekrocząły daty przydatności do spożycia; pakujemy wszystko szczególnie i w czyste opakowa-

nia; wyroby domowe powinny zawierać informacje o składzie i dacie przygotowania.

W jadłodzielni nie zostawiamy surowego mięsa, dań z surowymi jajami czy niepasteryzowanym mlekiem, napoczętych produktów w puszkach czy słoikach oraz takich z widocznymi oznakami popsuć. Zakup bielańskiej jadłodzielni był finansowany ze środków Centrum Komunikacji Społecznej oraz OPS Bielany.

Nie jest to jedyna jadłodzielnia, jaka w tym roku pojawi się na Bielanych. Pierwotnie pod budynkiem OPS miała stanąć jadłodzielnia w ramach zwycięskiego projektu z budżetu obywatelskiego. Ta, kiedy już zostanie

zakupiona, zostanie zlokalizowana w innym miejscu na terenie dzielnicy.

FOT. Sylwester Korzeniewski



JAKI PLAN MIEJSCOWY DLA CHOMICZÓWKI?

UM

Jaki plan miejscowy osiedla Chomiczówka cz. III - rejon cmentarza Wawrzyszewskiego?

Udział mieszkańców w sporządzaniu planu musi mieć charakter sformalizowany, to znaczy swoje potrzeby trzeba zgłosić na piśmie w formie tak zwanego wniosku do planu. Konsultacje społeczne trwają od 12 maja do 9 czerwca br.

Jak można wziąć udział w konsultacjach?

1. Możesz złożyć wniosek do planu do 9 czerwca br.

Wzór wniosku:

> wniosek do mpzp do wypełnienia odręcznego bit.ly/3hkZID6

> wniosek do mpzp do wypełnienia na komputerze bit.ly/3tOED6V

2. Porozmawiamy



> na spotkaniu on-line
17 maja o godz. 17:00

> na YouTube – możesz oglądać spotkanie i dyskutować na czacie

> lub na platformie ZOOM

Jeśli chcesz skorzystać z tej opcji, napisz na dialogwplanning@um.warszawa.pl. Link do spotkania oraz instrukcję prześlemy Ci w mailu zwrotnym.

Wyjdź z inicjatywą lokalną

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

Miasto to jego mieszkańcy. Zasada ta jest bliska warszawskiemu samorządowi, który opracował szereg narzędzi dedykowanych aktywizacji mieszkańców, rozwoju wspólnot lokalnych i integracji sąsiedzkiego środowiska. Jednym z nich jest inicjatywa lokalna.

Zwana także budżetem z wkładem własnym inicjatywa to specyficzna forma współpracy między miastem i podległymi mu jednostkami a mieszkańcami, która

ma na celu realizację wspólnej zadania na rzecz społeczności lokalnej. Jak to działa? Krok 1. to opracowanie przez mieszkańców pomysłu, który musi wpisywać się w wyznaczone obszary. Krok 2. to przygotowanie wniosku, w którym autorzy inicjatywy (min. 2) opisują swój pomysł, szacują wartość wkładu pracy społecznej i rzeczowego oraz oczekiwanego wkładu ze strony miasta (zakup usług i/ lub materiałów). Krok 3. to ocena wniosku przez urzędników. Jeśli będzie ona pozytywna, a środki zostaną przyznane (rezerwa celowa ma swoje li-

mity) przychodzi czas na krok 4. czyli ustalenie szczegółów i podpisanie umowy. Następnie zgodnie z harmonogramem mieszkańcy i urzędnicy wspólnie realizują inicjatywę, która kończy się oficjalnym podsumowaniem.

Dotychczas, do 2021 roku, w Warszawie złożono 383 wnioski, z czego zrealizowanych zostało 179. Na Bielanych przeprowadzono na ten moment 4 inicjatywy, a dwie są obecnie na etapie procedowania.

Więcej o inicjatywie lokalnej znajdziecie na stronie inicjatywa.um.warszawa.pl.

Kultura

Dyjak: Nie nazywajcie mnie artystą

Podniosłem się z dna, na które sam za sprawą pijaństwa się doprowadziłem. Choć jestem typem depresyjnym, najbardziej boli mnie ludzkie cierpienie. Ale nie byłbym sobą, gdyby pomocnych dłoni nie wyciągnęło do mnie wielu ludzi. Gdyby nie przyjaciele i osoby o wielkich sercach, po prostu zamiast śpiewać, leżałbym w grobie – mówi Marek Dyjak, który pod koniec kwietnia zagrał koncert w Podziemiach Kamedulskich, w rozmowie z Michałem Olszańskim z Radia 357.

Michał Olszański, Radio 357: Witam cię, Marku!

Marek Dyjak: Witam cię, przyjacielu!

Poznaliśmy się niedawno, ale zaiskrzyło między nami i jesteście przyjaciółmi. Ta przyjaźń jest krótka...

...ale jak sok malinowy!

W ostatnim roku nie miałeś wielu możliwości, by spotkać się ze swoimi fanami na koncercie. Koncert online jest czymś zupełnie innym, to inny kontakt ze słuchaczem, inna relacja. Jak postrzegasz spotkania takie jak to, w podziemiach kamedulskich, transmitowane na żywo na profilu „Nasze Bielany”?

Spotkania online są bardzo trudnymi koncertami, bo wtedy fizycznie gra się tylko dla ekipy technicznej. Nikogo poza nimi nie ma dookoła.

Ale wyobrażasz sobie fana albo fanów, którzy cię w danym momencie słuchają?

Tak, oczywiście. Mnie słuchają tzw. ludzie po przejściach. Często z nimi się przed pandemią spotykałem. To są wspaniali ludzie, którym los innych nie jest obojętny. To ludzie o dużej wrażliwości, zarówno kobiety, jak i mężczyźni. I to w każdym wieku! Niedawno dostałem nagranie, na którym sześćioletnia dziewczynka śpiewa moje piosenki. A na koncertach niejednokrotnie bawili się osiemdziesięciolatek, którzy nawet porównywali mnie do Wysockiego.

A co sobie wyobrażasz, kiedy nie ma wokół ciebie publiczności? Ci ludzie widzą cię w swoich komputerach, słyszą twój głos, ale przecież na sali jesteś sam.

Koncert to jest ekshibicjonizm uczuciowy. Aby słowa piosenki wydobyły się z ciała, potrzebne jest bardzo silne zaangażowanie uczuciowe...

To jest trudniejsze, kiedy nie ma ludzi na sali?

Jest, ale jest to do zrobienia. Ale jest to trudniejsze. Kiedy widzisz przed sobą choć kilka osób, to kierujesz na nich swój

wzrok. Widzisz żywych ludzi, słyszysz ich szept. Korzystasz wtedy z siły, którą daje ci publiczność. A w przypadku koncertów online jest to bardzo trudne.

Pandemia jest bardzo trudnym czasem, szczególnie dla artystów. Jak funkcjonowałeś przez ostatni rok?

Dostałem bardzo dużo pomocy od osób mi najbliższych. Dostałem też zasiłek od rządu, jeden, taki malutki.

A przecież nie jesteś artystą, który dużo odłożył.

Nigdy nie odłożyłem niczego. Na bieżąco wydaję to, co zarabiam. No i dotknęła mnie bieda. Sprzedałem więc samochód i wziąłem kredyt, żeby przeżyć. I spłacić swoje długi wobec tych, którzy mi pomogli finansowo. Po prostu nie mogłem nadużywać ludzkiej dobroci. Choć ci najlepsi przyjaciele wcale nie gonią mnie do tego, bym oddawał im pożyczone pieniądze.

Czyli to prawda, że prawdziwi przyjaciele są na dobre i na złe?

Zdecydowanie. Tym bardziej, że to moi przyjaciele od lat.

Myślisz, że latem wrócą festiwale i znów zaczniesz zarabiać?

Nie jestem artystą, nie lubię tego słowa. Jestem muzykantem, śpiewakiem, refrenistą, który odnajduje się w klubie albo teatrze. Wielkie sceny nie są dla mnie.

Przez ostatnie pół roku, odkąd się znamy, zauważyłem, że bardzo dbasz o zdrowie. Schudłeś, mniej palisz...

...nie jem mięsa. Nawet ryby.

A przecież przez całe lata prowadziłeś taki styl życia, że codziennie niemal się zabijałeś.

Zabijałem się każdego dnia i nawet teraz jest we mnie jeszcze trochę autodestrukcji. No cóż, przyjechałem kiedyś z Warszawy do Chelma i poznałem tam pewną kobietę. Natychmiast się w niej zakochałem. Rzuciłem wszystko i zamieszkałem tam. Dzięki pomocy przyjaciół udało mi się tam znaleźć jakieś mieszkanie. Wziąłem kredyt, praco-

wałem, jakoś sobie radziłem. To był mój złoty okres – od jakiegoś czasu trzeźwiałem. Mija właśnie trzynaście lat, odkąd nie piję. A kiedy piłem, byłem na dnie. Albo nawet i poniżej dna.

Marek, czy ty jesteś patriotą?

Jestem specyficznym patriotą. Dla mnie patriotyzm to bycie dobrym dla drugiego człowieka. Dla człowieka z tej samej małej ojczyzny, dużej ojczyzny, wśród przyjaciół. Naturalnie, popełniam błędy, bo jestem gniewny i wybuchowy, ale to są przejściowe sytuacje. Wychodzę z miłością do ludzi, a patriotyzm buduję na dobrych relacjach z ludźmi.

A gdyby groził nam konflikt zbrojny, to powiedziałbyś: „Sorry, Polsko!” czy wzięłbyś karabin?

Zacznijmy od tego, że nie będzie żadnej wojny, bo ona się nikomu nie opłaca. Wojna gospodarcza trwa od lat, ale przecież nikt nie będzie biegał po krzakach i do siebie strzelał.

Ale przecież 1500 kilometrów od nas tak jest! Spadają bomby, jeżdżą czołgi, ludzie do siebie strzelają. Na Ukrainie jest front, a po obu jego stronach ludzie w mundurach, którzy się nawzajem zabijają.

Tam tak, ale nie u nas. Jesteśmy w Unii, należymy do NATO, ale wracając do twojego pytania, na wojnę się nie nadaję. Jestem za stary. Ale mógłbym być mięsem armatnim w pierwszym szeregu.

Miałeś okres w życiu, w którym byłeś chuliganem. Wrażliwym, ale chuliganem, który nikogo nie skrzywdził.

To prawda. Nigdy nikogo nie skrzywdziłem, nie byłem w izbie wytrzeźwień, będąc jednocześnie największym pijakiem, jakiego znałem. Nie znałem nikogo, kto głębiej wszedł w alkoholizm. Mówię o zespole odstawienia, o drgawkach, przypinaniu pasami. Za każdym razem uciekałem grabarzowi spod łopaty.

Ale byłeś agresywny?

Tak. Miałem problemy z gniewem. Ale nigdy nie by-

łem katem. Brzydzę się przemocą, nawet nieuzasadnionym podnoszeniem głosu. A szczególnie wobec kobiet, bo zawsze stoję po stronie pań. I w ich obronie będę stał zawsze.

Jedną z osób, co do których nie zamknąłeś wszystkich spraw, jest twój nieżyjący ojciec.

To jest dla mnie wciąż niezamknięta figura. Za późno się zorientowałem, że tata jest w słabej formie. Przez całe lata pił, później siedem lat nie pił, i znów pił przez dwa tygodnie. Zaczęliśmy się przyjaźnić. Obiecaliśmy sobie wspólny wypad na ryby. Kiedy wróciłem z trasy koncertowej w nocy, następnego dnia mieliśmy się spotkać. I wtedy dowiedziałem się, że ojciec zapisał się na śmierć i znaleziono go martwego na ławce w centrum Świdnika. Mam wielki kompleks ojca, bo moje tacierzyństwo było jednym wielkim dramatem. Przez wiele lat nie miałem kontaktu z moją córką, którą bardzo kochałem, próbując się z nią zaprzyjaźnić i nadrobić stracone lata. To bardzo inteligentna dziewczyna, a ja ją wspieram. Wspieram ją na tyle, na ile ona mi pozwoli.

Kultura narodowo-socjalistyczna, faszystowska, ordynarna, butna, ci, jak pisał Baczyński, „nadgniewni” dochodzą do głosu. Boję się tego bardziej, niż konfliktu zbrojnego.

Jak udało ci się pokonać alkohol?

Pomodliłem się. Wielokrotnie prosiłem o pomoc Boga i on mnie wysłuchał. Ale pomogła mi w tym cała rzesza ludzi. To efekt ciężkiej pracy i dobroci płynącej z serca wielu, wielu moich przyjaciół.

Ale nie jesteś człowiekiem Kościoła?

Nie jestem człowiekiem ani Kościoła, ani meczetu, ani synagogi, ani wszelkiej ma-



FOT. Sylwester Korzeniewski

ści szamanizmu. Mam Boga w sercu. Tak jak wszyscy mamy, a potem i tak się okazuje, że to ten sam Bóg, który jest wyznawany na milion sposobów.

Należałeś do klubu AA?

Nie. Jedyny związek, do którego należę, to Polski Związek Wędkarski.

Wiedziałeś, że jeśli dalej będziesz pić, to umrzesz?

Doprowadziłbym się do samobójstwa. Dziś wiem, kto mnie asekurował.

(Marek Dyjak patrzy w górę)

Czym jest dla ciebie miłość?

Miłość jest dla mnie najwyższym stanem. Po prostu nie ma nic wyżej. Na wysokości miłości jest Bóg.

Sam niedawno doświadczyłeś końca miłości.

Tak, miłości, która trwała wiele lat. Przyjechałem do Chelma z Warszawy na koncert i zobaczyłem Ewę. I już zostałem. Ale to się skończyło.

Czy twoje serce jest martwe?

Moje serce snów bije i znów jestem pełen radości.

Mówisz, że nie możesz przejść obojętnie obok cierpienia ludzi. Śpiewasz o tym na swojej ostatniej płycie.

Boję się, że rozwija się w Polsce faszyzm, który nam sprawił niewyobrażalne cierpienie. Kultura narodowo-socjalistyczna, faszystowska, ordynarna, butna, ci, jak pi-

sał Baczyński, „nadgniewni” dochodzą do głosu. Boję się tego bardziej, niż konfliktu zbrojnego. Dmowski, którego nazywam faszystą...

Narażasz się pewnym środowiskom, Marku!

Nie ma to dla mnie żadnego znaczenia! Dmowski nie dożył komór gazowych, rozbijania dzieci o płot, zabijania, egzekucji ulicznych, Pawia-ka, getta, alei Szucha (w alei Szucha 25 mieściła się siedziba gestapo wraz z katownią, w której życie straciły tysiące polskich patriotów – red.), więc co on ma z tym wspólnego? Po co na piedestał wynoszą go środowiska narodowe? O jakich w ogóle środowiskach mówimy? Tu, na naszej ziemi, gwałcili Szwedzi, Turcy, Tatarzy, podczas wojen napoleońskich powstawały polsko-francuskie związki. Na przestrzeni wieków mieszały się nacje, rasy, kultury. Nie ma czegoś takiego jak czysty etnicznie Polak.

Mieszkasz w Chelmie. Nie ciągnie cię do ludzi, do wielkiego miasta?

Ciągnie mnie na ryby (śmiech). Wędkarstwo pochłania mnie całkowicie. I zamierzam cię, Michale, zarazić tą pasją!

Jesteście umówieni. Ty jednak wszystkie złowione ryby wypuszczasz z powrotem do wody. A gdybyś mnie trafił się jakiś piękny sandacz, to będę mógł go zabrać?

A pewnie!

Głos seniora

Stulecie urodzin i Złote Gody 2021

Stulecie urodzin to wyjątkowa uroczystość, która musi być godnie uczczona. Tak samo pięćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego, zwana „Złotymi godami”. To będzie rok jubileuszy.

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

– Jak co roku chcemy uhonorować zarówno stulatków, jak i pary małżeńskie, które „zaobraczkowane” przeżyły ze sobą pół wieku. Zachęcam więc mieszkańców Bielany, którzy obchodzić będą takie znaczne jubileusze, do zgłaszania się do nas. Razem uczcijmy te wspaniałe rocznice – mówi burmistrz Grzegorz Pietruczuk.

Sto lat to piękny wiek, a mieszkańcy Bielany dowodzą, że nawet mając taką metrykę, można być pełnym energii, spełniać swoje marzenia i oczywiście dzielić się wspomnieniami.

Stulatkowie, zgłoście się!

Zapraszamy więc bielańczyków, którzy w roku bieżącym będą obchodzić stulecie swoich urodzin, bądź najbliższych członków rodzin Jubilatów, do możliwości specjalnego uczczenia tej wspaniałej rocznicy, przez Zarząd i Radę Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy.

W tym celu należy pobrać Formularz Zgłoszeniowy na Jubileusz 100-lecia Urodzin (z Klauzulą Informacyjną

o Przetwarzaniu Danych Osobowych), który jest dostępny w holu Urzędu Dzielnicy Bielany, przy ul. Żeromskiego 29, przed wejściem do sali obsługi mieszkańców lub na stronie www.bielany.waw.pl, w zakładce „Jubileusz 100-lecia urodzin”, wykonać skan wypełnionego Formularza Zgłoszeniowego i podpisaną Klauzulę Informacyjną o Przetwarzaniu Danych Osobowych i przesłać je na adres email bielany.profilaktyka@um.warszawa.pl lub złożyć wypełniony i podpisany Formularz zgłoszeniowy wraz z klauzulą, w okienku kancelaryjnym (Informacja) w sali obsługi mieszkańców Urzędu bądź przesłać pocztą na adres: Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia dla Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy, ul. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa. Druk zgłoszeniowy należy dostarczyć do Urzędu na jeden z podanych wyżej sposobów, minimum na jeden miesiąc przed dniem jubileuszu. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia dla Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy, nr tel. 22 44 34 700 wew. 42168 lub 42171.



Uroczystość złotych godów w 2020 roku | FOT. Małgorzata Sokół

Złote Gody 2021

Nie zapominamy także o parach, które zawarły związek małżeński w 1971 r. i chciałyby uczestniczyć w uroczystości. Proszone są o zgłoszenie swojego jubileuszu w Wydziale Spraw Społecznych i Zdrowia Urzędu Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy.

W tym celu należy pobrać

druk zgłoszenia „ZŁOTE GODY 2021” (z załącznikiem: Klauzula Informacyjna o Przetwarzaniu Danych Osobowych na Podstawie Zgody), dostępny na stojaku w holu przed wejściem do sali obsługi mieszkańców Urzędu Dzielnicy Bielany przy ul. Żeromskiego 29 lub na stronie www.bielany.waw.pl, złożyć wypełniony i podpisany druk zgłoszenia wraz z załączoną klauzulą informacyjną o przetwarzaniu danych osobowych na podstawie zgody, w okienku kancelaryjnym w sali obsługi mieszkańców Urzędu lub przysłać pocztą na adres: Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia dla Dzielnicy Biela-

ny m.st. Warszawy, ul. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 31 sierpnia 2021 roku w godzinach pracy Urzędu (pon.-pt w godz. 8.00–16.00). Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia, tel.: 22 44 34 700 wew. 42168 lub 42171.

Musimy reagować szybko!

DOROTA BŁĄŻEJSKA BARBARA CHOJACKA

Z myślą o chęci zapewnienia mieszkańcom Bielany jak najskuteczniejszego wsparcia, zarówno w zakresie świadczeń z pomocy społecznej, jak i świadczeń zdrowotnych, w ostatnim czasie podjęta została inicjatywa zawarcia Porozumienia o Współpracy pomiędzy Ośrodkiem Pomocy Społecznej Dzielnicy Bielany a Samodzielnym Publicznym Zespołem Zakładów Lecznictwa Otwartego Bielany, w skład, którego wchodzi m.in. przychodnie: Kleczewska, Kochanowskiego, Elbląska, Żeromskiego, Sieciechowska, Wrzeciono, Szajnoch, Conrada, Felińskiego i Klauzyny.

Zasady dotyczące bieżącej współpracy zostały ustalone podczas spotkań przedstawicieli obu instytucji oraz wideokonferencji zorganizowanej

dzięki zaangażowaniu Małgorzaty Załawy-Dąbrowskiej, dyrektora Samodzielnego Zespołu Zakładów Lecznictwa Otwartego Bielany.

W trakcie wideokonferencji, w której brali udział przedstawiciele bielańskiej pomocy społecznej oraz służby zdrowia, przedstawiono wzajemne obserwacje i oczekiwania, a także wymieniono się pomysłami na dalszy rozwój współpracy, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji pandemii. Przedstawiciele obu instytucji podkreślali, że najważniejsze jest wypracowanie praktycznych zasad współpracy tak, by zapewnić skuteczną pomoc seniorom, osobom niepełnosprawnym, osobom po hospitalizacjach, w sytuacjach pogorszenia zdrowia i chorujących przewlekle. Dzięki porozumieniu



FOT. Ośrodek Pomocy Społecznej

o współpracy pomiędzy OPS a SPZZLO wypracowano model szybkiego reagowania w sytuacjach nagłych, wymagających współdziałania obu instytucji.

Porozumienie o współpracy zostało wypracowane w działaniach pilotażowych, w ramach projektu socjalnego realizowanego przez pracowników socjalnych Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy

Bielany m.st. Warszawy pt. „Współpraca międzyinstytucjonalna na rzecz mieszkańców dzielnicy Bielany m.st. Warszawy”. Ośrodek planuje rozszerzenie projektu w kierunku pogłębienia współpracy między instytucjami, organizacjami pozarządowymi i osobami prywatnymi, działającymi na rzecz mieszkańców naszej dzielnicy.

Idź precz, przebrzydły wirusie!

Czytelnicy „Naszych Bielany” bardzo dobrze znają poezję pani Jadwigi Zawadzkiej, której wiersze co jakiś czas publikujemy na stronach „Głosu seniora”. Tym razem pani Jadwiga uraczyła nas dowcipnym utworem na temat tego, jak przekłety koronawirus niszczy wszystkich bez względu na ich wiek, rasę, wyznanie czy płeć. Ale nie traćmy nadziei! Razem z panią Jadwigą, która – jak sama pisze do nas w liście – jest już zaszczepiona podwójną dawką wyczekujemy końca pandemii.

Zachęcamy Was do dzielenia się swoją twórczością. Wiersze, limeryki czy fraszki prosimy śłać na adres: Nasze Bielany, ul. S. Żeromskiego 29, 01-882 Warszawa.

Podły Covid-19

Piszę kilka słów spostrzeżeń, aby co najgorsze z nami się

nie stało.

Sytuacja jaka jest obecnie i co dalej będzie i to co się dzieje, jest męcząca, wszyscy tracą już nadzieję.

Wredny „Świrus” w mig zawładnął całą Kulę, wszystkich ludzi, cały Świat. Zaden Naród go nie spłoszy, wierzących, Katolików, Żydów, Muzułmanów, Buddyistów różnych wyznań, a także Baptystów i Ewangelistów.

Cały Naród jest bezbronny, jakże umęczony.

Wiele istnień traci życie i jest zagubiony.

Dość tej zemsty, śmierci, leż, co jest wszystko, za twoją przyczyną, a ty zbierasz duże żniwo, ciesząc się, że niwinni strarzy, młodzi ludzie giną.

Nie oczekuj od ludzkości, rozgłosu, czy pochwały, bo cię nienawidzi w Świecie Naród cały.

Wielką nadzieję w szczepionce mamy, może tą szczepionkę ciebie zwyciężymy i cię połączymy.

PB



**DZIELNICOWY
ZESPÓŁ WSPARCIA
MIESZKAŃCÓW**



22 443 47 03

od poniedziałku do piątku w godz. 8-16



Napisz wiadomość na
bielany.wsparcie@um.warszawa.pl

Czarnecka: Seniorzy to moje oczko w głowie

Anna Maria Czarnecka (Razem dla Bieleń) to nie tylko wieloletnia radna naszej dzielnicy, ale też pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej. – Pochodzę z Bieleń od pokoleń i doskonale znam swoją dzielnicę. Znam ludzi, których spotykam na ulicy, wiem o ich radościach i bolączkach. Społecznikiem po prostu się jest – mówi radna.

WYWIAD NUMERU

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

„Na Wrzecionie wzrasta czwarte pokolenie mojej rodziny, tu mam przyjaciół i znajomych”. Tak napisała pani na swojej ulotce.

Anna Maria Czarnecka: Tak, to prawda. Myślę, że wszyscy dobrze wiedzą, że mieszkam na Wrzecionie i moja rodzina związana jest z tym osiedlem od jego początku. Ale rodzina ze strony mojego taty pochodziła z podwarszawskiego w przeszłości Wawrzyszewa. Jak widać historia zatoczyła koło i można powiedzieć, że wróciłam do korzeni. Tu na Bieleń mam wielu znajomych i przyjaciół i to wspinałych, bo uważam, że na Bieleń mieszkają ludzie o szczególnej wrażliwości otwartości na drugiego człowieka. Ludzie, którzy się wspierają, którzy zdecydowanie identyfikują się ze swoim miejscem zamieszkania, z tym co się dzieje wokół, którzy tworzą wyjątkową społeczność.

Właśnie, otwartość na drugiego człowieka, wrażliwość to ważne w życiu cechy?

Tak, dla mnie tak. Być może dlatego, że na co dzień od zawsze zawodowo związana jestem z pomocą społeczną. To moja pierwsza i jedyna praca w życiu, i nie wyobrażam sobie siebie w innym zawodowym miejscu. Zaczęłam pracę, gdy byłam bardzo młodą osobą i dziś wiem, że to był mój dobry wybór. Z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że moja praca to moja pasja. Na pewno na wybór mojego zawodu, pracy, a także tego, co robię poza pracą od kilku-nastu lat miał duży wpływ mój dom rodzinny. Jako dziecko pedagogów nauczycieli społeczników początkowo marzyłam o pomocy dzieciom, pamiętam, jak w dzieciństwie namawiałam rodziców do utworzenia rodzinnego domu dziecka. Zawsze uważałam, że ludzie powinni się wspierać, nikt nie jest lepszy ani gorszy, że w życiu można popełniać błędy i nie należy nikogo z tego powodu dyskwalifikować, a dawać szansę naprawienia pomyłek.

No właśnie, seniorzy, to podobno pani oczko w głowie.

To prawda. Seniorzy byli, są i będą moim oczkiem w głowie. To wspinała grupa ludzi, którzy mają ogromny bagaż doświadczeń, który ma wiele mądrości życiowych,

z których młodsze pokolenia powinny czerpać. Ale też prawdą jest, że bycie seniorem łączy się z innymi potrzebami. Myślę, że czasem czy też często marginalizowanymi. Owszem, czas biegnie do przodu, technologia zmienia się z dnia na dzień, ale to właśnie dzięki seniorom możemy poczuć, że żyjemy tu i teraz. Uwielbiam rozmawiać z moimi starszymi znajomymi i sąsiadami, którzy są moimi przyjaciółmi. Przed pandemią często spotykałam się z nimi w Klubie Seniora Pod Zdrówkiem na Wrzecionie czy też Ośrodkach Wsparcia dla Seniorów przy OPS na Wrzecionie i Al. Zjednoczenia. Dziś niestety kontakty te są głównie telefoniczne, ponieważ ze względu na pandemię placówki te przez długi czas były zamknięte, a obecnie działają w warunkach szczególnego obostrzenia. Cieszy mnie, że seniorzy bieleńscy tak bardzo chętnie skorzystali i korzystają ze szczepień przeciw COVID-19. Ja również jestem już zaszczepiona dwoma dawkami, ponieważ jako pracownik pomocy społecznej znalazłam się w grupie zero wskazanej do szczepień. Wierzę, że ta pandemia kiedyś minie i znów uda nam się pojechać na wycieczkę lub pobawić na Balu Seniora. Bieleńscy seniorzy są bardzo aktywni, bo i bardzo dużo dzieje się na Bieleń dla seniorów. Przed pandemią, seniorzy mogli korzystać z wycieczek najczęściej jedno lub dwudniowych, mogli korzystać z dotowanych zajęć sportowych. Seniorzy uwielbiają zajęcia na świeżym powietrzu m.in. nordic walking, bo przecież ruch to zdrowie. Ogromnie cenię sobie współpracę z Uniwersytetem Trzeciego Wieku im. Haliny Szware przy CMKP, najstarszym w Polsce UTW, naszymi bieleńskimi klubami seniora, których na Bieleń jest kilkanaście. Właściwie na każdym z osiedli mamy taką placówkę. Mówiąc o seniorach, nie mogę pominąć działań Bieleńskiej Rady Seniorów i nieocenionej Pani Przewodniczącej Krystyny Żebrowskiej, która dowodzi temu gremium już drugą kadencję i, chciałoby się rzec, że jest jej „dobrym duchem”.

Ale na pewno nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie życzliwość, zrozumienie i otwartość na sprawy seniorów naszego burmistrza Grzegorza Pietruczuka, z którym współpracujemy od wielu lat i z którym wspólnie przed laty stawialiśmy pierwsze kroki w działalności samorządowej na rzecz naszej bieleńskiej społeczności.

W czasie pandemii spotkania odpadają. Jest pani zatem w kontakcie z seniorami przez telefon. Jakże są ich bolączki?

O czym dziś głównie rozmawiamy w tych telefonicznych rozmowach z seniorami? Chyba o wszystkim, można by o tym napisać grubą księgę. Problemów jest bardzo dużo, czasami to samotność związana z koniecznością pozostania w domu.

Ale staram się też, aby nasze rozmowy były mile i przyjemne, więc często wspominamy te wspaniałe chwile związane z wcześniejszymi wydarzeniami. Czasem okazuje się, że ktoś z seniorów potrzebuje wsparcia, więc taką pomoc staram się organizować.

Jest pani także współorganizatorką akcji „Bieleński Senior dla Planety”. O co w tym chodzi?

Nie mogło stać się inaczej, gdy dowiedziałam się od Beaty Nedomagały i Agaty Mikołajczyk z grupy „Bieleń Less Waste” o akcji szycia woreczków. Jestem zwolenniczką tego ruchu i pomyślałam, że może to zainteresować seniorów. Tak też się stało. Seniorzy bardzo chętnie podchwycili ten pomysł i rozpoczęli szycie woreczków ze starych firan, wykorzystując też swój nadmiar wolnego czasu w związku z pandemią i koniecznością siedzenia w domu. Obecnie czekamy na poluzowanie obostrzeń, abyśmy mogli te woreczki rozdać mieszkańcom i pokazać, że nie musimy korzystać z tak wszechobecnych foliówek i zaśmiecać Ziemi. W ten sposób planujemy z seniorami uczcić Dzień Ziemi.

Dziś, a mamy czas chwilę po Wielkanocy, nie możecie się jeszcze spotykać. Nie było w tym roku tradycyjnego „jajeczka”.

Nie było ani w tym roku, ani w ubiegłym roku. Mam jednak nadzieję, że już niedługo znów będzie można się spotykać, spędzać razem czas, rozmawiać bez maseczek i bawić się.

Mamy czas poświęcony, za nami także majówka. Wiele rodzin spędziło ten czas samotnie, mając kontakt z bliskimi jedynie przez telefon albo internet. Mimo tego, wiele osób nie jest w stanie poradzić sobie ze zjedzeniem wszystkiego, co zostało przygotowane na święta czy na długi weekend.

To jest nasz odwieczny problem: nadmiar jedzenia na



święta. Dlatego bardzo się cieszę, że na Bieleń powstała jadalnia. Przy budynku Ośrodka Pomocy Społecznej przy Przybyszewskiego ustawiona została lodówka, w której można zostawić to, czego nie damy rady zjeść.

Szkoda wyrzucać jedzenie, tym bardziej, że w naszym najbliższym sąsiedztwie nie brakuje ludzi potrzebujących. Wystarczy, aby potrawy były świeże, a produkty paczkowane nie miały przekroczonego terminu ważności. Wiele osób może z tych potraw skorzystać. I po prostu je zjeść.

Wiem, że aktywnie wspiera pani „Bieleńskie Rewolucje Podwórkowe”, które od kilku lat skutecznie realizuje wiceburmistrz Włodzimierz Piątkowski.

Oczywiście! Bo na Wrzecionie się wszystko zaczęło i to jest genialne działanie. Przed kilku laty, gdy te zadania przejął burmistrz Piątkowski, bardzo mnie to ucieszyło, bo wiedziałam, że jest mieszkańcem Wrzeciona i będę miała sprzymierzeńca w działaniach dla tego osiedla. Pamiętam te nasze spacerunki po Wrzecionie i omawianie, co gdzie można zrobić. I zastanawianie się, czy w budżecie dzielnicy będą pieniądze. Udało się i dziś „Bieleńskie Rewolucje Podwórkowe” zmieniają podwórka na całych Bieleń, choć na Wrzecionie są jeszcze takie miejsca, które na swoją rewolucję czekają. Szczególnie jedno, takie wyasfaltowa-

ne od 50 lat przy ul. Frygijskiej. Mieszkańcy bardzo na rewitalizację tego miejsca czekają, a ja wytrwale monitoruję postęp prac. Jeszcze kilka lat temu między wieloma blokami był tylko beton połączony z asfaltem. Mieszkańcom nie było miło spędzać czasu na świeżym powietrzu. No bo co to za przyjemność patrzeć na beton, i do tego popękany? Dzięki „Bieleńskim Rewolucjom Podwórkowym” to się diametralnie zmieniło. Beton znika, a w jego miejscu pojawia się piękna zieleń. Dodatkowo ustawiane są nowe elementy architektury miejskiej, jak ławeczki czy kosze na śmieci.

Sprawy społeczne to jednak nie tylko seniorzy...

Dokładnie tak, nie tylko seniorzy, to także organizacje pozarządowe, czyli stowarzyszenia i fundacje, które realizują istotne zadania w sferze wsparcia określonych grup osób i ich rodzin. Są one prowadzone często przy wsparciu wolontariuszy, ale też otrzymują wsparcie na swoją działalność ze środków miasta lub dzielnicy. Jestem pełna podziwu i uznania za trud pracy i ogromne serce, jakie wkładają w to, co robią. Trudno wymienić tu wszystkie, ale muszę wymienić chociaż trzy z wielu: Stowarzyszenie Amazonek, Stowarzyszenie Bardziej Kochani, Stowarzyszenie Gładiator. Od wielu lat dla podkreślenia, jak ważna jest dla nas, samorzą-

dowców, praca wolontariuszy, w sposób szczególnie uroczysty czcimy Dzień Wolontariusza, który przypada na 5 grudnia. Zawsze jest wtedy bardzo uroczysta gala w Ratuszu, a osoby wykonujące tę wyjątkową pracę zostają uhonorowane statuetką Bieleńskiego Wolontariusza Roku. Od początku tego wydarzenia mam ogromny zaszczyt i przyjemność być członkiem Kapituły Bieleńskiego Wolontariatu, która pracuje pod osobistym przewodnictwem burmistrza i przyznaje te nagrody.

Korzystając z naszej rozmowy, chciałabym, przekazać mieszkańcom Wrzeciona informację, że w trzy lipcowe środy, o godz. 17 na terenie Bieleńskiego Centrum Edukacji Kulturalnej przy ul. Szegedyńskiej odbędą się rodzinne spektakle realizowane przez Stowarzyszenie Scena. I tak 7 lipca wystawione będą „Paweł i Gawel”, 14 lipca „Czarny łabędź”, a 21 lipca „Czerwony Kapturek”. Ze względu na pandemię w obszarze najbliższym scenie będą obowiązywały wejściówki, które można będzie za darmo zarezerwować wcześniej w placówce.

Zaś zgodnie ze zgłaszanymi prośbami mieszkańców – rodziców dzieci, BCEK raz w tygodniu będzie realizował ogólnodostępne zajęcia dla dzieci na placu. No i jak mi wiadomo będzie realizowany bardzo polubiony przez mieszkańców cykl „Grających Podwórek”.



Wielka strata: Jarosław Zieliński nie żyje

Dzień dobry, panie Przemku! – tak zawsze witał mnie Jarosław Zieliński, gdy do niego telefonowałem. Ustalaliśmy wtedy, o czym będzie jego kolejny felieton w Naszych Bielanach. Niestety, redaktor Zieliński nie odbierze już ode mnie połączenia. Zmarł 28 kwietnia po ciężkiej walce z nowotworem.

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

W pozółkłych zszywkach „Naszych Bielan” znalazłem pierwszy artykuł Jarosława Zielińskiego. Ukazał się w wydaniu z kwietnia 2003 roku i dotyczył miejsca, które warszawianista kochał chyba najbardziej na ziemi – Zdobyczy Robotniczej. Bo przecież pan Jarek wychował się i mieszkał przy bajkowej ulicy Płatniczej, która słynie z latarni gazowych. – I co, chodzi codziennie latarnik, żeby je zapalić? – spytałem go któregoś razu. – A skąd, panie Przemku. Pełna automatyka. Nawet latarnikowi dziś nie ma – odpowiedział gorzko. A wiedział, co mówi, bo kilkanaście lat temu wydał wspaniałą monografię poświęconą warszawskim latarniom – od olejowych i gazowych, po przeżywające dziś renesans pastorały czy wreszcie nieśmiało pojawiające się tuż przed wojną latarnie sodowe.

Płodny ekspert

Przez osiemnaście lat współpracy Jarosław Zieliński napisał do „Naszych Bielan” dziesiątki artykułów o historii naszej dzielnicy.

Ale w jego kręgu zainteresowań leżały nie tylko rodzinne strony. Ja sam wychowałem się na „Atlasach dawnej architektury ulic i placów Warszawy”, które Zieliński wydawał od 1995 roku. Te opasłe tomska, które są szczegółowymi opisami ulic i ich zabudowy (autor opracowywał je alfabetycznie), są niedoścignionym wzorem opisywania dziejów miasta. Jarosław Zieliński potrafił odnaleźć najdrobniejsze szczegóły historii ka-

mienic i pałaców, odnaleźć projekty przebudów, umowy kupna działek, wskazać kolejnych właścicieli i na dodatek określić, w którym konkretnie miesiącu którego roku do kamienicy wprowadziła się taka czy inna firma. Sam wielokrotnie pisał artykuły o Warszawie, sięgałem do tych „Atlasów”, które po dziś dzień zajmują poczesne miejsce w mojej bibliotece.

A ile jeszcze książek stworzył? Bieleńscy doskonale znają jego „Przewodnik historyczny”, w którym opisuje każdą ulicę, każdy dom, odnajduje nazwiska właścicieli posesji, stawów, folwarków, a także wspaniały album „Przedwojenne Bielany. Najpiękniejsze fotografie”. Nie tylko na eksperckich półkach znajdują się także jego „Ulica Nowy Świat” i „Ulica Bednarska”, „Stacje kolejowe” i „Warszawskie synagogi” czy wreszcie uhonorowany nagrodą Klio „Plac. Warszawski plac Piłsudskiego jako zwierciadło losów i duchowej kondycji narodu”. Jarosław Zieliński był także laureatem Nagrody Literackiej Miasta Stołecznego Warszawy. Jako zastępca redaktora naczelnej miesięcznika „Stolica” reaktował jej kultową, pamiętaną przez warszawiaków z dawnych lat rubrykę „Warszawa na starej fotografii”, która była prawdziwą perełką tego periodyku. Niejeden artykuł z tego cyklu wyciąłem, by zachować w swoim archiwum i mieć zawsze „pod ręką”.

Kochał Bielany

Jarosław Zieliński był także inicjatorem „Święta Starych

Bielan”. Wspaniała, wielopokoleniowa impreza przyciągała na plac Konfederacji tłumy. Dla każdego znalazło się tu coś miłego: wystawy prac lokalnych artystów, galerie archiwalnych zdjęć Bieleńskich, występy muzyczne, kiermasze, mała gastronomia. Ale i tak największą atrakcją był spacer po ulicy Płatniczej, który prowadził redaktor Zieliński, ubrany – widzę go jakby to było wczoraj – w wielki kapełusz, wyróżniający go z tłumu.

Zawsze pomagał

Jarosław Zieliński był zawsze gotowy do pomocy. Nigdy nie odmówił wsparcia nas swoją fachową wiedzą. Ja sam miałem przyjemność konsultowania z nim treści na odsłoniętym w ubiegłym roku pomniku ofiar niemieckiej rzezi Marymontu we wrześniu 1944 r., który stanął przy ulicy Gwiaździstej. Ostatnio, gdy był już bardzo chory, rozmawialiśmy o treści nowej tablicy pamięci porucznika Władysława Rogowskiego, która zawiśnie w miejscu starej, zniszczonej na elewacji kamienicy przy ulicy Kasprowicza. Ale i tak nie było nic przyjemniejszego od zwykłej, nie zawsze służbowej rozmowy z Jarosławem Zielińskim. Czy to telefonicznie, czy w redakcji „Naszych Bieleńskich”, czy w ogrodzie jego domu przy Płatniczej... Bardzo będzie mi brakować tych naszych warszawskich pogadanek. Bo chodząca encyklopedia wiedzy o naszym mieście wcale nie była arogancka i zadufana. Dla redaktora Zielińskiego dzielenie się swoją wiedzą było przyjemnością i cieszył

się, że odbiorcy chętnie słuchają jego wykładów.

Walka do ostatniej chwili

Śmierć Jarosława Zielińskiego to wielki cios dla rodziny, mieszkańców, czytelników, ale i dla całej Warszawy. Trudno uwierzyć, że nic już nie napisze. Gdy w ostatnich tygodniach życia jego stan bardzo się pogorszył, rodzina ogłosiła zbiórkę pieniędzy na leczenie. Czasu było coraz mniej, ale z każdą godziną suma na koncie rosła. Do akcji włączyli się inni warszawianie, przewodnicy, a nawet urzędnicy, którzy na specjalnej aukcji oferowali książki, warszawiana, czy nawet przewodnickie spacerki po stolicy, byleby tylko pieniędzy na ratowanie pana Jarka było coraz więcej. Niestety, mimo pospolitego ruszenia, Jarosław Zielińskiego nie udało się uratować. Zabrała go śmierć.

Zaszczyt pracy z panem Jarkiem

Jerzy Waldorff wspominał ciekawą anegdotkę z końca lat trzydziestych, gdy był kierownikiem działu kultury w dzienniku „Kurier Poranny”. W tamtych czasach, gdy nie było faksów, teleksów, ani maili, to redakcyjni gońcy byli wysyłani po rękopisy artykułów do ważniejszych publicystów. I gonić miał udać się do mieszkania Tadeusza Boya-Żeleńskiego, by odebrać tekst do gazety. Redaktor Waldorff jednak sam chciał spotkać się z kontrowersyjnym pisarzem, i zapłacił gońcowi za to, by ten do „Boya” nie szedł – sam wsiadł w taksówkę i pognął do autora „Piekła kobiet”.

Skromnie w Jose Marti

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Choć XXII Liceum Ogólnokształcące im. José Martí już w zeszłym roku obchodziło swoje 75-lecie istnienia, to ze względu na epidemię dopiero teraz mogły odbyć się uroczystości rocznicowe. A te i tak, ze względów epidemicznych, były bardzo skromne. Z okazji urodzin „Naszej Budy”, jak o placówce od lat mówią jej uczniowie i absolwenci, odsłonięto zostało popiersie patrona. Razem dokonali tego burmistrz Grzegorz Pietruczuk, dyrektor liceum Zbigniew Ślęzakowski oraz znamienity gość – Jorge Martí Martinez, ambasador Republiki Kuby

w Polsce. José Martí był bowiem Kubańczykiem, do dziś bardzo szanowanym w swojej ojczyźnie.

– Kubański patron jest ważny nie tylko dla samego budynku szkoły. Jest bardzo istotny dla młodzieży, która się w tej szkole uczy. Gorąco wierzę, że mijając popiersie José Martí licealiści, będą brali z przykład z tego znamienitego człowieka. Uczcie się pilnie, jak on. Poznawajcie świat. Zawsze z szacunkiem słuchajcie swoich rozmówców, choćbyście za żadne skarby nie zgadzali się z ich racjami. Bądźcie dobrymi ludźmi, i mądrymi Polakami – powiedział burmistrz.



FOT. Tomasz Ozdoba

Upamiętnimy bohaterów z Armii Krajowej

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Postać porucznika Adolfa Pilcha „Góry-Doliny” jest wciąż mało znana, dlatego chcemy to zmienić.

Bohaterski oficer Armii Krajowej zasłynął nie tylko skutecznym atakiem na obsadzone przez Luftwaffe lotnisko bieleńskie 2 sierpnia 1944 roku, ale przede wszystkim „wypadem na Truskaw”. Była to spektakularna akcja partyzancka wymierzona przeciwko stacjonującemu w Kampinosie kolaboranckim jednostkom rosyjskim SS-RONA, które zasłynęły brutalnością i zbrodniami podczas powstania warszawskiego na Ochocie i Woli. W nocy z 2 na 3 września 1944 r. oddział por. Pilcha rozgromił esesmanów, których zginęło 250 przy stratach własnych 10 zabitych i 10 rannych.

– Adolf Pilch zasługuje na upamiętnienie, o które wno-

szą miłośnicy historii z Bieleń. Dlatego chcemy porucznikowi i jego żołnierzom postawić głaz u zbiegu ulic Kazimierza Grodeckiego i Skalmierskiej na Piechotkowie – mówi wi-



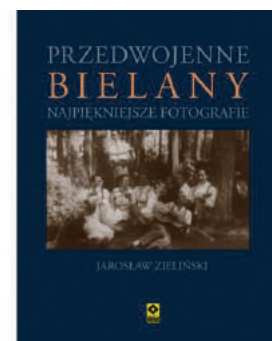
FOT. Muzeum Powstania Warszawskiego

zastępca burmistrza Włodzimierz Piątkowski.

Monument odsłonięty zostanie prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Ja miałem to szczęście, że jako pierwszy czytałem teksty Jarosława Zielińskiego. Po otwarciu skrzynki mailowej od razu brałem się do lektury jego felietonów. Dziś, kilka dni po śmierci pana Jarka, nie mogę uwierzyć, że już nie dostanę od niego żadnego maila, nie porozmawiam z nim, nie zapytam o jakiś szczegół z historii Bieleń. Będzie mi go bardzo brakować. Już brakuje. Na szczęście zostanie z nami jego spuścizna – dziesiątki książek, nagrania, ar-

tykuły. Jarosław Zieliński pozostanie w naszych, warszawiaków, sercach na zawsze.



Sport

Najlepsi z najlepszych

Pandemia sprawiła, że odzwyczailiśmy się od uprawiania sportu. Dlatego, aby na nowo zachęcić dorosłych i dzieci do aktywności fizycznej, Urząd Dzielnicy Bielany przygotował serię filmów o bielańskich klubach sportowych pt. „Najlepsi z najlepszych”. Na pierwszy ogień poszedł UKS G8 Bielany, a po nim opublikowano materiał o bielańskim AZS AWF.

PATRYK BERNARDELLI

Z filmów dowiecie się nie tylko, jakie są największe osiągnięcia wspomnianych klubów, lecz również zobaczycie kulisy pracy stojących za nimi trenerów oraz poznać, być może, przyszłe gwiazdy polskiego sportu.

UKS G8 Bielany

Film o UKS G8 Bielany to niezwykła historia klubu, w którym, jak mówią sami jego zawodnicy, najważniejsza jest atmosfera. Klub powstał w 1999 r. przy ówczesnym gimnazjum nr 8 w Warszawie (stąd nazwa) i bardzo szybko zaczął odnosić

pierwsze sukcesy. Spektakularnym osiągnięciem był rekord świata juniorów w pływaniu na 50 m grzbietem ustanowiony w 2017 r. przez Kacpra Stokowskiego. Wychowankiem klubu jest też Sebastian Karaś – jak do tej pory jedyny człowiek, który przepłynął Bałtyk w pław.

W 2020 r. G8 był siódmym klubem w Polsce oraz drugim w Warszawie (po bohaterze naszego następnego filmu – AZS AWF) w klasyfikacji uczniowskich klubów sportowych w Systemie Sportu Młodzieżowego.

Za tymi sukcesami stoją fantastyczni zawodnicy, ale też niesamowici trenerzy tacy

jak np. Paweł Wołkow, którego odwiedziliśmy podczas zajęć sekcji pływackiej, gdzie opowiedział nam o sukcesach oraz zdradził tajniki treningu z użyciem specjalistycznego, nowoczesnego sprzętu!

Warto podkreślić, że w klubie doskonale zdają sobie sprawę, że do ich zadań nie należy tylko trening, lecz również wychowanie. Dlatego UKS G8 to świetne miejsce do trenowania dla Waszych dzieci oraz... Was samych!

Więcej o tym, co można w nim trenować i jak wyglądają treningi, dowiecie się z filmu, do którego obejrzenia serdecznie namawiam.



Trening sekcji szermierczej AZS AWF | FOT. UD Bielany

AZS AWF

Założony w listopadzie 1949 r. wielosekcyjny klub sportowy jest drugim najstarszym klubem sportowym na Bielanach.

W porównaniu z kameralnym G8, AZS AWF jest mołochem. Trenuje w nim ponad 1500 zawodników w sekcjach takich jak piłka ręczna, wioślarstwo, lekka atletyka czy sekcja pływacka, a dodatkowo prowadzone są zajęcia dla seniorów. Co roku AZS AWF

zdobywa ponad 150 medali. Zawodnikami klubu byli m.in. Otylia Jędrzejczak czy Paweł Korzeniowski! Na filmie o sukcesach AWF opowiada m.in. jego dyrektor, a jednocześnie sędzia liniowy piłkarskiej ekstraklasy Michał Obukowicz czy burmistrz Grzegorz Pietruczuk, którego bracia trenowali w nim szermierkę, a on sam judo i lekkoatletykę. Ponadto zobaczycie treningi poszczególnych sekcji oraz

posłuchacie trenerów, którzy nie ukrywają, że bardziej od sukcesu liczy się dla nich dobre wyszkolenie młodych podopiecznych. W 2020 r. AZS AWF był najlepszym w Warszawie i drugim najlepszym w Polsce uczniowskim klubem sportowym.

Oba filmy są dostępne na naszym profilu [facebook.com/naszebielany](https://www.facebook.com/naszebielany).



FOT. Wojciech Gotaski

Z BIELAN NA OLIMPIADĘ

TAKEWONDO

MATEUSZ GOTZ

Kolejny sukces Patrycji Adamkiewicz, bielańskiej zawodniczki taekwondo olimpijskiego. Reprezentantka AZS AWF Warszawa w świetnym stylu wywalczyła w Sofii kwalifikacje na igrzyska olimpijskie w Tokio!

Podczas zawodów rozgrywanych w Bułgarii wszyscy uczestnicy walczyli o wymarzone doświadczenie do końca drabinki turniejowej. Kwalifikacje na igrzyska olimpijskie w Tokio otrzymywali dwaj najlepsi zawodnicy. Nie rozgrywano finałów, a jedynie pojedynki o trzecie miejsce, istotne z tego powodu, że

trzeci zawodnik to pierwszy rezerwowy na olimpiadę w Japonii. Patrycja Adamkiewicz, rywalizująca w kategorii 57 kilogramów, bój o przepustkę na wymarzone zawody toczyła w siedemnastoma innymi rywalkami. Według rankingu plasowała się na trzecim miejscu i należała do faworytek zmagania.

W pierwszej walce Polka pokonała Tatianę Timbalari z Mołdawii (16:6). Drugi pojedynek, z reprezentantką Włoch Pauliną Armerią, zakończył się wygraną 20:7. W decydującym o wyjeździe na wymarzony turniej pojedynku Patrycja Adamkiewicz aż 32:0 pokonała Finkę Mikonen. Co ciekawe, miejsca nie zapewniły sobie dwie najwyżej sklasyfikowane zawodniczki – Belgijka Asemani i Łotyszka Tarvida. Na igrzyska olimpij-

skie dzięki występowi w Sofii poza zawodniczką z Bielan pojeździe Greczynka – Tzeli.

W Sofii poza Patrycją Adamkiewicz rywalizowali także dwaj inni bielańscy zawodnicy – Maciej Kęsicki i Wojciech Gołaski, którzy toczyli boje o przepustkę na historyczne, pierwsze dla taekwondo olimpijskiego Igrzyska Paraolimpijskie. Zabrakło niewiele, a jak podkreśla trener Tomasz Pyciarz, zadecydowały detale, jak chociażby drobne kontuzje w fazie przygotowań.

Reprezentująca barwy AZS AWF Warszawa podopieczna trenera Tomasza Pyciarza od lat znajduje się w światowej czołówce i podczas rywalizacji w Japonii nie jest bez szans, jeśli chodzi o cele medalowe. O wyczynach Patrycji przeczytacie na łamach serwisu bielanynastart.pl.

Rejs Kurką Wodną po Wiśle!

MATEUSZ GOTZ

Rusza 5. sezon rejsów Kurka Wodna Młociny po Wiśle. Zaczęliśmy w majówkę! Statek w każdy weekend, aż do końca sierpnia będzie ruszał z Przystań Młociny. Dla mieszkańców przygotowaliśmy 88 rejsów.

Organizowane od lat wycieczki po Wiśle niezmiennie cieszą się bardzo dużą popularnością mieszkańców stolicy. Od lat swój udział w ich propagowaniu ma Dzielnica Bielany, która w 2021 roku zdecydowała się na zapewnienie nieodpłatnych wycieczek od 1 maja aż do końca wakacji.

Zapisy dostępne w formularzu na stronie statku Kurka Wodna pod adresem kurkawodnamlociny.pl. Obowiązuje zasada zapisywania wyłącznie na bieżący weekend. Katamaran zabiera 12 osób.

KURKĄ WODNĄ PO WIŚLE

SEZON REJSOWY 2021

ZAREZERWUJ SWÓJ REJS OD 26 KWIETNIA
Rezerwacji rejsów można dokonywać na stronie kurkawodnamlociny.pl. Obowiązuje zasada zapisywania wyłącznie na bieżący weekend od godz. 8:00 do 19:00. Katamaran zabiera 12 osób.

DOTRZYJ DO PORTU
Przystań Młociny w Lesie Młocińskim (525 km Dzielnica Wiśla)
Dojście od ulicy Papirusów lub Dziwożony, przystań położona jest przy szlaku widokowym.

PŁYŃ BEZPIECZNIE
Stosuj się do obowiązujących obstrzeżeń i zasad bezpieczeństwa. Na statku obowiązuje zakaz palenia i wprowadzania zwierząt.

URZĄD DZIELNICY BIELANY

www.bielany.waw.pl

Plan rejsów finansowanych przez Dzielnicę Bielany:

22-05 sobota o 10:00, 11:15
23-05 niedziela o 10:00, 11:15
29-05 sobota o 10:00, 11:15
30-05 niedziela o 10:00, 11:15
05-06 sobota o 10:00, 11:15
06-06 niedziela o 10:00, 11:15
12-06 sobota o 10:00, 11:15
13-06 niedziela o 10:00, 11:15
19-06 sobota o 10:00, 11:15
20-06 niedziela o 10:00, 11:15
26-06 sobota o 10:00, 11:15, 12:30
27-06 niedziela o 10:00, 11:15, 12:30
03-07 sobota o 10:00, 11:15
04-07 niedziela o 10:00, 11:15, 12:30
10-07 sobota o 10:00, 11:15, 12:30

11-07 niedziela o 10:00, 11:15, 12:30
17-07 sobota o 10:00, 11:15, 12:30
18-07 niedziela o 10:00, 11:15, 12:30
24-07 sobota o 10:00, 11:15, 12:30
25-07 niedziela o 10:00, 11:15, 12:30
31-07-21 r. sobota o 10:00, 11:15, 12:30
01-08 niedziela o 10:00, 11:15, 12:30
07-08 sobota o 10:00, 11:15
08-08 niedziela o 10:00, 11:15
14-08 sobota o 10:00, 11:15
15-08 niedziela o 10:00, 11:15
21-08 sobota o 10:00, 11:15
22-08 niedziela o 10:00, 11:15
28-08 sobota o 10:00, 11:15
29-08 niedziela o 10:00, 11:15

Rada Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy



Stefan Kulesza
Prawo i Sprawiedliwość
☎ 578 880 380
✉ skulesza@radni.um.warszawa.pl



Ewa Turek
Razem Dla Białej
☎ 502 221 879
✉ eturek@radni.um.warszawa.pl



Alicja Chęcińska
Koalicja Obywatelska
☎ 668 744 998
✉ al.checinska@gmail.com



Jan Zaniewski
Prawo i Sprawiedliwość
☎ -
✉ jzaniewski@wp.pl



Daniel Pieniek
Koalicja Obywatelska
☎ 502 221 879
✉ danielpieniek@gmail.com

Okręg I

Marymont, Ruda i Stare Bielany



Piotr Walas
Razem Dla Białej
☎ 512 732 223
✉ inzynierpiotrwalas@gmail.com



Wojciech Borkowski
Koalicja Obywatelska
☎ 601 323 263
✉ borkowskiw@op.pl



Natalia Krupa
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ nkrupa@radni.um.warszawa.pl



Monika Szadkowska
Razem Dla Białej
☎ -
✉ mszadkowska@radni.um.warszawa.pl



Ryszard Zakrzewski
Prawo i Sprawiedliwość
☎ -
✉ rzakrzewski@radni.um.warszawa.pl

Okręg II

Piaski i Olszyna



Krystian Lisiak
Razem Dla Białej
☎ -
✉ lisiak.km@gmail.com



Maciej Chmielewski
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ bielany.wor@um.warszawa.pl



Ilona Poptawska
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ ipoptawska@radni.um.warszawa.pl



Marcin Włodarczyk
Razem Dla Białej
☎ -
✉ marcinwłodarczyk023@gmail.com



Karolina Dłuska
Prawo i Sprawiedliwość
☎ -
✉ karolinadlуска@wp.pl

Okręg III

Piaski i Chomiczówka



Anna Czarnecka
Razem Dla Białej
☎ -
✉ ancho@wp.pl



Piotr Ślaski
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ pslaski@radni.um.warszawa.pl



Sylwia Lacek
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ sylwia.lacek@gmail.com



Agnieszka Gola
Razem Dla Białej
☎ 501 180 098
✉ agola@radni.um.warszawa.pl



Jan Strzeżek
Prawo i Sprawiedliwość
☎ -
✉ jstrzezek@gmail.com

Okręg IV

Wrzeciono Młociny



Joana Radziejewska
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ jradziejewska@poczta.onet.pl



Iwona Walentynowicz
Razem Dla Białej
☎ -
✉ iwalentynowicz@radni.um.warszawa.pl



Radosław Sroczynski
Razem Dla Białej
☎ 608 551 416
✉ rsroczynski@radni.um.warszawa.pl



Joanna Tomaszewska
Prawo i Sprawiedliwość
☎ -
✉ jtomaszewska@radni.um.warszawa.pl



Lech Chęciński
Koalicja Obywatelska
☎ -
✉ lchecinski@radni.um.warszawa.pl

Okręg V

Wawrzyszew, Radiowo, Wólka Węglowa i Placówka

Pół żartem, pół serio o pandemii

FELIETON



**JOANNA
FABISIAK**
POSEŁ NA SEJM RP

Przed kilku dniami byłem z wnukami na placu zabaw, nazywanym przez nich „Dżunglą”, choć to niepewna nazwa. Pewne natomiast jest doskonale wyposażenie tego miejsca w urządzenia rekreacyjne. Nic więc dziwnego, że gromada dzieciaków buszowała na zjeżdżalniach i karuzelach, nie wykazując najmniejszego niepokoju z powodu pandemii. Czując nad bezpieczeństwem moich maluchów, raczyłam się sielankowym widokiem dzikich kaczek, pływających po Stawach Brustmana i słuchałam dowcipów, opowiadanych przez dwie nastolatki, siedzące obok na ławce. Dziewczyny uzbrojone w maski, spoza których widać było tylko śmiejące się oczy, sypały dowcipami jak z rękawa. Jeden z żartów zapamiętałam. „Mała dziewczynka pyta: Mamusi, mówili, że aby zrobić zakupy, wystarczy mieć maseczkę i rękawiczki, to dlaczego pani w kasie chciała od nas jeszcze pieniędzy?”. Dobrze, że chociaż ci młodzi potrafią być wolni od ponurych statystyk i prognoz, natrętnie usiłujących nasze umysły, pomyślałam.

Epidemie były, są i będą. Ich przyczyn szukali i szukają przede wszystkim lekarze i naukowcy, by chronić indywidualne osoby i całe społeczeństwa. Już Hipokrates w 413 r. rozmyślał nad sposobami przeciwdziałania zarazom, wyniszczającym grecką cywilizację. Tak było też w kolejnych wiekach w walce: z dżumą, czarną ospą czy grypą „hiszpanką”, które dziesiątkowały ludzkość na świecie. Dopiero w 1854 r. zidentyfikowanie źródła cholery przez Johna Snowa pozwoliło ograniczyć zachorowalność, a z czasem wyeliminować tę chorobę. Ale czy na zawsze? Dżumę, drugiego strasznego zabójcę ludzkości nauka poskromiła późno, pod koniec XIX wieku dzięki odkryciu przez Aleksandra Yersina, francuskiego lekarza, bakterii powodującej tę chorobę.

W połowie XVII wieku to właśnie dżuma czyniła najstraszliwsze spustoszenie na

ziemiach polskich. Czas dramatycznej epidemii splótł się z najazdem szwedzkim. Zniszczenia wojenne dopełniła zaraza, powodując wyłudnienie zubożałych wsi i miast. Wiele źródeł podaje, że szalejąca w tym czasie w Warszawie czarna śmierć zdiesiątkowała ludność Młocin. Półkowo, zwane też Górą Półkową, stało się wielkim cmentarzyskiem. A południowe zbocze obecnej Cytadeli, ciągnące się aż nad Wisłę, przeznaczono na siedlisko dla zakażonych dżumą ze Starej i Nowej Warszawy. W dziękczynieniu za wygaśnięcie epidemii wyruszyła w 1711 roku pieszka pielgrzymka warszawska na Jasną Górę.

Czarna ospa zabijała, a w najlepszym wypadku okrutnie oszpecała. Nie oszczędziła dworu cesarza Józefa II, któremu bardzo długo trwająca epidemia zabrała dwie żony. Kolejny następca tronu w 1713 r. ślubował, że po wygaśnięciu epidemii wzniesie świątynię jako wotum dziękczynne. Cesarz wywiązał się ze ślubu. Kościół św. Karola jest nadal ozdobą Wiednia.

Wiek XX nie był również wolny od epidemii. Wirus grypy zwanej „hiszpanką”, choć naprawdę przywlekli go do Hiszpanii żołnierze amerykańscy, zebrał żniwo większe niż I wojna światowa, liczone od 50 do nawet 100 mln ofiar. Mniej więcej od lat 30. do 50. XX wieku ludzkość nękała polio, choroba Heinego-Medina występująca, według badaczy, od tysięcy lat, choć zwykle przebiegająca nieporównywalnie łagodniej niż w wieku XX.

W podobny sposób jak obecnie walczono z epidemiami w minionych wiekach. Izolacja była głównym sposobem postępowania, a restrykcje za jej nieprzestrzeganie nad wyraz surowe. W roku 1624 specjalnie do walki z dżumą zostali powołani tak zwani burmistrzowie powietrzeni. Otrzymali od króla Zygmunta III Wazy nie tylko ogromne środki finansowe, ale także uprawnienia władcze. Za lekceważenie nakazów izolacji groziły bardzo wysokie kary pieniężne lub więzienie. Mieszczanie odpowiadali na te restrykcje kąśliwymi paszkwilami i niewybredną twórczością uliczną. Nie inaczej jest dzisiaj. W internecie hulają filmiki, memy i dowcipy, luzujące nieco atmosferę

napięcia i strachu. Oto kilka przykładów takiej współczesnej, okolicznościowej twórczości. Dowcip z Facebooka: „Już drugi dzień spędzam w domu z rodziną. Zaczynamy się zaprzyjaźniać. Okazuje się, że syn w tym roku zdaje maturę, córka w ubiegłym roku wyszła za mąż, żona zrobiła habilitację. Fajni są”. Czy inny, z przymrużeniem oka pokazujący panikę sklepową w pierwszych tygodniach epidemii. Taki oto anons w gazecie: „kawalerkę zamienię na trzy rolki papieru toaletowego”.

Szerzące się epidemie musiały mieć swego winnego. Uliczne plotki często donosiły, że to aptekarze, znachorzy, a nawet lekarze zamiast walczyć z chorobą roznoszą „morowe powietrze”. Współcześni autorzy internetowych memów i żartów na cel biorą chiński wirus, który przedostał się przez azjatycki mur i powędrował w świat. W odpowiedzi na te zaczepki chiński artysta Ai Weiwei porównał COVID-19 do makaronu z komentarzem, że jeśli nawet Chińczycy sprezentowali Europie wirusa, to Włosi roznieśli go po całym świecie. Po publikacji komentarza wywiązała się polemika włosko-chińska, którą eufemistycznie nazwijmy burzą.

Potężna siła epidemii sprawia, że przywiązujemy wagę tylko do objawów wirusa, a lekceważymy dolegliwości, które w skutkach mogą okazać się dla człowieka znacznie groźniejsze. To dramatyczny efekt pandemii, ale ponieważ ma być pół żartem, pół serio zakończę jeszcze jednym dowcipem o gorzkim smaku: „Windą jedzie dwóch sąsiadów. Jeden z nich strasznie kaszle, drugi boi się, że to koronawirus. Kaszlący, by uspokoić sąsiada mówi: Niech się pan nie boi. Byłem u lekarza i powiedział, że to gruźlica. Na co słyszy pełne radości: A to kamień z serca”.

Śmiech to zdrowie, każdy Polak ci to powie. To prawda sprawdzona w naszych najtrudniejszych sytuacjach dziejowych. Nigdy nie zawiodła. Nie zapominajmy o uśmiechu, właśnie teraz, gdy koronawirus panoszy się w Warszawie.

**REDAKCJA NIE
ODPOWIADA ZA TREŚCI
FELIETONÓW.**

Seniorze! Zapisz się do Akademii!

Rada i Zarząd Dzielnicy Bielany zapraszają do uczestnictwa w tradycyjnym cyklu Bielańska Akademia Seniora. W tegorocznej, pierwszej edycji program obfitować będzie w wykłady, spotkania, warsztaty, zajęcia sportowe i moc

innych atrakcji. Zapisy prowadzone są w godzinach 11-15 pod numerami telefonów 501637375 oraz 799075088. Zajęcia są bezpłatne. Uwaga! Decyduje kolejność zgłoszeń. Liczba miejsc jest ograniczona.

Sprawy różne

„Pospieszny” na Żeromskiego

FOTOTEKA

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Ależ to była nowoczesna maszyna! Kanciasta karoseria, prostokątne reflektory, podświetlana tablica z numerem linii... A do tego biało-czerwone barwy pojazdu. Gdy w styczniu 1973 roku fotoreporter Gazety Miejskich Zakładów Komunikacyjnych „Trasy” wykonał to zdjęcie, nowiutki autobus Jelcz od kilku dni przechodził chrzest bojowy na warszawskich ulicach.

Autobusy Jelcz PR100 produkowane były od kilku tygodni na Dolnym Śląsku na licencji francuskiej formy Berliet. I właśnie „berlietami” albo „berlietkami” ochrzcili warszawiacy te pojazdy, które zaczęły zastępować słynne, dziś już kultowe „ogórki”. Jednak rosnąca liczba mieszkańców stolicy powodowała, że z każdym dniem coraz więcej osób korzystało ze stołecznej komunikacji miejskiej. Pełnione „berliety” ulegały awariom, jednak wcale nie z powodu tandetnego wykonania. Autobusy tej marki, mające swój rodowód we Francji, po prostu nie były przystosowane do wożenia tłumów. W ich „ojczyźnie” pasażerów transportu publicznego było wówczas mniej – prywatne samochody były na tyle powszechne, że mogli sobie na nie pozwolić niemal



Pospieszny Jelcz na trasie przez Bielany | FOT. Bielańska Fototeka

wszyscy, podczas kiedy u nas posiadanie własnych czterech kółek było niemal nieosiągalnym marzeniem. A co widzimy na fotografii, którą „Naszym Bielanom” udostępniło Wirtualne Muzeum Miejskich Zakładów Autobusowych? Jelcz stoi na przystanku przy ulicy Żeromskiego. Po drugiej stronie jezdni stoi nieotynkowany jeszcze blok. A wzdłuż ulicy stoją biało-czerwone słupki z łańcuszkami, które jeszcze dziś można spotkać przy stołecznych jezdniach. Ich zadaniem było uniemożliwienie parkowania samochodów w miejscach, gdzie tego nie wolno robić. Kierowca autobusu ma na głowie okrągłą

czapkę szoferską, a na oczach ciemne okulary – mroźny, styczniowy dzień musiał więc być słoneczny. Na przystanku na przyjazd „swojego” autobusu czeka kilku panów w modnych wówczas czapkach z futra nutrii. Mężczyzna stojący przy autobusie ma za to na głowie berecik z antenką. Może ktoś z Czytelników rozpozna siebie na tym zdjęciu? Jelcz z fotografii kursował na linii pospiesznej „A”. Jego trasa wiodła z Bielana na Mokotów. Za starym rozkładem podajemy jego trasę z 1973 roku: KASPROWICZA/OCZAPOWSKIEGO – Kasprowicz – Przybyszewskiego – Żeromskiego – Słowackiego – plac

Komuny Paryskiej (dziś Wilsona) – Mickiewicza – plac Inwalidów – Mickiewicza – Nowotki (dziś Andersa) – plac Dzierżyńskiego (dziś Bankowy) – Marszałkowska – plac Konstytucji – Waryńskiego – Puławska – WILANOWSKA. Ciekawe, ile czasu zajmowało wówczas przemknięcie autobusem od nas, aż po ówczesne krańce stolicy... A my zachęcamy Państwa do przeglądania rodzinnych albumów i wysyłania zdjęć związanych z dzielnicą do naszej Fototeki na adres bielany.fototeka@um.warszawa.pl lub umówienia się na zeskanowanie fotografii pod nr tel. 22 4434762.

Poldek: A gdyby wartburgi umiały latać?

BIELAŃSKIE GADKI

PRZEMYSŁAW BURKIEWICZ

Koniec świata! – krzyknął pan Poldek, gdy na kalendarzu ewidentnie objawił się kwiecień, a za oknem wciąż był listopad. – Ja rozumiem te nasze powiedzonka i mądrości ludowe, że przeplata i troszkie zimy, troszkie lata, ale to już jest granda! Na działce bratków i żonkili posadziłem, a z nieba śnieg się sypie jak oszalały! – wybuchnął mój marymoncki rodak, gdy spotkałem go na Kępie Potockiej. Dla tak zapalonego działkowicza, a jednocześnie człowieka od pokoleń mieszkającego na Bielanach, nie ma bowiem nic gorszego jak śnieżnica, która niweczy ogrodnicze plany. – Deszcz, jak najbardziej. Roślina nie wielbłąd, pić musi. Ale noszenie jesionki i kaszkieta, bo wieje i sypie jak jasna cholera, kto naprawdę nie jest git! Przecież nie po to idę na działkę, żeby zaraz się w altanie chować i herbaty zaparzać na rozgrzanie, bo zimno jak na Syberii – wyluszczył

swoją filozofię pan Poldek. I znalazł remedium na swoją bolączkę. – W telewizorni pokazywali różnorakie latające zwierzęta, takie proszę szanownego pana bociany. Leci ta cholera z Afryki do nas, żeby się żabów i myszów nażreć. Przylata, poluje, grasuje po Placówce i Młocinach, jajo zniesie i zaraz abarot zawija się do Afryki, bo tam ciepło. Gdyby króliki umieli latać, to, uważasz pan, taki mój uszak to by fruwał nad łańkami Bielanami i lądowania awaryjne skutecznie, co by marchwi pochrupać albo sałaty się nażreć. Potem start, kółeczko nad Wrzecionem, bombardowanie Stawów Brustmana i kolejne techniczne lądowanie, co by się napchać zieleciną. No powiedz pan, nie byłoby tak? – spytał retorycznie pan Poldek, a ja, znając jego wszechwiedzę i nieomyślność, grzecznie przytaknąłem. – A człowiek? Człowiek nie sznurek, wszystko wytrzyma. Jak mu zimno, to wcale nie daje drapak na dach, by być bliżej słońca. O nie! Opatu-

la się w palto, szalik, czapkę i rękawice zimowe. Herbatkę gorącą popija i do kaluryfera się przytula, by rozgrzać gnaty. Zamiast tego, uważasz pan, powinna być taka zasadność. Nasze naukowcy powinni wynaleźć latające wartburgi. Takie jak moja maszyna, co pod blokiem na Klaudyny stoi.

Przylata, poluje, grasuje po Placówce i Młocinach, jajo zniesie i zaraz abarot zawija się do Afryki.

Siedzi kilku magistrów czy innych doktorów, mają ołówki, papier, kilka menzurek i liczydło. I wynajdują latającego wartburga. Odkrycie na miare koła albo nawet i odpalania ognia! Wtedy, w śniegowy poranek, idziesz pan z królikiem na smyczy do automobila, przekręcasz

kluczyk i fru – maszyna kieruje szanownego pana na Teneryfę albo i do Marokoko. I grzejesz się pan tam, aż do rogatki warszawskich przydrożu wysoka temperatura rodem z Jugosławii. Dobrego mam pomysła? – spytał pan Poldek i nonszalancko przerzucił z lewej do prawej dłoni kluczyk do swojego piaskowego dwusuwu.

Tablica ogłoszeń

Zamów bezpłatne ogłoszenie w Naszych Bielanach:
Zadzwoń na tel. 22 443 47 60 (pon-pt w godz. 9-15)
lub napisz na pburkiewicz@um.warszawa.pl

Szukam mieszkania do wynajęcia. Niedrogo, niekoniecznie Bielany. Tel. 739-580-877, po 20

Oddam kaktusy, pelargonie, begonie miłośnikom przyrody. Tel. 22 835-72-04, dzwonić po godz. 20

Kupię mieszkanie do remontu w dowolnej dzielnicy, tel. 739-580-877

Malarz z 20-letnim doświadczeniem oferuje usługi remontowe ścian, gładź gipsowa, wysoka jakość, umiarkowane cen. Tel. 22 835-66-18, 502-255-424

Kupię mieszkanie na parterze, mile widziany ogródek. Bielany i Żoliborz, tel. 799-745-029

Kolekcjoner kupi wszystko związane z Warszawą, od porcelany po książki i wszelkiego rodzaju bibeloty. Sumienna wycena. Tel. 501-577-111

kolekcjoner!

Usługi dezynsekcji, deratyzacji i dezynfekcji. Przystępne ceny, wysoka jakość, zapraszam PW Szebek 501-377-508 pwszebek@gmail.com

Kupię mieszkanie do remontu. Tel. 729-450-869, dzwonić po godz. 20

Malowanie, tapetowanie, osobiście, solidnie. Tel. 694-065-757

Antykwiariat skupuje książki, płyty CD i winylowe, bibeloty i inne rzeczy w domu klienta i stacjonarnie. Conrada 11 paw. 2, tel. 22 663 39 19

Sprzedam trzypokojowe na Bielanach. Nie wymaga nakładów. tel. 22 8645625



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Zbigniewa Witczaka

wieloletniego pracownika naszego przedszkola. Składamy najszersze wyrazy współczucia żonie Hani, synowi Pawłowi i całej rodzinie.

Dyrektor i pracownicy Przedszkola nr 328 „Akademia pod czeresnią”



W dniu 15 marca 2021 roku zmarł

Tadeusz Modzelewski

przyjaciół i długoletni członek Klubu Seniora „Uśmiech”.

Rodzinie pograbionej w żalobie i smutku wyrazy współczucia składają koleżanki i koledzy Klubu Seniora „Uśmiech”



Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ewy Afteni - Zdrzałik

zaangażowanej nauczycielki z XXII LO im. José Martí. Rodzinie i Bliskim Ewy składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Karolina Rudzik, Joanna Kura, Anna Szewczyk, Monika Olizarowicz-Strygner, Sandra Zaleska i David Vargas Vargas - przyjaciele z JoséSong



Rodzinie naszej koleżanki

Ewy Afteni-Zdrzałik

najszersze wyrazy współczucia składają dyrekcja i pracownicy XXII LO